

Przyjdź
i naśladuj Jezusa!
(prawdziwego Jezusa)

www.ComeFollowJesus.net

David A. Reed

*Dedykuję tę książkę
Katy Tripp, który poprosiła mnie
o napisanie książki na temat naśladowania Jezusa*

Wrzesień 2011

www.ComeFollowJesus.net

Inne książki autorstwa

David A. Reeda:

*Odpowiedzi dla Świadków Jehowy
według wersetów; Odpowiedzi dla
Świadków Jehowy według tematów.*

Tytuł oryginału:

Come, Follow Jesus!

(the real Jesus)

ISBN 1450575021

EAN-13 9781450575027

Przekład na język polski: Szymon Matusiak

Korekta: Zespół

Informacja o prawach autorskich: Autor książki *Come, Follow Jesus*, David A. Reed oddał ją na własność publiczną.

To dzieło nie podlega prawom autorskim i jest własnością publiczną. Można je bezpłatnie kopiować, tłumaczyć lub przetwarzać, bez prośzenia o pozwolenie i bez płacenia dywidend.

Odsyłacze biblijne

Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty z Pisma Świętego przytaczane w tej książce pochodzą z Biblii Warszawskiej, wydanej przez Towarzystwo Biblijne w Polsce.

BP – Biblia Poznańska

BWP – Biblia Warszawsko-Praska

BT – Biblia Tysiąclecia, wydanie II i V

NP – Nowe Przymierze

SŻ – Słowo Życia

UBG – Współczesna Biblia Gdańska

WP – Nowy Testament, Współczesny Przekład

Spis treści

Kto powinien naśladować Jezusa?	5
Jezus powiedział: „Przyjdź i naśladuj mnie”	7
Jak możesz naśladować Jezusa?	11
‘Ale ja jestem grzesznikiem, nienadającym się na naśladowcę Jezusa!’	15
Twoje nowe życie jako naśladowcy Jezusa	19
Znajdź wspólnotę z innymi naśladowcami Jezusa	27
Twoje życie modlitewne	33
Znaj swoją Biblię	39
Twoja służba dla Boga	65
„Jezabel” w kościołach	69
„Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy . . .”	83
Dlaczego wierzyć Biblii?	85
Kim jest Jezus?	93
Czego nauczał Jezus?	97
Na czym polega sens życia?	105
Aniołowie i demony	111
Szare strefy, tajemnice i religijne autorytety	119
Co Jezus objawił na temat życia po śmierci	123
„Ale moim krewnym to się nie spodoba, jeśli będę naśladować Jezusa!”	129
Czujne oczekiwanie powrotu Chrystusa	131
Jak zacząłem naśladować Jezusa: świadectwo Davida A. Reeda	135
Dlaczego powstała ta książka?	143

Kto powinien naśladować Jezusa?

Czy mając ogrom problemów, jesteś w sytuacji bez wyjścia?

Jezus uratował niezliczoną liczbę ludzi znajdujących się w podobnych warunkach. On może ci pomóc.

Czy prowadzisz wygodne życie, lecz zastanawiasz się, na czym polega sens życia i jak to wszystko się skończy?

Nasz Stwórca posłał Jezusa, by objawił, jaki jest sens życia i jaki jest nasz wieczny cel.

Czy straciłeś zaufanie do obłudnych przywódców religijnych?

Przestań ich naśladować, natomiast naśladuj Jezusa.

Czy jesteś zbulwersowany strasznymi wydarzeniami dziejącymi się we współczesnym świecie?

Biblia mówi, że takie zdarzenia miały nastąpić, zanim Jezus powróci w mocy.

Czy zranili cię ci, którym ufałeś jako przywódcom, przewodnikom i pomocnikom?

Skieruj się do Jezusa po uzdrowienie i pomoc. On cię nie rozczaruje.

Czy ma to dla ciebie sens, że trwające przez całe życie nabywanie nauki i dojrzałości po prostu miałyby skończyć się w grobie?

Jezus powstał z grobu, by dać swym naśladowcom życie wieczne.

Czy twój Kościół odszedł od nauk Biblii?

To również zostało przepowiedziane w Biblii, lecz Bóg osądzi fałszywych nauczycieli.

Czy lękasz się, że twoje grzechy odcięły cię od Boga?

Bóg posłał swego Syna, by wziął twoją karę na siebie i uwolnił cię od grzechu.

Czy ułożyłeś plany na kolejny rok i na emeryturę, ale nie na wieczność?

Dowiedz się, co Jezus objawia o twojej wiecznej przyszłości.

Właściwie KAŻDY powinien naśladować Jezusa, bo

– jak wyłożono w Biblii – Bóg, który stworzył niebo i ziemię, posłał Jezusa, by nauczył nas żyć i udzielił nam przebaczenia za przeszłe, złe życie. Wkrótce ponownie pošle Jezusa w wielkiej mocy, by uratował swych naśladowców i stoczył ostateczną wojnę z bezbożnym światem, który odrzuca przesłanie Biblii.

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

Jezus powiedział: „Przyjdź i naśladuj mnie” – Łukasza 18:22.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie.

Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztę się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”

— Mateusza 11:28-30.

„Moje owce słuchają mego głosu, a Ja je znam. Idą one za Mną i Ja dam im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki — Jana 10:27-28 BT.

Jezus z Nazaretu żył 2000 lat temu na Bliskim Wschodzie. Głosił w starożytnej Jerozolimie i pobliskich regionach, które obecnie są zamieszkałe przez Izraelczyków i Palestyńczyków. Przywódcy religijni złościli się, gdy Jezus demaskował ich obłudę i byli zazdrośni, kiedy widzieli tłumy Jego zwolenników, dlatego fałszywie oskarżyli Go o pewne przestępstwa i przekazali Go władzom świeckim, by wykonały na Nim egzekucję – okrutną śmierć przez ukrzyżowanie. Nieświadomie spełnili starożytne proroctwa o tym, jak obiecany Mesjasz, czyli Chrystus umrze ofiarną śmiercią, by usunąć nasze grzechy i dać swoim naśladowcom życie wieczne. Lecz setki naocznych świadków potwierdziło, że Jezus powstał z martwych. Przed wstąpieniem do nieba obiecał, że powróci, tym razem z wielką mocą, by zastąpić ludzkie rządy Królestwem Bożym.

W międzyczasie pozostanie z nami w niewidzialny sposób. Gdy po powstaniu z martwych ukazał się żywy jedenastu swym naśladowcom, Jezus im powiedział:

„Otrzymałem wszelką władzę w niebie i na ziemi. Idźcie więc i pozyskujcie uczniów spośród wszystkich narodów. Chrzcijcie ich w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego i ucztę przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż po kres tego wieku”

— Mateusza 28:18-20 NP.

W posłuszeństwie temu nakazowi, naśladowcy Jezusa spisali to, czego nauczał i to, co robił — uzdrawiając ludzi z wszelkich chorób, a nawet wskrzeszając zmarłych do życia — i głosili to przesłanie bliźnim, najpierw w Jerozolimie, potem po całym obszarze śródziemnomorskim, i aż po krańce ziemi. Ich świadectwo o Jezusie i Jego naukach zostało zachowane dla nas dzisiaj w księgach Nowego Testamentu, w Biblii.

Zaproszenie Jezusa: „Przyjdź i naśladowaj mnie” jest nadal aktualne. On pouczył swych pierwszych naśladowców, by ‘szli i pozyskiwali uczniów pośród wszystkich narodów’. Jezus nie tylko modlił się do niebiańskiego Ojca za swych pierwszych naśladowców, lecz także za swoich przyszłych naśladowców:

„Ale nie tylko za nich się modłę, ale także za tych, którzy dzięki ich słowu uwierzą we mnie” (Jana 17:20 WP).

Zatem zaproszenie jest dla ciebie otwarte. Jezus zaprasza CIĘ, byś stał się Jego naśladowcą. Jak możesz to zrobić? Co wiąże się z naśladowaniem Jezusa?

Jak wyżej czytaliśmy, ludzie mogą obecnie stać się naśladowcami Jezusa, wierząc w Niego dzięki nauce Jego pierwszych naśladowców – którzy spisali Ewangelie i Nowy Testament. Jezus nakazał tym pierwszym naśladowcom, by nauczali przyszłych naśladowców „zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mat. 28:20 BT). Tak więc naśladowanie Jezusa polega obecnie na wierze w Niego i na posłuszeństwie temu, czego nauczał swych pierwszych naśladowców, a co zostało zapisane przez nich w Piśmie Świętym.

Jeśli zapytasz dzisiaj ludzi o to, co oznacza naśladowanie Jezusa, to usłyszysz wiele różnych i sprzecznych ze sobą odpowiedzi. Lecz jedyna poprawna odpowiedź znajduje się na kartach Biblii, na których faktycznie spisano nauki Jezusa, by każdy je mógł przeczytać.

Chcąc więc naśladować Jezusa, musisz czytać samodzielnie Biblię lub słuchać, jak ktoś ją czyta na głos – całą Biblię, werset po wersecie i rozdział po rozdziale, a nie jedynie wybrane fragmenty wyrwane z kontekstu lub wykorzystane w jakimś rozważaniu.

Czy nie wystarczy przyłączyć się do jakiegoś kościoła i słuchać kazań w niedzielne poranki? Czy to uczyni ciebie naśladowcą Jezusa? Choć w większości kościołów cytuje się Biblię, to jednak nie głosi się jej nauki. W wielu istotnych kwestiach wielu kaznodziejów głosi treści zupełnie sprzeczne z Biblią. A wielu innych głosi tylko część wypowiedzi Biblii – te wypowiedzi, które są popularne i nikogo nie gorszą. Wczesny naśladowca Jezusa, apostoł Paweł ostrzegął:

„... przyjdzie czas, kiedy ludzie nie zechcą przyjąć zdrowej nauki, ale według własnych upodobań dobiorą sobie nauczycieli, spragnieni tego, co miłe dla ucha” — 2 Tymoteusza 4:3 BP.

Jezus powiedział: „Przyjdź i naśladuj mnie”

Paweł ostrzegał, że już w jego czasach niektóre kościoły przyjęły fałszywych nauczycieli, głoszących innego Jezusa, odmiennego od prawdziwego Jezusa:

„Bo gdy przychodzi ktoś i zwiastuje innego Jezusa, którego myśmy nie zwiastowali, lub gdy przyjmujecie innego ducha, którego nie otrzymaliście, lub inną ewangelię, której nie przyjęliście, znoście to z łatwością”

— 2 Koryntian 11:4.

To samo działo się przez całe wieki i w rezultacie wiele milionów współczesnych ludzi uważa lub mówi, że naśladuje Jezusa, chociaż w ogóle nie naśladują prawdziwego Jezusa.

Jezus z góry wiedział, że tak będzie. Ostrzegł:

„Nie każdy, kto mówi Mi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości”

— Mateusza 7:21-23 BT.

Apostołowie i inni pierwsi naśladowcy Jezusa wiernie głosili przesłanie, którego On ich nauczył i zapisali je w swych pismach, tworzących obecnie Nowy Testament. Lecz nawet w tamtych czasach pewne fragmenty chrześcijańskiego przesłania były niepopularne i ludzie nie chcieli ich słuchać. Na przykład, gdy apostoł Paweł dzielił się przesłaniem Ewangelii z rzymskim namiestnikiem Feliksem, ów namiestnik chętnie słuchał wypowiedzi na temat wiary w Chrystusa, lecz nie chciał słyszeć o stylu życia, który według Jego nakazu mieli prowadzić naśladowcy Jezusa, ani o nadchodzącym sądzie Bożym:

„Wysłuchał go w sprawie wiary w Chrystusa Jezusa. Lecz gdy Paweł zaczął mówić o sprawiedliwości, wstrzemięźliwości i nadchodzącym sądzie, przestraszony Feliks przerwał: Na teraz odejdz. Gdy znajdę czas, pošlę po ciebie”

— Dzieje 24:24-25 NP.

Obecnie moiżni i wpływowi ludzie często zachowują się zupełnie tak samo jak namiestnik Feliks, reagując przychylnie na zachęcające elementy przesłania Ewangelii, lecz nie chcąc słyszeć jego treści dotyczącej sprawiedliwego życia, opanowania i sądu Bożego nad światem. W tak zwanych „chrześcijańskich” krajach tacy ludzie mogą nawet przyłączyć się do kościoła i uznawać siebie za chrześcijan. Skoro dają duże datki na kościół lub wykonują w nim dużo pracy, mogą powiedzieć pastorowi, że nie życzą sobie, by poruszał pewne gorszące tematy, które mogłyby zrazić ich lub innych

słuchaczy. Apostoł Paweł wiernie głosił pełne przesłanie Jezusa, chociaż został za to uwięziony i w końcu zabity, lecz w ciągu wieków wielu przywódców kościelnych rozważało to przesłanie, by zadowolić swoich słuchaczy.

Podobnie dzisiaj pastor jakiegoś kościoła może czuć się zmuszony do pomijania drażliwych tematów w swoich niedzielnych kazaniach, gdyż chce utrzymać się w pracy i nie chce stracić członków kościoła. (Słyszałem nawet, jak pastory wierzący Biblii, z kościołów wierzących Biblii, przyznawali się do tego, że milczeli na temat pieniędzy lub pewnych grzechów, albo osłabiali wymowę przesłania o Boskim sądzie – na prośbę wpływowych członków swego kościoła, albo ze strachu przed utratą pracy). Kiedy coś takiego trwa latami lub przez całe dziesięciolecia, to kościół lub denominacja w końcu głosi tylko cząstkę przesłania Jezusa – wyrabiając u słuchaczy niezrównoważony lub spaczony pogląd na temat tego, na czym polega naśladowanie Jezusa, prawdziwego Jezusa Biblii. I to faktycznie nastąpiło.

Obecnie kościoły uznające się za chrześcijańskie bardzo często głoszą „jakiegoś Jezusa”, który kocha i akceptuje każdego człowieka oraz każdą rzecz, od nikogo niczego nie wymagając. Lecz to nie jest ten sam Jezus, który nakazał chrzcić swoich naśladowców i uczyć ich „przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mat. 28:20 NP). To nie jest ten sam zmartwychwstały Jezus, który posłał poniższy list do kościoła chrześcijańskiego w Tiatyrze:

„Znam twoje czyny, miłość, wiarę, posługę i twoją wytrwałość, i czyny twoje ostatnie liczniejsze od pierwszych, ale mam tobie za złe, że pozwalasz działać niewieście Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, a naucza i zwodzi moje sługi, tak że uprawiają rozpustę...

Dałem jej czas, by się mogła nawrócić, ale ona nie chce się odwrócić od swojej rozpusty. Oto rzucam ją na łożo boleści, ... a dzieci jej porażę śmiercią. I poznają wszystkie Kościoły, że Ja jestem tym, który przenika nerki i serca, i oddam każdemu z was według waszych czynów” — Objawienie 2:19-23 BP.

Czy to przesłanie cię gorszy? Niektórzy ludzie zaraz przestaną czytać tę książkę i wrzucą ją do kosza. Dlaczego? Ponieważ już postanowili, że będą naśladować innego Jezusa – a nie Jezusa Biblii, który wypowiedział powyższe słowa.

Jak możesz poznać, czy dany kościół lub kaznodzieja naśladowuje prawdziwego Jezusa i naucza wszystkiego, czego On nauczał? Poznasz to jedynie dzięki samodzielnemu czytaniu Biblii z modlitwą i osobistemu zaznajomieniu się z jej przesłaniem.

Celem tej książki jest zwrócenie twojej uwagi na kluczowe fragmenty Biblii, które pomogą ci przyjąć zaproszenie Jezusa: „Przyjdź i naśladowaj mnie” – te fragmenty uwypuklają to, co zdaniem Jezusa i Jego pierwszych naśladowców musimy czynić, by naśladować Jezusa.

Jak możesz naśladować Jezusa?

Naśladowanie Jezusa to słuszna sprawa i najlepsza to rzecz, którą możemy uczynić dla siebie i dla osób, które otaczamy miłością i troską. Jest to też właściwa rzecz, jeśli jesteśmy wdzięczni naszemu Stwórcy, który dał nam życie i wszelkie dobro, którym się cieszymy. Tego oczekuje od nas Bóg. Lecz jak możemy tego się podjąć?

Kiedy Jezus powołał swych pierwszych uczniów, by Go naśladowali, wówczas było jasne, jak mieli to zrobić. Piotr i Andrzej wyszli ze swych rybackich łodzi i dosłownie poszli za Jezusem (Mat. 4:19-20). Mateusz opuścił swoje biuro poborcy podatków i dosłownie poszedł za Jezusem (Mat. 9:9). Lecz jak my możemy dzisiaj naśladować Jezusa?

Nie możemy Go zobaczyć i fizycznie iść za Nim, jako idącym konkretną drogą. Ale możemy wierzyć, że On umarł za nasze grzechy, że powstał z martwych, że jest dzisiaj żywy, i że przyjmuje ludzi na swoich naśladowców, tak jak to czynił w I wieku. Jezus nie jest dla nas widzialny, ale mimo to słyszy nasze modlitwy i na nie odpowiada.

Jeśli więc powiesz teraz Jezusowi, że żałujesz za swoje grzechy i że chcesz je porzucić i rozpocząć nowe życie, polegające na naśladowaniu Go, to On cię wysłucha, przebaczy twoje grzechy i przyjmie cię na swego naśladowcę.

„Ja nie odrzucę tego, który do Mnie przychodzi” — Jana 6:37 BP.

Chociaż Jezus nie jest z nami widzialnie, to obiecał swym naśladowcom:

„Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż po kres tego wieku”

— Mateusza 28:20 NP.

Kiedy stajesz się naśladowcą Jezusa, to On przychodzi do ciebie, by mieszkać z tobą i w tobie przez swego Ducha, Bożego Ducha Świętego:

„Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. ... Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i u niego zamieszkamy”

— Jana 14:21, 23.

Zatem możemy obecnie nawiązać osobistą więź z Jezusem, która jest równie realna jak ta, którą cieszyli się pierwsi naśladowcy, którzy opuścili swoje stanowiska i poszli drogą za Jezusem. Możemy Mu zadawać pytania, tak jak oni to robili, chociaż Go nie widzimy. I możemy słuchać Jego odpowiedzi, gdy z modlitwą zapoznajemy się z Jego naukami na stronach Biblii.

Pod pewnymi względami nasza więź z Jezusem może obecnie być nawet bliższa niż ta, którą cieszyli się pierwsi uczniowie, którzy mogli widzieć Jezusa i spożywać z Nim posiłki. Jest tak, ponieważ każdy, kto złoży swą wiarę w zmartwychwstałym Chrystusie, duchowo „rodzi się na nowo” jako dziecko Boże. Jezus tak to wyjaśnił:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Kto nie narodzi się na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego. ... Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Kto nie narodzi się z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. Co rodzi się z ciała, jest ciałem, a co z Ducha, jest Duchem. Nie dziw się, że powiedziałem: musicie narodzić się na nowo”

— Jana 3:3-7 BP.

Rodzimy się na nowo, gdy ufamy Jezusowi, że zbawi nas z naszych grzechów i gdy zobowiązujemy się do okazywania Mu posłuszeństwa. Wówczas Bóg adoptuje nas jako swe dzieci, posyłając swego Ducha Świętego do naszych serc:

„Aby zaś udowodnić, że jesteście synami, Bóg zesłał do naszych serc Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!” — Galatów 4:6 BP.

(„Abba” to zwrot, którym żydowskie dziecko zwracało się do swego ludzkiego ojca, a Jezus posługiwał się nim, gdy zwracał się do swego Ojca Niebiańskiego. Patrz: Marka 14:36).

Kiedy zaczynamy wierzyć w Jezusa i postanawiamy Go naśladować, wówczas w niezrozumiały dla nas sposób On zaczyna żyć z nami i w nas. Tak, to przekracza nasze ludzkie zrozumienie, i dlatego apostoł Paweł określa to mianem

„tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały”

— Kolosan 1:27.

To naprawdę tajemnica – przekracza ludzkie zrozumienie – lecz Biblia zapewnia, że Jezus faktycznie przychodzi, by żyć w sercach swoich naśladowców:

„Żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych”

— Efezjan 3:17.

Ponieważ naśladowcy Jezusa nawiązują bliską duchową więź z Bogiem jako Jego adoptowane dzieci, to możemy znaleźć nadludzką siłę do pokonywania naszej wrodzonej skłonności do grzechu i oczekiwać życia wiecznego:

„Wy jednak nie poddajecie się cielesnej naturze, lecz Duchowi; jeśli tylko Duch Boży przebywa w was. Kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Chrystusa nie należy. Jeśli jednak jest w was Chrystus, ... to ten sam, który obudził Chrystusa z martwych, ożywi wasze śmiertelne ciała przez swego Ducha, przebywającego w was”

— Rzymian 8:9-11 WP.

Zatem naśladowanie Jezusa to coś o wiele większego niż czytanie o jakiejś historycznej postaci oraz próby prowadzenia życia i okazywania miłości na Jego wzór. To znacznie więcej niż zwykle przyłączenie się do Kościoła, który założyli Jego pierwsi naśladowcy. Jest to realna więź z rzeczywistością, żywą Osobą – ze zmartwychwstałym Synem Bożym. On zaprasza cię, byś nawiązał taką więź jako Jego naśladowca. Lecz to jest twój wybór. To od ciebie zależy, czy otworzysz te drzwi, by zaprosić Go do twego życia i serca:

„Oto stoję u drzwi! Pukam. Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim ucztował, a on ze mną”

— Objawienie 3:20 NP.

Możesz zaraz odpowiedzieć na zaproszenie Jezusa, by zostać Jego naśladowcą. Zwróć się do Niego z modlitwą i powiedz Mu, że żałujesz za swoje grzechy – także za grzech lekceważenia Boga i Biblii – i że chcesz teraz porzucić swe grzechy oraz zmienić swe serce i życie, by Go naśladować i okazywać Mu posłuszeństwo. Choć nie widzisz Jezusa, to On odpowie na twoją modlitwę, przyjmując cię jako swego naśladowcę. Przebaczy twoje grzechy i zacznie cię prowadzić drogą, którą powinieneś chodzić.

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

‘Ale ja jestem grzesznikiem, nienadającym się na naśladowcę Jezusa!’

Czy tak o sobie myślisz? Nieokrzesany i pospolity rybak, który potem miał się stać apostołem Piotrem, po spotkaniu z Jezusem też tak się poczuł:

„Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i powiedział: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem”

— Łukasza 5:8 NP.

Podobnie napisał o sobie apostoł Paweł nazywając siebie największym grzesznikiem: **„Chociaż przedtem byłem bluźniercą i okrutnym prześladowcą, to jednak dostałem miłosierdzia, bo działałem w nieświadomości, nie mając wiary. Taki był bezmiar łaski Pana naszego, a z nią zaufania i miłości, która jest w Chrystusie Jezusie.**

Godna to wiary nauka i warta, aby ją wszyscy przyjęli: Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, a pierwszym z nich ja jestem”

— 1 Tymoteusza 1:13-16 BP.

Skoro Jezus mógł zbawić kogoś tak grzesznego jak Piotr czy Paweł, to może zbawić i ciebie, bez względu na to, jakie było dotąd twoje życie. W rzeczywistości Jezus powiedział, że nie przyszedł do sprawiedliwych, tylko do grzeszników:

„Nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza. Nie przyszedłem wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzeszników”

— Marka 2:17 UBG.

Jezus zobrazował swoją troskę o grzeszników przyrównując siebie do pasterza, który ma sto owiec, z których jedna zabłądziła – w ten sposób grzesznik błądzi z dala od Boga. Opisał też radość w niebie z pokuty takiej zagubionej osoby:

„Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? Kiedy ją znajdzie, wkłada na swoje ramiona i raduje się. A przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów i mówi im:

Cieszcie się ze mną, bo znalazłem moją zgubioną owcę. Mówię wam, że podobnie w niebie większa będzie radość z jednego pokutującego grzesznika niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty”

— Łukasza 15:4-7 UBG.

Chcąc podkreślić myśl, że w niebie jest wielka radość, gdy pokutuje grzesznik, Jezus zaraz podał kolejny przykład, dotyczący kobiety, która – mając dziesięć cennych monet – zgubiła jedną z nich:

„Albo która kobieta, mając dziesięć monet, jeśli zgubi jedną, nie zapala świecy, nie zamiata domu i nie szuka pilnie, aż ją znajdzie? A znalazłszy, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam monetę, którą zgubiłam. Podobnie, mówię wam, będzie radość przed aniołami Boga z jednego pokutującego grzesznika”

— Łukasza 15:8-10 UBG.

Zatem bez względu na to, jak dotąd byłeś grzeszny, Bóg mile cię przyjmie, gdy zmienisz swe serce i życie przez zwrócenie się do Niego w pokucie i postanowieniu naśladowania Jezusa. W rzeczywistości Jezus umarł po to, by usunąć twoje grzechy, uzdrowić cię i dać ci nowe życie:

„Grzechy nasze zaniósł na własnym ciele na drzewo krzyża, abyśmy umarli dla grzechów, a żyli dla sprawiedliwości. Jesteście uzdrowieni przez jego rany” — 1 Piotra 2:24 WP.

Nie jest ważne, jak ciężkie były twoje grzechy. Ofiarna śmierć Jezusa na krzyżu je przykryje. Jest zupełnie tak, jak wtedy, gdy Bóg zaprosił starożytnego Izraela do pokuty, mówiąc:

„Chodźcie więc, a będziemy się prawować – mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna” — Izajasza 1:18.

Apostoł Paweł, wymieniając bardzo konkretne grzechy w liście do kościoła w Koryncie, w Grecji, stwierdził, że ludzie z tego kościoła przed nawróceniem praktykowali takie grzechy, lecz teraz są obmyci:

„Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą Królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ludzie dopuszczający się nierządu, bałwochwalcy, cudzołożnicy, uprawiający prostytucję, homoseksualizm, złodzieje, chciwcy, pijacy, oszczercy i zdierycy nie odziedziczą Królestwa Bożego.

‘Ale ja jestem grzesznikiem, nienadającym się na naśladowcę Jezusa!’

A takimi właśnie niektórzy z was byli. Obmyśliście się jednak, doznaliście uświęcenia i dostąpiliście usprawiedliwienia w imieniu Pana, Jezusa Chrystusa, i w Duchu naszego Boga”

—1 Koryntian 6:9-11 NP.

Zatem ludzie, którzy popełnili bardzo ciężkie grzechy przeciwko Bogu, mogą zostać do czysta obmyci i stać się miłymi Bogu, gdy pokutują i pokładają wiarę w Chrystusa. Oczywiście nie upoważnia to do dalszego, świadomego praktykowania grzechu, w przekonaniu, że nie grozi to żadnymi konsekwencjami. Przeciwnie, kiedy Jezus uzdrowił pewnego mężczyznę, wówczas powiedział mu, by ‘przestał grzeszyć’:

„Potem Jezus spotkał go w świątyni i powiedział mu: Jesteś zdrow, nie grzesz więcej, aby cię nie spotkało co gorszego” — Jana 5:14 BP.

Lecz nawet chrześcijanie mogą popaść w grzech. Jeśli potknąłeś się i upadłeś już po przyjęciu Chrystusa, to nie powinieneś czuć się potępionym na wieki. Bóg nadal wzywa cię do pokuty. Apostoł Jan napisał do chrześcijańskich wierzących:

„Dzieci moje, piszę wam, abyście nie grzeszyli. Gdyby jednak ktoś zgrzeszył, to obrońcę mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa, Sprawiedliwego. On właśnie jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, nie tylko zresztą za nasze, lecz również za grzechy całego świata”

— 1 Jana 2:1-2 BP.

Z kolei w listach do siedmiu kościołów, które Jezus kazał Janowi zapisać w 2. i 3. rozdziale Księgi Objawienia, wezwał członków pięciu z tych kościołów do pokuty:

„Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij!”

— Objawienie 2:5 BP.

Jezus przedłużył nawet możliwość pokutowania ‘kobiecie Jezabel’ z kościoła w Tiatyrze, chociaż ‘nakłoniła mój lud do oddawania się rozpuście i do spożywania żywności ofiarowanej bożkom’. Jezus kazał napisać Janowi:

„I dałem jej czas, aby pokutowała ze swego nierzędu, ale nie pokutowała” — Objawienie 2:21 UBG.

Nie bądź jak Jezabel, która odmówiła okazania skruchy. Bez względu na to, jak ciężkie były twoje grzechy, Jezus wzywa cię, byś pokutował, zwrócił się do Niego po zbawienie i zaczął Go naśladować. W niebie zapanuje radość. Jezus obiecał:

„Tego, który do Mnie przychodzi, z pewnością nie odrzucę”

— Jana 6:37 NP.

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

Twoje nowe życie jako naśladowcy Jezusa

Jezus osobiście to przedstawił, co będą musieli robić w przyszłości ludzie, żeby Go naśladować. Gdy po powstaniu z martwych ukazał się żywym swym pierwszym naśladowcom, wówczas Jezus powiedział im:

„Została mi dana cała władza w niebie i na ziemi, wy zaś ruszajcie w drogę, pozyskujcie uczniów wśród wszystkich narodów i chrzćcie ich w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie ich zachowywać wszystko, co wam nakazałem. Pamiętajcie: Ja zawsze jestem z wami aż do końca świata”

— Mateusza 28:18-20 WP.

Te wytyczne wyjaśniają, że faktycznie naśladowujemy Jezusa, gdy jesteśmy ochrzczeni w sposób nakreślony przez Jezusa oraz kiedy stale uczymy się wszystkiego, czego nauczał Jezus i jesteśmy temu posłuszni.

O czym nauczał Jezus? Nie ma lepszego sposobu na przedstawienie Jego nauki niż to zrozumienie, jakie uzyskasz z osobistej lektury czterech Ewangelii. Zatem nie obrażaj się, kiedy na jakiś czas odłożysz tę książkę i zamiast niej weźmiesz do ręki Biblię, by przeczytać, co Mateusz, Marek, Łukasz i Jan napisali o życiu, służbie i naukach Jezusa. Ja wręcz zachęcam cię, byś to zrobił.

Czytając Ewangelie zwrócisz uwagę, że Jezus rozpoczął swą służbę wezwaniem: „Pokutujcie!”. Większość ludzi nie rozumie dzisiaj tego słowa, lecz słownik mówi nam, że „pokutować” znaczy odczuwać żal z powodu dawnego prowadzenia się, odczuwać wyrzuty sumienia z powodu przeszłych czynów lub postaw – przy czym ten żal skłania jednostkę do tego, by zmienić swoje życie na lepsze. To wezwanie, by ludzie zmienili swoje serca i swoje życie, było tak ważnym tematem głoszenia Jezusa, że rozpoczął swą służbę na ziemi wezwaniem ludzi do „pokuty”, i zakończył swe dzieło na ziemi tym samym przesłaniem.

Mateusz mówi o tym, jak Jezus rozpoczął swą służbę:

„Od tego czasu Jezus zaczął głosić i mówić: Pokutujcie...”

— Mateusza 4:17 UBG.

Łukasz wykazuje, że Jezus zakończył swą służbę na ziemi tym samym przesłaniem:

„I w jego imieniu ma być głoszona pokuta i przebaczenie grzechów wszystkim narodom”

— Łukasza 24:47 UBG.

Co więcej, gdy kilkadziesiąt lat później przesłanie Ewangelii zostało rozpowszechnione na całym obszarze śródziemnomorskim, skutkując utworzeniem wielu kościołów chrześcijańskich, wówczas wskrzeszony Chrystus ukazał się sędziwemu apostołowi Janowi w wizji, w której nakazał Janowi wysłać przesłania do siedmiu głównych kościołów chrześcijańskich, a te przesłania do większości kościołów zawierały wezwanie ich członków do „pokuty” – chociaż byli już chrześcijanami:

Do kościoła w mieście Efezie, Jezus powiedział:

„... Pokutuj, i spełniaj pierwsze uczynki. A jeśli nie, przyjdę do ciebie szybko i ruszę twój świecznik z jego miejsca, jeśli nie będziesz pokutował”

— Objawienie 2:5 UBG.

Do kościoła w mieście Pergamonie, powiedział:

„Pokutuj! A jeśli nie, przyjdę do ciebie szybko i będę walczył ...”

— Objawienie 2:16 UBG.

Do kościoła w mieście Sardes, zmartwychwstały Chrystus powiedział:

„Pamiętaj zatem, jak otrzymałeś i usłyszałeś, i strzeż tego, i pokutuj. Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę do ciebie jak złodziej, a nie będziesz wiedział, o której godzinie przyjdę do ciebie”

— Objawienie 3:3 UBG.

Do kościoła w mieście Laodycea, Jezus powiedział:

„Ja wszystkich, których miłuję, strosfuję i karzę. Bądź więc gorliwy i pokutuj”

— Objawienie 3:19 UBG.

(Celowo przytoczyłem tylko kilka słów z tych przesłań do kościołów – co wystarczy, by wykazać, że Jezus wzywał ich członków do pokuty – ale odniesiesz pożytek z przeczytania pełnej treści tych przesłań, w rozdziałach 2. i 3. Księgi Objawienia).

Zatem Jezus wzywa nas: „Pokutujcie!” – zmieńcie wasze serca i wasze życie – kiedy najpierw zwracamy się do Niego jako naszego Zbawiciela i Pana. Lecz On nadal wzywa chrześcijan: „Pokutujcie!”, gdy już chodzimy z Nim jako Jego naśladowcy. Kiedy regularnie czytamy Biblię i z modlitwą rozmyślamy o tym, co ona mówi i jak te słowa odnoszą się do naszego życia, wówczas Boży Duch Święty wskazuje nam na zmiany, których musimy dokonać, by wzrastać jako adoptowane dzieci Boże i by stawać się bardziej podobnymi do Jezusa.

Kiedy najpierw zwracamy się do Chrystusa, prosząc Go o przebaczenie naszych grzechów i wyrażając nasze pragnienie naśladowania Go, wówczas z reguły musimy pokutować za cięższe grzechy – by zmienić nasze serca i nasze życie w gruntowny sposób. Na przykład apostoł Paweł w swoim pierwszym liście do kościoła w starożytnym Koryncie wylicza grzechy, które praktykowali różni członkowie tego kościoła, zanim stali się naśladowcami Jezusa:

„Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie osiągną królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Królestwa Bożego nie osiągną rozpustnicy, bałwochwalcy i cudzołożnicy, ludzie nie umiejący się oprzeć rozkoszom i mężczyźni współżycjący ze sobą, złodzieje, chciwcy oraz pijacy, oszczercy i rabusie. Niektórzy z was takimi wprawdzie byli, lecz już zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana Jezusa Chrystusa i Ducha Boga naszego”

— 1 Koryntian 6:9-11 BP.

Jeśli otworzysz Biblię i zapoznasz się z kontekstem tego fragmentu, to zrozumiesz, że Paweł przypominał członkom kościoła korynckiego, iż gdy stali się naśladowcami Jezusa, wówczas porzucili te praktyki. Lecz sednem przesłania Pawła jest to, że niektórzy w tym kościele nadal praktykowali te grzechy lub wracali do takich praktyk – i to było zupełnie nie do przyjęcia.

Najpierw Paweł wykazał, że niektórzy w tym kościele ‘dopuszczają się niesprawiedliwości i szkody wyrządzają, i to właśnie braciom’ (1 Kor. 6:8 BT). Następnie napisał fragment przytoczony wyżej, a dalej stwierdził: „Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? Czyż wzięwszy członki Chrystusa będę je czynił członkami nierządnic? Przenigdy!” (1 Kor. 6:15 BT). Najwyraźniej niektórzy w tym kościele nie porzucili grzesznych praktyk, albo groził im powrót do takiego złego zachowania.

Jak mogło to się zdarzyć w kościele chrześcijańskim w starożytnym Koryncie? Tak samo dzieje się w dzisiejszych kościołach, kiedy pasterze i nauczyciele nie kładą takiego samego nacisku na pokutę, jak to robił Jezus. Miasto Korynt było miejscem, w którym codziennością było akceptowane przez społeczeństwo złe zachowanie i niemoralność seksualna. Podobnie zepsute jest nasze społeczeństwo. Najwyraźniej miejscowi przywódcy w kościele zaniedbali się w napominaniu i korygowaniu członków kościoła, którzy zachowywali się jak ich niechrześcijańscy sąsiedzi. Dlatego było konieczne, by apostoł Paweł napomniął i skorygował ich za pośrednictwem listu, który obecnie jest częścią naszej Biblii. W efekcie Paweł przypomniął im, że gdy stali się naśladowcami Jezusa, wówczas pokutowali za swe złe prowadzenie się, a teraz musieli się strzec, by nie powrócić do takiego złego prowadzenia się.

Również dzisiaj przywódcy kościelni mogą ulec wpływowi zepsutego i grzesznego świata, który nas otacza, tak że będą rozwadniać wezwanie do pokuty lub nawet zupełnie je pomijać w swoich kazaniach. W rzeczywistości zaproszenie do naśladowania Jezusa jest dzisiaj przedstawiane tak, jakby to był kolejny z konkurencyjnych programów samopomocy lub samodoskonalenia, które oferują telewizja, czasopiśma lub Internet: ‘Naśladuj Jezusa, a będziesz szczęśliwy!’, albo ‘Rozwiąż wszystkie swoje problemy dzięki naśladowaniu Jezusa!’, lub coś podobnego. Kamera telewizyjna ukazuje pięknie uśmiechających się ludzi, którzy opowiadają, jak Jezus zapewnił im szczęście.

Tkwi w tym ziarno prawdy: Jezus jest jedyną drogą do prawdziwego, trwałego szczęścia. Lecz nie było to główną treścią przesłania Jezusa, ani główną myślą Nowego Testamentu. Jak wyżej czytaliśmy, nacisk był położony na zbawienie od grzechów, pokutę za te grzechy, zmianę serc i umysłów przez uczenie się posłuszeństwa Jezusowi i naśladowania Go. Co więcej, Jezus powiedział swym pierwszym naśladowcom, że będą znienawidzeni i prześladowani, cierpiąc tak jak On:

„Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że Mnie znienawidził wcześniej niż was. Gdybyście byli ze świata, świat kochałby was jako swoją własność; ponieważ jednak nie jesteście ze świata, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie o Słowie, które do was skierowałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeśli Mnie prześladowali, i was będą prześladować...”

— Jana 15:18-20 NP.

„Padniecie ofiarą donosów, tortur i śmierci. Będziecie znienawidzeni z mojego powodu przez wszystkie narody”

— Mateusza 24:9 WP.

Pierwsi naśladowcy Jezusa doświadczali prześladowań i nienawiści w starożytnej Palestynie i w całym imperium rzymskim. Także dzisiaj, w wielu krajach świata chrześcijanie zmagają się z intensywnymi prześladowaniami, szczególnie w Chinach, Indiach, Korei Północnej i w licznych krajach muzułmańskich. Lecz nawet w krajach chrześcijańskich były długie okresy, w których prawdziwi chrześcijanie wierzący Biblii byli prześladowani przez rządy i przywódców kościelnych, którzy byli „chrześcijanami” tylko z nazwy – tak jak za czasów inkwizycji. Wielu obserwatorów widzi, że nadchodzi nowa fala prześladowań, bowiem narody Zachodu odrzucają biblijne wierzenia i biblijną moralność, czyniąc bohaterami celebrytów praktykujących grzech i niemoralność seksualną oraz nakładając kary za otwarte występowanie przeciwko takim grzechom, nazywając to „mową nienawiści”.

W tym obecnym życiu, zanim pójdziemy po naszą nagrodę niebiańską, namacalne korzyści płynące z naśladowania Jezusa nie zawsze muszą mieć przewagę nad widocznymi ujemnymi stronami. Apostoł Paweł pisał o sobie, że był „więzieniach...; chłostany ... sieczony różgami ... kamienowany” oraz zmagał się z wieloma innymi niebezpieczeństwami, jako skutkiem swej służby (1 Kor. 11:23-27 BT). Dlatego napisał:

„Jeśli Chrystus jest naszą nadzieją tylko w tym życiu, to jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej godni pożałowania”

— 1 Koryntian 15:19 NP.

Lecz nasza nadzieja w Chrystusie wykracza poza to życie. Jak powiedział Jezus:
**„Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was
będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie!
Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie;
tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami”**

— Mateusza 5:11-12.

Prześladowania, jakich doświadczymy za naśladowanie Jezusa, mogą wiązać się z przemocą, lecz mogą też polegać na sprzeciwie, szyderstwie lub pogardzie ze strony przyjaciół lub krewnych. Jeśli nasza pokuta za grzech wiąże się z porzuceniem pewnych praktyk lub zajęć, w których zwyczajowo uczestniczyliśmy z przyjaciółmi, to ci przyjaciele mogą zareagować na to wrogością wobec nas i wobec przesłania Ewangelii. Jak napisał apostoł Piotr:

**„Także i wy do końca swego doczesnego życia poddawajcie się woli
Bożej, a nie ludzkim namiętnościom. Wystarczy, że dotychczas żyliście
jak poganie, ulegając rozpucie, namiętnościom, pijaństwu na ucztach
i hulankach i haniebnemu bałwochwalstwu. Teraz, gdy już nie idziecie
z tym niemoralnym prądem, dziwią się i rzucają na was obelgi”**

— 1 Piotra 4:2-4 WP.

Możemy doświadczyć słownych ataków ze strony przyjaciół i znajomych, współpracowników, a nawet bliskich krewnych. Może to być dla nas próbą. Jezus powiedział:

**„Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien;
i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien.
I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien”**

— Mateusza 10:37-38.

Wszyscy pierwsi naśladowcy Jezusa byli Żydami i na początku głosili oni przesłanie o Jezusie głównie żydowskiemu słuchaczom. Żydzi od wieków słuchali w swoich synagogach cotygodniowych czytań ze Starego Testamentu, zatem już wiedzieli, że prawdziwy Bóg stworzył świat i wszystko, co w nim jest, i byli zapoznani z biblijną historią buntu ludzkości przeciwko Bogu. Żydzi już wiedzieli, jakie życie ludzie mieli prowadzić według woli Boga, ponieważ ich Pisma zawierały prawa Boże, ogłaszające, co jest dobre, a co jest złe. Ponadto Żydzi znali fragmenty, które w ich Pismach zawierały obietnicę przyjścia Mesjasza, czyli Chrystusa – Zbawiciela i Króla wyznaczonego przez Boga. Dlatego wystarczyło im wyjaśnić, że Jezus jest tym przepowiedzianym Mesjaszem, a następnie zapoznać ich z życiem i naukami Jezusa. W ten sposób apostoł Piotr, zwracając się do żydowskich słuchaczy w Jerozolimie, przedstawił krótki przegląd życia i służby Jezusa, a następnie nalegał na nich, by pokutowali, zmienili swe życie i naśladowali Jezusa:

„Wtedy Piotr powiedział do nich: Pokutujcie i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na przebaczenie grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem dotyczy was, waszych dzieci i wszystkich, którzy są daleko, każdego, kogo powoła Pan, nasz Bóg. W wielu też innych słowach dawał świadectwo i nappominał ich: Ratujcie się od tego przewrotnego pokolenia”

— Dzieje 2:38-40 UBG.

Zwróć uwagę, że wezwanie Piotra skierowane do słuchaczy domagało się „pokuty” lub zmiany życia oraz naśladowania Jezusa, a wówczas mieli dostąpić „przebaczenia grzechów” – co Żydzi rozumieli, ponieważ już znali Boskie wymagania co do prawego życia, i każdy z nich zdawał sobie sprawę z tego, że zawiódł, jeśli chodzi o życie zgodne z tymi wymaganiami.

Kiedy w I wieku apostołowie Piotr i Paweł rozpoczęli głoszenie Ewangelii, wówczas jedynymi ludźmi na ziemi, którzy mieli zwyczaj czytania Starego Testamentu byli Żydzi – a jest to ta część Biblii, która była już spisana i rozpowszechniona podczas stuleci poprzedzających narodziny Jezusa. Większość mieszkańców ziemi nie znała Boga ani Jego natchnionej Biblii. Słuchacze nie będący Żydami, którym głosili Ewangelię uczniowie Jezusa w Afryce, Azji i Europie, pochodzili od przodków, którzy już dawno temu porzucili Stwórcę i zapomnieli o Nim. Ci słuchacze czcili bożki od niepamiętnych czasów – posągi z drewna, kamienia, czy metalu, wyobrażające wielu różnych wymyślonych bogów i bogiń. Tak więc w dzieleniu się z nimi Dobrą Nowiną o Jezusie, konieczne było zastosowanie innego podejścia. Niemniej nadal niezbędne było wzywianie ich do „pokuty”.

Na przykład apostoł Paweł zastosował takie podejście, gdy przemawiał do publiczności złożonej z wykształconych i uczonych osób w Atenach, w Grecji:

„Mężowie ateńscy, widzę, że pod każdym względem jesteście nadzwyczaj religijni. Przechadzając się bowiem i przypatrując waszym świętościom, znalazłem też ołtarz, na którym było napisane: Nieznanemu Bogu. Ja głoszę wam tego, którego nie znając, czcicie.

Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, ten, który jest Panem nieba i ziemi ... z jednej krwi uczynił wszystkie narody ludzkie...

nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota, srebra lub kamienia, misternie wyrzeźbionych według wyobrażenia ludzkiego.

Bóg wprawdzie pomijał czasy tej nieświadomości, teraz jednak nakazuje wszędzie wszystkim ludziom pokutować;

Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały świat przez człowieka, którego do tego przeznaczył, zapewniając o tym wszystkich przez wskrzeszenie go z martwych”

— Dzieje 17:22-31 UBG.

Zwróć uwagę, że zarówno Piotr przemawiający do żydowskich słuchaczy, jak i Paweł mówiący do ludzi nie będących Żydami, obydwaj nakazywali swym słuchaczom „pokutę”, by mogli naśladować Jezusa. Przekład Biblii New Century Version tak interpretuje słowo „pokuta”: „Zmieńcie swoje serca i swoje życie”. Jakich zmian musisz dokonać, kiedy pokutujesz i postanawiasz naśladować Jezusa? Ta książka wskaże na niektóre fragmenty Pisma, gdzie wyszczególniono te zmiany, lecz chcąc upewnić się, czy jesteś posłuszny wszystkiemu, co przykazał Jezus, musisz naprawdę osobiście czytać z modlitwą Biblię. Czytając ją, proś Boga o zrozumienie, wnikliwość, o wiarę i o siły, by chodzić Jego drogami.

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

Znajdź wspólnotę z innymi naśladowcami Jezusa

Jeśli chcesz naśladować Jezusa, to ważne jest, byś znalazł innych naśladowców Jezusa, by się z nimi spotykać. Jezus powiedział, że będzie osobiście obecny na spotkaniach swoich naśladowców, chociaż Go nie będą widzieli:

„Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich”

— Mateusza 18:20.

Chrześcijanie spotykają się wspólnie, by studiować Biblię, dzielić się świadectwami, słuchać kazań opartych na Biblii, obchodzić Wieczerzę Pańską, wspierać i wysyłać misjonarzy, pomagać sobie wzajemnie i modlić się za siebie nawzajem oraz śpiewać pieśni na chwałę Bożą. Nowy Testament odnotowuje, jak apostołowie i pierwsi uczniowie ustanowili wzór dla nas, spotykając się po wniebowstąpieniu Jezusa i jak nowe zbory wierzących rozkwitały w jednym mieście po drugim, gdy przesłanie o Chrystusie szerzyło się po całym starożytnym imperium rzymskim.

„Zachowajmy tę mocną nadzieję, którą głosimy, bo ten, który dał nam obietnicę, na pewno jej dotrzyma. Czuwajmy nad sobą nawzajem, aby się pobudzać do miłości i dobrych uczynków. Nie zaniedbujmy zgromadzeń naszej wspólnoty, jak to niektórzy mają w zwyczaju, ale dodawajmy sobie otuchy, tym bardziej im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień przyjścia Pana”

— Hebrajczyków 10:23-25 WP.

Z kim powinieneś się spotykać? W I wieku było to zupełnie jasne: z naśladowcami Jezusa w Jerozolimie, zgromadzonymi wraz z apostołami, oraz z chrześcijanami zbierającymi się w miastach leżących wokół Morza Śródziemnego, gdzie znajdowały się zbory utworzone przez apostoła Pawła lub innych podróżujących misjonarzy. Lecz obecnie, w XXI wieku, w mieście może być dziesięć lub dwadzieścia różnych kościołów o różnych nazwach, należących do różnych denominacji i oddzielonych od siebie przez odmienne praktyki, zwyczaje i doktryny – mogą być też małe kościoły domowe, spotykające się w domach prywatnych. Czy to ma znaczenie, do którego z nich zdecydujesz się chodzić? Który z nich jest tym prawdziwym Kościołem, w którym są naśladowcy prawdziwego Jezusa?

Prawdziwy Kościół nie jest utworzoną przez człowieka denominacją lub organizacją, lecz jest ogólnościatowym ciałem, złożonym z jednostek należących do Chrystusa. Prawdziwy Kościół to:

‘powszechnie zebranie, ... zgromadzenie pierworodnych, którzy są zapisani w niebie’

— Hebrajczyków 12:23 UBG.

Gdy tylko staniesz się naśladowcą Jezusa, wówczas natychmiast i automatycznie stajesz się członkiem tego prawdziwego Kościoła, a twoje imię jest zapisane w niebie, w wykazie członków prawdziwego Kościoła. Jezus zna tych, którzy do Niego należą.

Co zatem myśleć o wszystkich tych różnych kościołach i organizacjach? Z którym z nich powinieneś mieć wspólnotę? A może powinieneś unikać zorganizowanych kościołów, posiadających duże budynki, i spotykać się z innymi wierzącymi w domu prywatnym?

Członkowie niektórych ugrupowań powiedzą ci, że są jedynym prawdziwym kościołem, a inne wyznania są fałszywe. Członkowie innych wspólnot uznają innych chrześcijan za braci, lecz zachowują odrębne struktury organizacyjne ze względu na odmienne upodobania co do stylu nabożeństwa, albo odmienne tradycje co do prowadzenia chrztu i obchodzenia Wieczery Pańskiej, i tak dalej – a są to stosunkowo niewielkie różnice – podczas gdy zgadzają się z innymi co do głównych artykułów wiary.

Czy to ma znaczenie, z którym ugrupowaniem postanowisz mieć wspólnotę? Tak, to ma wielkie znaczenie. Niektóre kościoły lub ugrupowania, określające siebie mianem „chrześcijańskich”, są w rzeczywistości destrukcyjnymi sektami, niszczącymi życie ludzi. Inne wyznania to zwykłe kluby towarzyskie. Niektóre odciągają ludzi od Jezusa, choć postępują się Jego imieniem, by wprawić w dobre samopoczucie ludzi czyniących zło – a nawet nauczają, że Jezus akceptuje to, co w istocie potępiał.

Jezus osobiście ostrzegł:

„Nie każdy, kto się do Mnie zwraca: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios. Wejdzie tam tylko ten, kto pełni wolę mojego Ojca, który jest w niebie. W tym Dniu wielu mi powie: Panie, Panie, przecież prorokowaliśmy w Twoim imieniu, w Twoim imieniu wypędzaliśmy demony i w Twoim imieniu dokonaliśmy wielu cudów. Wówczas im oświadczę: Nigdy was nie poznałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się bezprawia”

— Mateusza 7:21-23 NP.

A apostoł Paweł ostrzegł starszych w kościele w Efezie, że powstaną wśród nich przywódcy, którzy będą zwodzić kościoły:

„Zdaję sobie sprawę, że po moim odejściu wejdą między was wilki draieżne, które nie oszczędzą owczarni. Nawet wśród was znajdą się tacy, którzy będą głosili zgubne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów”

— Dzieje 20:29-30 BP.

Zatem, jak możesz rozemnić, czy dany kościół naprawdę pełni wolę Boga? Skąd możesz wiedzieć, czy przywódcy naśladowają Jezusa, czy też pociągają naśladowców za sobą?

Jeśli chciałbyś w pełni rozemnić się w tej kłopotliwej różnorodności kościołów i denominacji, to musiałbyś poznać, co Biblia mówi o historii pierwszych kościołów, oraz co późniejsza historia Kościoła mówi o tym, jak niektóre pierwotne kościoły uległy skażeniu, a potem rozbiciu na różne wyznania i ugrupowania. Takie studium mogłoby ci zająć wiele lat, a twoje zrozumienie tych spraw mogłoby się zmieniać wraz z twoim wzrostem i dojrzewaniem w wierze oraz nabywaniem doświadczenia w kontaktach z innymi wierzącymi. Wówczas przechodziłbyś z jednego kościoła do drugiego, w zależności od nabycia większego poznania lub od zmiany charakteru danej wspólnoty, co często się zdarza, gdy inne osoby zaczynają sprawować przewodnictwo.

Lecz żadna z tych rzeczy nie powinna cię skłonić do rezygnacji ze wspólnoty z innymi, którzy pragną naśladować Jezusa. Podejdz do tej sprawy z modlitwą, ufając, że Bóg odpowie na twoją modlitwę, prowadząc cię do wspólnoty, w której będziesz mógł się uczyć i być pomocą dla innych – nawet, jeśli w końcu się okaże, iż to, czego się nauczysz, skłoni cię do pójścia w inne miejsce, i będziesz musiał pomóc innym, by poszli tam razem z tobą (Porównaj z tym moje osobiste świadectwo w dalszej części tej książki).

Nawet jednorazowe przeczytanie Nowego Testamentu da ci ogólne wyobrażenie o tym, czego nauczali Jezus i Jego apostołowie, co pozwoli ci porównać to, co słyszysz w kościele z ich naukami.

Ze względu na szerzące się odstępstwo (odstąpienie od wiary) we współczesnych kościołach chrześcijańskich, ważna jest ostrożność przy wybieraniu jakiegoś grona wierzących jako swojej wspólnoty. Z drugiej strony, nie powinieneś szukać doskonałości, bo jej nie znajdziesz. Weź pod uwagę przykład zupełnie pierwszej grupy chrześcijan, której załączkiem był Jezus z apostołami. Jeśli chodziłbyś na ich spotkania, mógłbyś być może zauważyć, że jeden z apostołów sprzeniewierzał fundusze ze wspólnej kasy tej grupy – był to Judasz Iskariota, który później zdradził Jezusa (Jana 12:6). Lecz czy to znaczy, że był to fałszywy kościół, którego powinieneś unikać? Oczywiście, że nie, ponieważ sam Jezus tam był, przewodząc tej grupie. Podobnie dzisiaj, każdy kościół ma swoje problemy, do których zalicza się działalność oszustów spośród trzody, którzy może nawet piastują przewodnictwo.

Jezus współpracuje z nami jako jednostkami, by pomagać nam wzrastać w wierze. Podobnie współpracuje z kościołami, by pomagać im w dążeniu do dojrzałości i czynieniu dobra. W międzyczasie nawet prawdziwy kościół chrześcijański może mieć poważne problemy. Na przykład Jezus posługiwał się apostołem Pawłem, by pracował nad kościołem w Koryncie, przeżywającym w pewnym momencie tak poważne problemy, że Paweł stwierdził:

„wspólne zebrania nie prowadzą was do dobrego, lecz do złego”

— 1 Koryntian 11:17 BP.

Niektórzy fałszywi nauczyciele głosili kościołowi w Koryncie „innego Jezusa” (2 Kor. 11:4) – nie tego prawdziwego, którego głosił Paweł. Kościół koryncki tolerował również w swoim kręgu niemoralność seksualną. Paweł współpracował także z kościołem w Galacji, do którego fałszywi nauczyciele wprowadzili „inną ewangelię” (Gal. 1:6), która wypaczała ewangelię Chrystusa. Przemawiając z nieba za pośrednictwem wizji, zmartwychwstały Chrystus nakazał apostołowi Janowi napiętnować kościół w Tyatyrze za tolerowanie pewnej kobiety, która propagowała niemoralność płciową (Obj. 2:20). W rzeczywistości, na siedem kościołów, do których zwrócono się w początkowych rozdziałach Księgi Objawienia, tylko dwa kościoły godnie naśladowały Jezusa; pozostałych pięć otrzymało surową przestrożę, by „pokutowały”. Lecz to wezwanie do pokuty oznacza, że Jezus nadal z nimi współpracował. Skoro pięć spośród siedmiu kościołów musiało w I wieku pokutować, by uzyskać aprobatę Jezusa, to co powiedzieć o dzisiejszych kościołach i o ich nauce?

Jeśli chcesz naśladować Jezusa – i nie być zwiedzionym przez przywódców kościelnych, którzy głoszą „innego Jezusa” – to czytaj z modlitwą Biblię.

Pamiętaj też, że Jezus żyje. Prócz tego, że żyje w niebie po prawicy Ojca, Jezus żyje także na ziemi, żyjąc z chrześcijańskimi wierzącymi, żyjąc w nich i przez nich. On obiecał:

**„Kto ma moje przykazania i przestrzega ich, ten Mnie miłuje.
A tego, kto Mnie miłuje, umiłuje mój Ojciec i Ja go umiłuję, i objawię mu siebie. ...**

Jeśli kto Mnie miłuje, będzie przestrzegał mojej nauki. A mój Ojciec umiłuje go i przyjdziemy do niego, i będziemy mieszkać u niego. ...

Obrońca zaś Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”

— Jana 14:21, 23, 26 BP.

Jezus jest obecny na spotkaniach zborów wierzących chrześcijan:

„Bo gdzie dwaj lub trzej gromadzą się w moje imię, tam jestem pośród nich”

— Mateusza 18:20 NP.

Zatem, kiedy mamy wspólnotę z innymi, powinniśmy skupiać się na Jezusie, a nie na niedociągnięciach naszych współwyznawców. Pamiętaj, że my także mamy swoje niedociągnięcia, a ogólnoświatowy Kościół jest ciałem Chrystusa. Różne części naszych fizycznych ciał mają mocne i słabe strony, i podobnie różni członkowie Kościoła służą sobie wzajemnie różnymi talentami, pomagając sobie nawzajem w słabościach.

„Jak bowiem ciało jest jedno, a członków ma wiele i wszystkie członki jednego ciała, choć jest ich wiele, są jednym ciałem, tak i Chrystus. Bo wszyscy przez jednego Ducha zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało, czy to Żydzi, czy Grecy, czy niewolnicy, czy wolni... Tymczasem wiele jest członków, lecz jedno ciało.

Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. Przeciwnie, o wiele bardziej potrzebne są te członki ciała, które wydają się najśłabsze. ...

Wy zaś jesteście ciałem Chrystusa, a z osobna członkami.

A Bóg ustanowił niektórych w kościele najpierw jako apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, rządzenia, różne języki”

—1 Koryntian 12:12-14, 21-22, 27-28 UBG.

Współwyznawcy mogą być źródłem pouczenia i zachęty. A gdy będziesz wzrastać w wierze, wówczas przyjdzie i na ciebie kolej, by pomagać innym, zwłaszcza gdy uświadomisz sobie, jakimi darami i talentami obdarzył cię Bóg.

Nie pozwól jednak na to, by jakiś kościół interpretował za ciebie Biblię, zwłaszcza, jeśli taka interpretacja okazuje się czymś zupełnie różnym od tego, co zwykły człowiek rozumie czytając samą Biblię. Natomiast bądź tak dobrze zapoznany z Biblią, byś mógł się nią posługiwać w ocenie nauk, które słyszysz w kościele. Niektórzy pastory mogą mieć ci to za złe, lecz ci, którzy naśladowają Jezusa i kochają spisane Słowo Boga, będą cię zachęcać, byś posługiwał się Biblią, aby sprawdzać ich nauczanie. Apostoł Paweł był zadowolony, gdy jego słuchacze:

„przyjęli... Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają”

— Dzieje 17:11.

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

Twoje życie modlitewne

Kiedy na początku przyjmujemy przesłanie Ewangelii, a czynimy to pokładając wiarę w Jezusie Chrystusie i pokutując za nasze grzechy, wówczas mówimy Bogu w modlitwie, że żałujemy za nasze grzechy i że teraz zobowiązujemy się do naśladowania Jezusa jako naszego Pana i Zbawiciela, uznając w naszej modlitwie, iż Jezus umarł za nasze grzechy i powstał z martwych, by dać nam życie wieczne. Lecz ta modlitwa grzesznika jest jedynie początkiem modlitewnego życia chrześcijanina. Wkrótce modlitwa staje się regularnym zajęciem, gdy wzrastamy w wierze, zaufaniu i posłuszeństwie.

Na długo przed powstaniem pierwszej synagogi lub chrześcijańskiego kościoła, byli wierni ludzie, którzy chodzili z Bogiem, utrzymując z Nim bliską, osobistą więź. Ufali Bogu, byli Mu posłuszni i modlili się do Niego. Żyli na długo przed tym, jak Bóg objawił się pełniej przez Jezusa, lecz mimo to z ich przykładu możemy się czegoś nauczyć o modlitwie.

Henoch był prawnikiem prawnuka Adama.

„Henoch chodził z Bogiem”

— Rodzaju 5:22, 24.

Noe był tym, którego Bóg powołał do zbudowania arki dla swej rodziny oraz zwierząt lądowych, by przeżyli potop, który miał być zesłany w celu zniszczenia bezbożnego świata.

„Noe chodził z Bogiem” — Rodzaju 6:9.

W Starym Testamencie Bóg jest nazwany ‘Tym, który wysłuchuje modlitwy’:

„Ty wysłuchujesz modlitwy, do ciebie przychodzi wszelki człowiek”

— Psalm 65:3.

Tak, „wszelki człowiek” – każdy – jest zaproszony, by przyjść do Boga w modlitwie. Apostoł Paweł powiedział swym greckim, pogańskim słuchaczom, że Bóg nie jest daleko od każdego z nas:

„Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdują, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas”

— Dzieje 17:26-27.

Zatem Bóg wysłuchuje modlitw ludzi wszelkiego pokroju. Nie jest daleko od każdego z nas. Chcąc się modlić, nie musimy iść do jakiegoś specjalnego miejsca. Nie musimy też przybierać szczególnej postawy. Biblia mówi nam, że wierzący w prawdziwego Boga modlili się przybierając różne postawy, i znajdując się w różnych okolicznościach. Oto, co się działo, gdy król Salomon przewodził publicznemu zgromadzeniu:

„A gdy Salomon dokończył wszystkich swoich modlitw do Pana i wszystkich tych błagalnych prośb, powstał ze swojego miejsca przed ołtarzem Pana, gdzie klęczał na kolanach z rękami wzniesionymi ku niebu”

— 1 Królewska 8:54.

Starszy wiekiem sługa proroka Abrahama stanął przy studni, gdy jego wielbłądy ukłękły, by pić, i choć Biblia nie mówi, jaką postawę ten sługa przyjął modląc się do Boga, to Bóg wysłuchał jego modlitwę (Rodz. 24:11-15).

Anna, kobieta utrapiona w poligamicznym małżeństwie, modliła się do Boga po cichu, gdy gorzko płakała w miejscu publicznym, poruszając ustami, lecz nie wydając głosu:

„Z goryczą w duszy modliła się ona do Pana i bardzo płakała. ... Anna ledwo szeptała, a tylko wargi jej się poruszały, głosu jej zaś nie było słychać; toteż Heli miał ją za pijaną. I rzekł do niej Heli: Dopókiż będziesz się zachowywać jak pijana? Wytrzeźwiewaj ze swego upicia! Anna zaś odpowiedziała, mówiąc: Nie, mój panie! Lecz jestem kobietą przygnębiaoną. Ani wina, ani innego trunku nie piłam, ale wylałam swoją duszę przed Panem”

— 1 Samuela 1:10-15.

Nehemiasz, będąc jednym z Żydów żyjących na wygnaniu i pracując jako podcałszy króla imperium medo-perskiego, płakał, pościł i modlił się do Boga przez szereg dni, zanim poprosił króla o pozwolenie na powrót do Jerozolimy i jej odbudowę. W końcu, gdy wykonywał pracę podczaszego, a król dostrzegł jego zmartwienie i zapytał, w czym mógłby mu pomóc, wówczas, przed udzieleniem odpowiedzi, Nehemiasz szybko pomodlił się cichą modlitwą (Neh. 1:4-11; 2:4).

Biblia jest pełna wielu innych przykładów, które wykazują, że możesz modlić się do Boga w różnych okolicznościach, publicznie lub prywatnie, po cichu lub na głos. Ponadto Biblia podaje przykłady treści modlitw mężczyzn i kobiet. Wiele psalmów z biblijnej Księgi Psalmów jest w istocie modlitwami do Boga. Rozważ na przykład fragment Psalmu 40:

„Toteż Ty, Panie, nie odmawiaj mi litości swojej; łaska i wierność twoja niechaj mnie zawsze strzegą! Otoczyły mnie bowiem niezliczone nieszczęścia, dosięgły mnie winy moje nieprzejrzone; są liczniejsze niż włosy na mej głowie, a odwaga moja opuszcza mnie. Zechciej, Panie, ocalić mnie, Panie, pośpiesz mi z pomocą!”

— Psalm 40:12-14.

Jezus zawarł w swoim nauczaniu pewne wskazówki co do tego, jak się modlić – i jak się nie modlić. Stwierdził, że nie powinniśmy modlić się na pokaz, by zrobić wrażenie na ludziach, którzy mogą na nas patrzeć lub nas słuchać:

„Również gdy się modlisz, nie bądź jak obłudnicy. Ci bowiem lubią się modlić w synagogach i na rogach głównych ulic, aby się pokazać ludziom. Zapewniam was, odbierają swą całą zapłatę”

— Mateusza 6:5 NP.

Takie modlitwy na pokaz spotkają się jedynie z nagrodą w postaci podziwu innych ludzi, lecz nie zostaną nagrodzone przez Boga. Jezus nauczał, że większa część naszego życia modlitewnego powinna być rzeczą prywatną między nami a Bogiem:

„Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do swego pokoju, zamknij drzwi i módl się do twego Ojca, który jest w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi w ukryciu, odda ci jawnie” — Mateusza 6:6 UBG.

Pogańscy czciciele bożków, zwracając się do swych fałszywych bogów często powtarzali swe modlitwy. Jezus nauczał, że nie powinniśmy tak czynić. Prawdziwy Bóg zna już nasze myśli i nasze potrzeby, zanim otworzymy usta:

„W czasie swojej modlitwy nie powtarzajcie się też jak poganie. Oni myślą, że dzięki wielomówności zostaną wysłuchani. Nie bądźcie do nich podobni – wasz Ojciec zna wasze potrzeby, zanim Mu je przedstawicie”

— Mateusza 6:7-8 NP.

Kiedy Jezus zakończył modlitwę w pewnym miejscu, wówczas jeden z Jego naśladowców poprosił go, by nauczył ich się modlić. W odpowiedzi Jezus podał modlitwę wzorcową jako przykład:

„I powiedział do nich: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech będzie uswięcone twoje imię. Niech przyjdzie twoje królestwo. Niech się dzieje twoja wola na ziemi, tak jak w niebie. Dawaj nam każdego dnia naszego powszedniego chleba. Przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto przeciwko nam zawinił. I nie wystawiaj nas na pokusę, ale wybaw nas od złego”

— Łukasza 11:2-4 UBG.

Co więcej, na krótko przed swoim aresztowaniem, Jezus nakazał swym uczniom, by modlili się do Ojca w imieniu Jezusa:

„Nie wy mnie wybraliście, ale ja was wybrałem i przeznaczyłem, abyście wyszli i wydali owoc, i aby wasz owoc trwał, i aby Ojciec dał wam to, o cokolwiek poprosicie go w moje imię. ...

A tego dnia nie będziecie mnie o nic pytać. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: O cokolwiek poprosicie Ojca w moje imię, da wam.

Dotąd o nic nie prosiście w moje imię. Proście, a otrzymacie, aby wasza radość była pełna. Mówiłem wam o tym w przypowieściach. Ale nadchodzi godzina, gdy już więcej nie będę mówił wam w przypowieściach, ale otwarcie oznajmię wam o moim Ojcu. W tym dniu będziecie prosić w moje imię. Nie mówię wam, że ja będę prosił Ojca za wami. Sam bowiem Ojciec was miłuje, bo wy mnie umiłowaliście i uwierzyliście, że ja wyszedłem od Boga”

— Jana 15:16; 16:23-27 UBG.

Na przykładzie modlitw Jezusa dowiadujemy się także, że – jak to zapisano w Ewangeliach – modlił się do swego Ojca w niebie. Czasami Jezus udawał się na osobność, by się modlić:

„wstał na górę, aby samemu się modlić”

— Mateusza 14:23.

Innymi razy wypowiadał głośno krótką modlitwę, znajdując się pośród tłumu ludzi: **„W tym czasie Jezus odezwał się w te słowa: Wystawiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je ludziom o dziecięcej prostocie! Tak, Ojcze, uczyniłeś to, gdyż takie było Twoje życzenie”**

— Mateusza 11:25-26 NP.

Najdłuższa modlitwa Chrystusa zapisana w Piśmie, znajduje się w 17. rozdziale Ewangelii Jana, w której modlił się za swymi uczniami i za tymi, którzy staną się Jego naśladowcami w przyszłości.

Ewangelie mówią nam, że w ogrodzie Getsemani, bezpośrednio przed swoim aresztowaniem, Jezus modlił się z wielkim zaangażowaniem emocjonalnym:

„I odszedłszy nieco dalej upadł na twarz i tak się modlił: Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech ominie Mnie ten kielich. Lecz niech się stanie nie to, co Ja chcę, ale co Ty chcesz. ...

I po raz drugi odszedł i tak się modlił: Ojcze mój, jeśli muszę go wypić, niech spełnia się Twoja wola”

— Mateusza 26:39, 42 BP.

Jeśli zmagamy się z problemem niewysłuchanej modlitwy, to powyższy fragment może nam pomóc. Jezus chciał, by „kielich”, który miał wypić, został oddalony, lecz poddał swą wolę woli swego Ojca Niebiańskiego. Modlił się, by kielich został oddalony, ale w końcu wypił go, bo taka była wola Ojca.

Apostoł Paweł także doświadczył problemu niewysłuchanej modlitwy. Napisał:

„Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt nie wynosił, wbito został cierń w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbyt nie wynosił. W tej sprawie trzy razy

prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dość masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będą słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa”

— 2 Koryntian 12:7-9.

Zatem odpowiedź na modlitwę Pawła brzmiała: Nie. Lecz Pan pomógł mu zrozumieć, dlaczego tak musiało być. Podobnie jak dzieci, które niewiele rozumieją, tak i my możemy się modlić o coś, co naszym zdaniem jest dla nas najlepsze, lecz nasz Ojciec Niebiański widzi takie aspekty naszej sytuacji, których my nie potrafimy dostrzec i On wie, co jest naprawdę najlepsze na dłuższą metę.

Możemy też z powyższego fragmentu nauczyć się czegoś więcej: Paweł modlił się do Jezusa. Napisał: „Prosiłem Pana”, a ten Pan odpowiedział mu, wspominając o ‘swojej mocy’, natomiast Paweł wyraził zadowolenie, że spoczywa na nim ‘moc Chrystusowa’. Zatem Panem, który mówił: ‘moja moc’, był Chrystus.

Skoro Paweł mówił do Chrystusa w modlitwie, to my możemy czynić to samo. Oprócz kierowania modlitw do ‘naszego Ojca’, możemy także mówić do Jezusa. Paweł napisał, że wierzący

„wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na każdym miejscu”

— 1 Koryntian 1:2.

Kiedy uczeń Szczepan był kamienowany za swe chrześcijańskie świadectwo, wówczas przywołał w modlitwie Jezusa:

„I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, skonał”

— Dzieje 7:59-60.

Czy obawiasz się, że nie będziesz umiał w modlitwie wypowiedzieć właściwych słów? Nie przejmuj się tym. Nawet, gdy nie wiesz, o co się modlić, jak należy, Duch Święty pomoże ci sobie z tym poradzić:

„W ten sam sposób Duch wspiera nas w naszej słabości. Nie wiemy bowiem, o co i w jaki sposób mamy się modlić, dlatego sam Duch wstawia się za nami przez niewyraźne błagania” —Rzymian 8:26 BP.

Zatem w naszych modlitwach nie jesteśmy zobowiązani do wypowiedzenia właściwych słów czy formułek. Bóg troszczy się o nas i wie, czego potrzebujemy, nawet zanim o to poprosimy. Jezus powiedział:

„wasz Ojciec wie, czego potrzebujecie, zanim Go poprosicie”

— Mateusza 6:8 BP.

Później dodał:

„Proście, a dadzą wam. Szukajcie, a znajdziecie. Kołaczcie, a otworzą wam. Bo każdy, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, i otwierają temu, kto kołacze. Albo czy jest wśród was człowiek, który dałby swemu synowi kamień, gdy on prosi o chleb? Albo węża, gdy on prosi o rybę? Jeżeli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre rzeczy swoim dzieciom, to tym bardziej wasz Ojciec, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy Go proszą”

— Mateusza 7:7-11 BP.

Sprawozdanie Łukasza podkreśla to, że musimy być wytrwali w modlitwie i stale prosić:

„I ja wam mówię: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; pukajcie, a otworzą wam”

— Łukasza 11:9 NP.

Łukasz mówi nam również, że:

„Opowiedział im też przypowieść o tym, że trzeba się zawsze modlić i nie ulegać zniechęceniu”

— Łukasza 18:1 NP.

Możesz odnieść osobisty pożytek z lektury tego opowiadania lub podobieństwa, zawartego w osiemnastym rozdziale Ewangelii Łukasza.

Nasza więź z Bogiem jako naśladowców Jego Syna obejmuje nasze serdeczne zaufanie i wierne posłuszeństwo, naszą aktywną służbę i żarliwą modlitwę. Słuchamy Boga, gdy z modlitwą czytamy Jego spisane Słowo. A modlimy się, gdy spotykamy się z życiowymi wyzwaniem i gdy wyruszamy do naszych codziennych zajęć. Wielu chrześcijan rozpoczyna i kończy każdy dzień modlitwą. Możemy wypełnić także cały dzień modlitwą, w ciągu dnia po cichu składając dziękczynienie i – na miarę wyłaniających się potrzeb – prosząc o kierownictwo. Apostoł Paweł nalega na nas:

„Nieustannie się módlcie”

— 1 Tesaloniczan 5:17 NP.

Znaj swoją Biblię

Jeśli pragniesz naśladować Jezusa, to najlepszym sposobem nauczania się tego jest czytanie Biblii z modlitwą. W swym pierwszym liście (liście, który wszedł w skład Nowego Testamentu) do młodego przywódcy chrześcijańskiego Tymoteusza, apostoł Paweł zachęcił go:

„Dbaj o czytanie, rozważanie i nauczanie Pism”

— 1 Tymoteusza 4:13 WP.

A w drugim liście do Tymoteusza, Paweł dodał następujące wyjaśnienie:

„Całe Pismo natchnione jest przez Boga i pożyteczne do nauki, do wykazania błędu, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był w pełni gotowy, wyposażony do wszelkiego dobrego dzieła”

— 2 Tymoteusza 3:16-17 NP.

Czytanie Biblii może wydawać się trudnym zadaniem. W końcu jest to duża, gruba księga, pełna dziwnie brzmiących imion i nazw. Lecz wysiłek się opłaca. Czytam Biblię podczas mojej codziennej drogi do pracy, więc zajmuje mi to trochę ponad rok, by przeczytać ją całą, od deski do deski. Robię to od lat, dlatego nie potrafię już zliczyć, ile razy ją przeczytałem. Jednak za każdym razem zwracam uwagę na coś, czego nie dostrzegłem wcześniej, uczę się nowych rzeczy i umacniam się w wierze.

Za każdym razem, gdy czytam Biblię od deski do deski, posługuję się innym przekładem. Być może zaczniesz lekturę posługując się przekładem Biblii, który oddaje hebrajski i grecki oryginał prostą polszczyzną, łatwą do zrozumienia.

Czy zwykły człowiek naprawdę może czytać Biblię i ją rozumieć? Jest wielu kaznodziejów, którzy odpowiedzą tobie: Nie – albo wprost, albo subtelnie mówiąc ci, że chcąc zrozumieć Biblię potrzebujesz profesjonalnej pomocy. Z ochotą zachęcą cię, żebyś to ich słuchał, zamiast samodzielnie czytać Biblię. Faktycznie, był taki czas w historii Europy, kiedy przywódcy kościoła i kler aktywnie powstrzymywali ludzi przed czytaniem Pisma, a nawet karali to śmiercią. Na początku XVI wieku tacy miłośnicy Biblii, jak William Tyndale i Jan Hus¹ zostali spaleni na stosie za to, że tłumaczyli Pismo na swój język ojczysty, by zwykli ludzie mogli czytać Biblię. W tym czasie zepsuci przywódcy kościoła, pragnący utrzymać się przy władzy i pieniądzach, zazdrośnie strzegli swego stanowiska oficjalnych wykładców spisane Słowa Bożego.

1 Jan Hus został spalony na stosie w XV wieku, dokładnie 6 lipca 1415 roku w Konstancji (sprostowanie polskiego wydawcy).

W rzeczywistości twierdzenie, że w celu objaśnienia i interpretowania Biblii zwykłemu człowiekowi potrzebni są teologowie i zawodowy kler, jest jednym z największych kłamstw dotyczących Biblii. Jest to kłamstwo, ponieważ Biblia została napisana po to, by zrozumieli ją przeciętni mężczyźni i kobiety. Była spisana dla dokerów, rolników, gospodyń domowych i robotników – a nie dla intelektualistów – zawodowców. Jako autor wiem, jak łatwo jest napisać książkę zrozumiałą jedynie dla wykształconych intelektualistów; wystarczy, że autor posłuży się skomplikowaną budową zdań i technicznym żargonem, niezrozumiałym dla przeciętnej osoby. Lecz jak ktoś mógłby napisać książkę, którą mogą zrozumieć zwykli ludzie, ukrywając przy tym jej prawdy przed starannie wykształconymi intelektualistami? Ludzki autor by tego nie dokonał. Lecz Bóg wie, jak to zrobić. Faktycznie, Jezus powiedział coś takiego w modlitwie do swego Ojca Niebiańskiego, w nawiązaniu do przesłania Ewangelii:

„Potem Jezus odezwał się: - Ojcze, Panie nieba i ziemi, dziękuję ci za to, że te sprawy zakryłeś przed mądrymi i uczonymi, a odsłoniłeś je ludziom prostym. Wiem Ojcze, że taka jest twoja wola”

— Mateusza 11:25-26 WP.

Prości, niewykształceni ludzie mogą zrozumieć przesłanie Ewangelii, kiedy z modlitwą czytają Biblię, podczas gdy bardzo uczeni zawodowcy często nie rozumieją istoty rzeczy, pomimo swoich naukowych badań.

Apostoł Paweł wyraził podobną myśl, pisząc o rodzaju ludzi, który zrozumiał przesłanie o Chrystusie i je przyjął:

„Napisano bowiem: ‘Zniszczę mądrość mędrców, a roztropność roztropanych zniweczę’ [Izajasza 29:14]. Gdzie zatem jest mędrzec? Gdzie uczoney w Piśmie? Gdzie badacz tego świata? ... Bracia! Przypatrzcie się waszemu powołaniu. Niewielu wśród was mądrych w pojęciu ludzkim... Bóg wybrał bowiem to, co głupie według świata, aby zawstydzić mądrych...”

—1 Koryntian 1:19-27 BP.

Zatem nigdy nie myśl, że jesteś niewykwalifikowany, by samodzielnie czytać Biblię. Módl się o zrozumienie, a Bóg otworzy przed tobą sens Pisma w trakcie twojej lektury.

Jeśli czytasz Biblię po raz pierwszy, to pomocne może być rozpoczęcie od Nowego Testamentu, począwszy od Ewangelii Mateusza – tak, żebyś był od razu zapoznany z Jezusem i Jego naukami. Następnie czytaj Stary Testament, który podaje tło, pomocne tobie w zrozumieniu chrześcijańskiego przesłania.

Pierwsza część Biblii, Stary Testament, jest zapisem historii Bożego postępowania z ludzkością od stworzenia pierwszych ludzi aż do okresu, który miał miejsce 2500 lat temu. Wyjaśnia, jak pierwsi ludzie oddzielili się od Boga przez własne nieposłuszeństwo – i jak ich potomstwo rozprzestrzeniło się po powierzchni ziemi, szybko rozmnożyło się i utworzyło społeczeństwa, kultury i religie pozbawione poznania prawdziwego Boga.

W końcu Bóg przedstawił się dwunastu plemionom niewolników w Egipcie, wyprowadził ich z niewoli, i uczynił ich narodem izraelskim, kierującym się prawami, które Bóg podyktował prorokowi Mojżeszowi. Prawa te są zawarte w pierwszych pięciu księgach Biblii – Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej, Liczb i Powtórzonego Prawa. Pozostała część Starego Testamentu opowiada, jak w kolejnych stuleciach lud izraelski naruszał te prawa. W międzyczasie reszta rodzaju ludzkiego potykała się w ciemności, kierując się filozofiami i religiami, które były tworem ludzkim, i prawie nie przypominały jej o Stwórcy, którego porzucili ich przodkowie tysiące lat wcześniej.

Ponadto Stary Testament przepowiada czas, kiedy Bóg pošle swego Mesjasza, czyli Chrystusa (co oznacza wyznaczonego przywódcę), który przyprowadzi ludzi z powrotem do Boga – nie tylko Żydów, lecz także ludzi z narodów. W czasie wyznaczonym przez siebie Bóg wkroczył w historię, posyłając swego Syna na ziemię – a urodziła go jako ludzkie dziecko, dziewica, żona cieśli w miasteczku Betlejem, niedaleko Jerozolimy.

Nowy Testament zaczyna się od czterech zapisów życia i nauk Jezusa. Ewangelie Mateusza, Marka, Łukasza i Jana mówią o tym, że Jezus wzywał lud żydowski do powrotu do Boga i wyznaczył swych naśladowców do pracy polegającej na zaniesieniu Jego przesłania do wszystkich ras i narodów świata. Mówią one także, jak Jezus dał swe życie na ofiarę – znosząc okropnie bolesną śmierć na rzymskim krzyżu egzekucyjnym – by odkupić nas od grzechu i śmierci. Tak, On umarł za nas, byśmy mogli mieć nadzieję życia wiecznego. Co więcej, trzeciego dnia zmartwychwstał, był potem widziany przez setki naocznych świadków, a teraz żyje po prawicy Boga Ojca w niebie. Jest żywym Zbawicielem wszystkich, którzy zwracają się do Niego w wierze i posłuszeństwie.

W naszych Bibliach po czterech Ewangeliach są Dzieje Apostolskie. Księga Dziejów została spisana przez lekarza medycyny, Łukasza (który napisał także Ewangelię Łukasza), podróżującego towarzysza apostoła Pawła, i podaje ona, jak chrystianizm szerzył się w Europie i Azji Mniejszej.

Pozostała część Nowego Testamentu zawiera głównie listy, które napisali: Paweł, apostołowie Piotr i Jan, oraz pierwsi uczniowie – Jakub i Juda. Te listy odnoszą się do kwestii, które niepokoiły pierwsze kościoły, i zapewniają kierownictwo każdemu, kto chce naśladować Jezusa.

Nasze Bible kończą się Księgą Objawienia, proroczą wizją, którą zmartwychwstały Chrystus dał apostołowi Janowi, przebywającemu wówczas w więzieniu za głoszenie Ewangelii.

Biblia jako zbiór sześćdziesięciu sześciu ksiąg i listów, spisanych przez wielu pisarzy, była pisana w okresie około 1600 lat. Księgi i listy są ułożone po części chronologicznie, lecz są także pogrupowane w zależności od tego, czy zawierają historię, listy, pisma prorockie lub poetyckie, więc nie zawsze można je znaleźć w porządku ściśle chronologicznym.

A oto bardziej szczegółowe wprowadzenie do różnych ksiąg Biblii:

STARY TESTAMENT

Rodzaju

Pierwsza z pięciu ksiąg Mojżeszowych, Rodzaju, opowiada historię ludzkości od samego początku. Opisuje, jak Bóg stworzył pierwszą parę ludzką i jak ona zbuntowała się przeciwko Bożym nakazom, sprowadzając na świat grzech i przekazując swemu potomstwu grzeszną naturę – wrodzoną skłonność do grzechu. W końcu świat potomków Adama i Ewy stał się w takim stopniu zepsuty, że Bóg sprowadził na ziemię potop, by usunąć z niej ludzkość, z wyjątkiem czterech par małżeńskich, które ocalały w ogromnej, pływającej skrzyni, czyli arce.

Następnie Księga Rodzaju podaje, jak dzięki tym czterem małżeństwom doszło do ponownego zaludnienia ziemi. Po upływie kilku pokoleń ich potomkowie zapomnieli o Bogu i na tyle rozwinęli technikę, że budowali miasta, zaczynając od pracy nad budową drapacza chmur. Lecz wówczas zainterweniował Bóg, który sprawił, że różne rody mówiły różnymi językami, tak że nie rozumiały się wzajemnie, dlatego musiały porzucić swój projekt. Te rody oddzieliły się od siebie i rozproszyły się po ziemi. Księga Rodzaju wyszczególnia, jak ich potomkowie stali się przodkami znanych nam dzisiaj ras i narodowości.

Większa część ludzkości zaczęła czczyć bożki z drewna, kamienia lub metalu, lecz nieliczne jednostki pozostały wierne prawdziwemu Bogu, Stwórcy. Księga Rodzaju opisuje historię jednej z tych osób, Abrahama, który stał się przodkiem narodów zamieszkujących później tereny obecnego Izraela, Jordanii, Syrii i Libanu. Bóg zawarł przymierze (oficjalną umowę) z Abrahamem, że uczyni go ojcem narodów i że da jego potomstwu ziemię Kanaan. Abraham zapytał Boga o jego plan zniszczenia bezbożnych mieszkańców Sodomy i Gomory – do tego epizodu nawiązują późniejsze księgi Biblii jako do ostrzegawczego przykładu.

Wnuk Abrahama, Jakub, otrzymał inne imię, Izrael, i stał się ojcem ludu żydowskiego. Tak więc w Księdze Rodzaju zaczyna się historia Żydów, którzy zostali wybrani przez Stwórcę, by poprzez napisanie Biblii zachowali tę pierwotną historię wraz otrzymanymi i spisanyymi prawami Bożymi. Mieli też cierpieć wiele zła w ciągu stuleci, stanowiąc pouczający przykład dla pozostałej części ludzkości.

Wyjścia

Chociaż potomkowie Izraela początkowo emigrowali do Egiptu jako honorowi goście, to później zostali zmuszeni do niewolniczej pracy dla Egipcjan. Księga Wyjścia opisuje, jak Bóg interweniował, by przypomnieć temu nowemu pokoleniu, kim jest i by uwolnić to pokolenie Izraelitów z niewoli, i wyprowadzić je z Egiptu.

Opowiada ona historię życia Mojżesza, który spisał pierwszych pięć ksiąg Biblii. Tych pięć ksiąg – Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska, Liczb i Powtórzonego Prawa – zawiera ponad sześćset praw, które Bóg dał ludowi żydowskiemu. Te prawa były elementem oficjalnej umowy, czyli przymierza między Bogiem a ludem izraelskim.

Podczas lektury tych praw ogłoszonych w księgach Mojżeszowych, pamiętaj, że dzielą się one na kilka różnych grup.

Niektóre prawa miały za zadanie zachowanie odrębności ludu żydowskiego od jego sąsiadów, tak by zachował swą tożsamość jako lud oddzielony w celu służenia przez wieki wyjątkowemu celowi, przy czym nie miał się mieszać z resztą ludzkości. (Do praw, które miały oddzielać Żydów od ich sąsiadów, zaliczały się przepisy wymagające od nich specjalnej diety, specjalnego ubioru i wyglądu zewnętrznego).

Inne prawa, to prawa ceremonialne, które podawały dokładne wymagania Boga co do tego, jak Izraelici mają Go wielbić – za pomocą rytuałów oraz ofiar zwierzęcych, symbolicznie zapowiadających ofiarną śmierć Mesjasza, który miał przyjść. Te prawa dotyczące wielbienia nauczały także ogólnych zasad, które odnoszą się do całej ludzkości, jeśli chodzi o naszą więź z Bogiem.

Jeszcze inne prawa nauczały Żydów, jakiego zachowania wymaga od nich Bóg we wszystkich aspektach życia. Także te prawa rzucały światło na wymagania Boże odnośnie postępowania nas wszystkich. Na przykład niektóre z nich dotyczyły przedsiębiorczości: „Nie będziesz ciemnizył najemnika biednego i nędznego, czy to rodaka, czy też obcego, przebywającego w twym kraju, w obrębie twoich murów” (Powt. Prawa 24:14 BP). Inne przepisy wymagały okazywania dobroci zwierzętom: „Nie zawiążesz pyska wołowi młóćącemu zboże” (Powt. Prawa 25:4 BP). Inne nakazy stanowiły standard co do warunków sanitarnych: „Kiedy rozbijesz obóz [oblegając] swego wroga... Poza obozem będziesz miał pewne miejsce, dokąd będziesz wychodził na zewnątrz. Wśród swoich narzędzi masz mieć łopatkę; gdy będziesz wychodził na zewnątrz, wykopiesz nią dołek, a odchodząc przykryjesz swoje nieczystości” (Powt. Prawa 23:10-14 BP). Wiele praw wymagało od Żydów, by traktowali ludzi uczciwie i życzliwie: „Nie wydasz właścicielowi niewolnika, który [zbiegł] od niego i schronił się u ciebie. Będzie mieszkał u ciebie, wśród twoich [ludzi], w miejscu, które wybierze w jednym z twych osiedli, gdzie będzie mu dobrze. Nie wolno ci go uciskać” (Powt. Prawa 23:16-17 BP). Chociaż te prawa odnosiły się ściśle do tych, którzy im podlegali – ludu żydowskiego – to jednak dają nam one wgląd w to, jakiego traktowania bliźnich oczekuje od ludzi Bóg w sferze własności materialnej, biznesu, małżeństwa, moralności płciowej i codziennego życia.

Kapłańska

Ta księga biblijna bierze swą nazwę (łacińską: Leviticus – przypis tłumacza) od imienia Lewiego, jednego z dwunastu synów Izraela, którego potomkowie zostali wybrani, by służyć narodowi pochodzącemu od Izraela, jako kapłani, pracownicy świątyni i nauczyciele prawa Bożego. Księga Kapłańska zawiera dalszy, szczegółowy wykaz tych praw. Zaczyna także wyliczać kary, które Bóg ześle na naród żydowski, jeśli nie będzie przestrzegał Jego praw. W końcu, jeśli będzie on trwał w naruszaniu Jego praw i nie będzie pokutował, to według słów Boga: „A was rozproszę między narodami i wyciągnę miecz za wami, by wasz kraj zamienić w pustkowie, a wasze miasta – w rumowisko” – Kapł. 26:33 BP.

Liczb

Ta księga Mojżeszowa nawiązuje swą nazwą do faktu, że rozpoczyna się spisem ludności, w którym policzono „wszystkich mężczyzn, głowa po głowie, od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdatnych w Izraelu do boju” (Liczb 1:2-3 BP). Opisuje wędrówkę dwunastu plemion po pustkowiu i pustyni oraz relacjonuje wydarzenia, które dają wgląd w Boski sposób postępowania z ludzkością.

Powtórzonego Prawa

Ostatnia z pięciu ksiąg Mojżesza, Powtórzonego Prawa zawiera streszczenie i powtórzenie materiału z poprzednich czterech ksiąg: ponowne wyłożenie Dziesięciu Przykazań i innych praw, jak również ponowne opowiadanie części historii Izraela, od chwili wyjścia z Egiptu aż do śmierci Mojżesza, niedaleko Rzeki Jordan i Ziemi Obiecanej.

Kilka rozdziałów Księgi Powtórzonego Prawa zawiera wyliczenie błogosławieństw, które czekały na lud żydowski, jeśli zachowałby prawa Boże, oraz przekleństw, które miały na niego przyjść, jeśli naruszałby prawa Boże. W ostateczności, jeśli nie dotrzymają warunków porozumienia z Bogiem, to wypędzi On ich z Ziemi Obiecanej. Co więcej, powiedział im: „Wśród wszystkich ludów, do których zaprowadzi cię Pan, będziesz przedmiotem grozy, szyderych przypowieści i drwin. ... I rozproszy cię Pan pomiędzy wszystkie ludy od krańca po kraniec ziemi” (Powt. Prawa 28:37, 64). To proroctwo spełniło się setki, a nawet tysiące lat później, oraz także w czasach współczesnych. „Przypowieści i drwiny” przeciwko Żydom zaczęto określać mianem „antysemityzmu”, a lud żydowski został rozproszony między wszystkimi narodami aż do odrodzenia Państwa Izrael w 1948 roku.

Mojżesz zakończył pisanie pierwszych pięciu ksiąg Biblii przed swoją śmiercią, w około 1500 roku przed narodzinami Chrystusa, a na te księgi Mojżesza często powołują się późniejsze księgi Biblii i często je przytaczają.

Jozuego

Mojżesz zmarł u progu Ziemi Obiecanej, pozostawiając lud pod wodzą Jozuego, który był jego dowódcą wojskowym. Księga Jozuego dokumentuje cudowne przejście Izraelitów przez Rzekę Jordan do ziemi Kanaan, podbój tego kraju i w końcu podzielenie go między ich plemiona.

Sędziów

Izraelici byli pouczeni przez Boga, że mają wyniszczyć bezbożnych mieszkańców Kanaanu, lecz nie zrobili tego do końca. W rezultacie fałszywi bogowie czczeni przez te ludy stali się dla Izraelitów pułapką, dlatego Bóg karał ich, pozwalając okolicznym wrogom nękać ich i panować nad nimi. Wówczas Bóg wzbudzał „sędzię” lub wyzwoliciela, by pokonywał gnębieli. Ta księga bierze swą nazwę od tych sędziów.

Ci bohaterowie nie byli jednak świętymi, doskonałymi postaciami; Biblia wyjawia ich czysto ludzkie cechy, słabość i grzeszność – taka uczciwość jest dowodem Boskiego natchnienia Pisma, ponieważ w owym czasie przywódcy pogańskich narodów byli opisywani w upiększony sposób.

Rut

Gdy panował głód, małżeństwo z Betlejem wraz z dwoma synami, znalazło schronienie w pobliskiej ziemi moabskiej. Mąż zmarł, a dwóch synów ożeniło się z Moabitkami. Potem również synowie umarli, opuszczając Izraelitkę i jej dwie synowe, z których jedna miała na imię Rut. Gdy skończył się czas głodu, Izraelitka postanowiła powrócić do domu. Kiedy żegnała się ze swymi synowymi, Rut obstawała przy tym, że nie powróci do swego ludu, tylko uda się z nią do domu. Powiedziała: „Gdziekolwiek pójdiesz ty, i ja tam pójdę, gdzie ty będziesz przebywać, tam i ja chcę zamieszkać; lud twój ludem moim, a Bóg twój Bogiem moim” (Rut 1:16 BP).

Księga Rut to więcej niż ładna opowieść o lojalności, bowiem kończy się ona opowiadaniem, jak ta Moabitka znalazła się w linii rodowej króla Dawida. Historia Rut dostarcza szczegółów odnośnie pochodzenia Mesjasza, gdyż Maria, matka Jezusa i Jego opiekun Józef byli potomkami Dawida.

1 i 2 Samuela

Pierwsza i Druga Księga Samuela najpewniej napisane zostały mniej więcej w latach 1000-1100 przed Chrystusem, lub coś koło tego, i mówią o tym, jak Bóg powołał małego chłopca, Samuela na swego proroka, i jak naród izraelski dostał się pod władzę króla – najpierw Saula z plemienia Beniamina, a potem Dawida z plemienia Judy.

Dawid był zwykłym pasterzem, najmłodszym ze swych kilku braci, lecz wykazał się odwagą i zaufaniem do Boga podczas pojedynku z filistyńskim wojownikiem, Goliatem, a Bóg wybrał Dawida jako następcę niewiernego Saula. Lecz nawet Dawid jest ukazany w tych księgach ze wszystkimi swymi błędami i słabościami, co odróżnia te

księgi od ówczesnych historii pogańskich narodów, które ukazywały swych królów jako herosów na miarę bogów – co znowu jest dowodem na to, że natchnione przez Boga księgi Biblii różnią się od zwyczajnych pism ludzkich.

Oprócz dalszego ukazania królewskiej linii rodowej nadchodzącego Mesjasza, księgi te dają wgląd w Boskie postępowanie z ludźmi wybranymi do służenia Bogu, zarówno tymi, którzy wiernie służą, jak i tymi, którzy odchodzą od Boskich instrukcji.

1 i 2 Królewska

Te księgi omawiają setki lat historii, od końcowych dni króla Dawida, do pokonania Jerozolimy przez imperium babilońskie – czyli od około 1000 do 600 roku przed Chrystusem.

Bóg pouczył Dawida, że jego syn zbuduje świątynię w Jerozolimie. Król Salomon to wykonał, a jego panowanie było przez kilkadziesiąt lat pobłogosławione pokojem. Salomon był wierny Bogu w początkowych latach swego panowania, lecz poślubił wiele cudzoziemek, które w końcu nakłoniły go do udziału w kulcie fałszywych bogów i bożków.

Wkrótce po śmierci Salomona większość plemion izraelskich odrzuciło jego syna i wybrało własnego króla. Naród podzielił się na północne królestwo Izraela i południowe królestwo Judy. Izrael umiejscowił w dwóch północnych miastach dwa złote bożki, żeby poddani nie musieli wyruszać do Jerozolimy, by wielbić Boga w świątyni znajdującej się na terytorium południowego królestwa. Nawet kolejni królowie judzcy przejawiali różną postawę, jeśli chodzi o wierność wobec Boga, a wielu z nich propagoowało bałwochwalstwo.

W końcu świątynia jerozolimska nie była wykorzystywana ani naprawiana, a księgi Mojżeszowe, zawierające przymierze i prawo Boże, zostały zagubione i zapomniane. W końcu za panowania króla Jozjasza odnaleziono w świątyni księgi Mojżeszowe. Król przeczytał je na głos ludowi, łącznie z wyżej wspomnianymi ostrzeżeniami z Księgi Kapłańskiej i Księgi Powtórzonego Prawa, że w przypadku niewierności ludu, państwo przestanie istnieć, a jego ludność zostanie rozproszona za granicą. 2 Królewska opisuje wypełnienie tego proroctwa, jak Bóg posłał imperium babilońskie, by zniszczyło Jerozolimę.

1 i 2 Kronik

Historia opisana w 1 i 2 Królewskiej omawia na zmianę wydarzenia w północnym królestwie Izraela i południowym królestwie Judy, natomiast sprawozdanie z 1 i 2 Kronik dotyczy mniej więcej tego samego okresu, lecz głównie z punktu widzenia samej Judy. Rozpoczyna się od obszernych zapisków genealogicznych, wywodząc pochodzenie ludzkości od Noego, a następnie skupiając się na genealogii dwunastu plemion Izraela. 2 Kronik kończy się streszczeniem trwającej kilkadziesiąt lat niewoli

Żydów w Babilonie, po której Cyrus, król Persji, wydał dekret, by lud żydowski powrócił do Jerozolimy i odbudował świątynię.

Ezdrasza

Imperium babilońskie, które zniszczyło Jerozolimę i zabrało Żydów do niewoli w Babilonie, samo zostało pokonane przez imperium Medów i Persów. Ezdrasz na początku podaje oficjalne ogłoszenie króla Persji, Cyrusa, dla Żydów, by powrócili do Jerozolimy i odbudowali świątynię. Podaje liczbę tych, którzy powrócili oraz imiona wybitnych jednostek z tej grupy. Sam Ezdrasz był jednym z kapłanów, którzy powrócili. Jego księga relacjonuje także konflikty z ludźmi nie będącymi Żydami, którzy zostali osadzeni w kraju przez zwycięskie imperia oraz konflikty pośród Żydów, związane z tym, że ich przywódcy usiłowali wznowić kult świątynny i przywrócić prawa dane przez Mojżesza.

Nehemiasza

Potomek Żydów, którzy zostali zabrani do niewoli przed kilkadziesiąt laty, Nehemiasz był podczaszym u Artakserksesa, władcy imperium medo-perskiego, gdy dowiedział się, że odbudowa Jerozolimy została wstrzymana. Nehemiasz użył swoich wpływów, by uzyskać od króla Artakserksesa list, upoważniający go do wznowienia pracy. Nehemiasz wspomina o kapłanie Ezdraszu, a jego księga pokrywa się czasowo ze sprawozdaniem Ezdrasza, lecz opisuje dalsze wydarzenie, jakim było ukończenie odbudowy murów Jerozolimy.

Estery

Księga Estery opisuje podjętą przez Hamana, premiera u króla perskiego, próbę eksterminacji Żydów na terenie imperium medo-perskiego, które w owym czasie panowało nad większością krajów, w których Żydzi byli rozproszeni podczas swej niewoli. Relacjonuje, jak młoda Żydówka, Estera, współpracowała ze swoim stryjem, Mordechajem, by udaremnić tę intrygę. Dzięki Boskiej opatrności Estera stała się królową imperium, Mordechaj został premierem, a intryga zmierzająca do zabicia wszystkich Żydów obróciła się w triumf – i ten epizod jest dzisiaj nadal upamiętniany podczas żydowskiego święta Purim.

(Dzisiejsi czytelnicy ksiąg Ezdrasza, Nehemiasza i Estery mogą dostrzec podobieństwo do wydarzenia, kiedy Żyd został premierem imperium brytyjskiego w chwili, gdy inny premier brytyjski wystosował oficjalny list obiecujący ludowi żydowskiemu przywrócenie ojczyzny w Palestynie, a w tym samym czasie pewien europejski władca podjął próbę wyniszczenia ludu żydowskiego podczas Holokaustu).

Joba (Hioba)

Księga Joba opowiada historię dobrego i wiernego sługi Bożego, Joba, który był błogosławiony przez Boga, lecz którego wiara została wypróbowana przez zaskakujące straty i przeciwności. Opuszczono zasłonę, by ukazać nam zebranie aniołów przed obliczem Boga. Na to zebranie wchodzi szatan, oskarżając Joba, że prowadzi on prawe życie jedynie z samolubnych powodów, by otrzymać materialne błogosławieństwa Boże. Chcąc wykazać, że szatan się myli, Bóg pozwala mu odebrać Jobowi te błogosławieństwa, lecz Job pozostaje wierny. Zatem szatan domaga się możliwości dotknięcia Joba chorobą, na co Bóg także pozwala. Job strasznie cierpi, lecz cały czas pozostaje wiernym Bogu.

Spora część księgi zawiera wypowiedzi czterech przyjaciół Joba, którzy przybyli, by go pocieszać, lecz mówili nieprawdę, oskarżając go o grzech. W ich mniemaniu cierpienia Joba były spowodowane jego grzechem. Ich fałszywe nauki są podobne do fałszywej 'ewangelii zdrowia i bogactwa', która jest popularna w niektórych kościołach – jest to fałszywa nauka, że chrystianizm jest pewną drogą do zdrowia fizycznego i powodzenia finansowego, a choroba jest wynikiem grzechu w życiu chrześcijanina.

Chociaż nie ma pewności co do autorstwa Księgi Joba, to wiemy, że jest ona dość starożytnym dziełem, bowiem prorok Ezechiel, znajdujący się pośród żydowskich wygnańców w Babilonie, wymienia Joba z imienia (Ezech. 14:14, 20), i podobnie czyni nowotestamentowy pisarz, Jakub (Jakuba 5:11).

Psalmy

Księga Psalmów jest zbiorem natchnionych pieśni i poetyckich modlitw, ułożonych przez kilku dawnych autorów, m.in. przez króla Dawida, w okresie około pięciuset lat, od około 1000 do 500 roku przed Chrystusem. Psalm 117 jest najkrótszy, bowiem ma tylko dwa wersety, a Psalm 119 jest najdłuższy, gdyż ma 176 wersetów. (Podział na rozdziały i wersety został dodany w bardziej współczesnych nam czasach, podobnie jak to jest we wszystkich księgach Biblii).

Psalmy to coś więcej niż poezje i pieśni chwały; zawierają one również natchnione prorocтва, które spełniły się wiele stuleci później. Na przykład Psalm 22 rozpoczyna się słowami, które Jezus wypowiedział na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” (Ps. 22:2; Mat. 27:46 BP), a następnie mówi: „przebodli mi ręce i nogi” (Ps. 22:17 BP).

Przysłów (Przypowieści)

Księga Przysłów jest zbiorem mądrych wypowiedzi, z których większość przypisuje się królowi Salomonowi. Zgodnie z Księgą Przysłów 1:7: „Bojaźń Pana jest początkiem poznania”.

Kaznodziei (Koholeta)

Księga Kaznodziei ma nietypowy styl, prezentując spór między mówcą uznającym życie za bezsensowne i próżne, a innym mówcą, który uznaje życie za sensowne z powodu naszej więzi z Bogiem. Może jednak dwaj mówcy wyrażają wewnętrzny spór w umyśle pisarza. W końcu zwycięża pogląd ukształtowany przez poznanie Boga:

„Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obowiązek każdego człowieka. Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną, czy dobrą, czy złą” (Kazn. 12:13-14).

Pieśń nad Pieśniami

Ta księga Biblii, znana także jako „Pieśń Salomona”, jest poetycką opowieścią o miłości. Głównymi mówcami są: młoda pasterka i jej młody ukochany. Wielu czytelników widzi w tym alegoryczne ukazanie relacji między Bogiem a narodem izraelskim, lub między Chrystusem a Kościołem, jak to potem przedstawiono w Księdze Objawienia:

„. . . nadeszły Gody Baranka, a Jego Małżonka się przystroiła, i dano jej odziać się w białoróżnocy i czysty’ – białoróżnocy bowiem oznacza sprawiedliwe czyny świętych. ... I Miasto Święte – Nowe Jeruzalem ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. ... jeden z siedmiu aniołów... tak się do mnie odezwał: ‘Chodź, ukazać ci Oblubienicę, Małżonkę Baranka’. ... i ukazał mi Miasto Święte – Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga...” (Obj. 19:7-8; 21:2, 9-10).

Izajasza

Prorok Izajasz służył Bogu za panowania Uzjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza (Hiskiasza), królów Judy. Jego księga zawiera proroctwa, jak również zapis historii pokrywający się z historią opisaną w ostatniej części 2 Królewskiej oraz 2 Kronik. Izajasz śmiało ogłaszał nachodzący sąd Boga nad niewiernym narodem żydowskim, mówiąc mu: „Słuchajcie Słowa Pana, książęta sodomscy, przysłuchaj się uważnie wskazaniu naszego Boga, ludu Gomory!” (Izaj. 1:10). Odnośnie Jerozolimy powiedział: „Jakąż nierządnicą stało się to miasto wierne” (Izaj. 1,21).

Izajasz prorokował także przeciwko innym narodom Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Mówił też o wydarzeniach z odległej przyszłości, związanych z przyjściem Mesjasza, czyli Chrystusa:

„Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki” (Izaj. 9:5-6).

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

„Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni” (Izaj. 53:5).

Gdy Jezus odwiedził synagogę w Nazarecie, miasteczku, w którym dorastał, wówczas publicznie przeczytał fragment Księgi Izajasza, mówiąc: „Dzisiaj wypełniło się to Pismo w uszach waszych” (Łuk. 4:16-21; Izaj. 61:1-2).

Jeremiasza

Jeremiasz, kapłan w świątyni jerozolimskiej w około roku 600 przed Chrystusem, służył jako prorok Boży podczas ostatnich dni królestwa Judy. Oglądał zniszczenie Jerozolimy oraz zabranie żydowskiego króla i innych przywódców do niewoli w Babilonie. W owym czasie w Jerozolimie było wielu innych proroków, lecz powołując się na imię Boga wypowiadali oni kłamstwa, przecząc temu, że nadchodzi sąd, o którym tak śmiało głosił Jeremiasz.

Poza przepowiadaniem wydarzeń, które nastąpiły później za jego życia, Jeremiasz zanotował także Boską obietnicę nowego przymierza lub porozumienia, o którym czytamy w Nowym Testamencie:

„Oto idą dni mówi Pan - że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze. Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ich ująłem za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej, które to przymierze oni zerwali, chociaż Ja byłem ich Panem - mówi Pan - Lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

I już nie będą się nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich - mówi Pan - Odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę” (Jer. 31:31-34).

Lamentacje (Treny)

Ta księga Lamentacji, której autorstwo przypisuje się Jeremiaszowi, jest serią pełnych smutku poezji, opłakujących zniszczenie Jerozolimy: „Ach! Jak samotne leży miasto, niegdyś tak ludne!” (Lam. 1:1). Poeta lamentuje: „Wina córki mojego ludu była większa niż grzech Sodomy... stało się to z powodu grzechów jego proroków, win jego kapłanów... Sam Pan rozproszył ich między narodami” (Lam. 4:6, 13, 16).

Ezechiela

Prorok Ezechiel znajdował się wśród wybitnych Żydów na wygnaniu w Babilonie, na kilka lat przed uprowadzeniem reszty Żydów i zniszczeniem Jerozolimy. Pisał, będąc „wśród wygnańców nad rzeką Kebar” (Ezech. 1:1).

Bóg ukazał Ezechielowi widzenie rzeczy niebiańskich i kazał mu ogłaszać sądy nad Żydami i okolicznymi narodami. Pod koniec jego księgi prorocstwa wybiegają

w odległą przyszłość, kiedy Żydzi będą znowu ‘ludem zebrany z wielu ludów na górach izraelskich’ (Ezech. 38:8), i jako odrodzony naród zostaną zaatakowani przez ‘Goga z kraju Magog’, któremu towarzyszyć będą armie wielu innych narodów, w tym „Persji” (obecnie Iran) – Ezech. 38:3-6. Lecz Bóg ‘spuści na niego i jego hufce oraz liczne ludy, które są z nim, ulewny deszcz i grad, ogień i siarkę’ (Ezech. 38:22-23).

Daniela

Daniel był dopiero nastolatkiem, kiedy zabrano na wygnanie królewską rodzinę żydowską i książąt, a Bóg obdarzył go taką mądrością, że został wybrany do służby na dworze króla Babilonu. Niektóre z jego prorocत्व dotyczyły tego, co miało stać się z imperium babilońskim i jego królem, lecz większość wizji, które Bóg mu dał wskazywała na wydarzenia z odległej przyszłości.

Daniel szczegółowo przepowiedział długą sukcesję królestw i rządów, po której: „Za dni tych królów Bóg niebios stworzy królestwo, które na wieki nie będzie zniszczone, a królestwo to nie przejdzie na inny lud; zniszczy i usunie wszystkie owe królestwa, lecz samo ostoi się na wieki” (Dan. 2:44). Nie będzie to kolejny ludzki rząd, lecz „ktoś, podobny do Syna Człowieczego” stanie przed obliczem Boga, by panować na wieki i być czczonym przez „wszystkie ludy, narody i języki” (Dan. 7:13-14). Kiedy Jezus utożsamiał się z ‘Synem Człowieczym siedzącym na prawicy mocy Bożej i przychodzącym na obłokach nieba’, najwyższy sąd żydowski oskarżył Go o bluźnierstwo (Mat. 26:64-65).

W dziewiątym rozdziale Księgi Daniela podano czas przyjścia Mesjasza, czyli Chrystusa, i wskazano rok, w którym Jezus rozpoczął swą ziemską służbę.

Ozeasza

Prorok Ozeasz służył Bogu w ostatnich dekadach istnienia królestw Izraela i Judy. Bóg kazał mu poślubić niewierną żonę, prostytutkę, by zilustrować niewierność Izraela i Judy. Chcąc pokazać, jak Bóg wielokrotnie przebaczał swemu ludowi, nakazał Ozeaszowi: „Idź, pokochaj jeszcze kobietę, która kocha innego i cudzołoży, tak jak Pan miłuje synów Izraela, chociaż oni zwracają się do innych bogów...” (Oz. 3:1). Prorocтва Ozeasza mówią o gniewie Bożym przeciwko Izraelowi i o błogosławieństwach, które przyjdą, gdy naród będzie pokutował.

Joela

Prorok Joel przemawiał do ludu izraelskiego na temat inwazji szarańczy, którą przyrównał do armii wysłanej przez Boga, i wzywał lud do pokuty w obliczu sądu Bożego. Księga mówi także o przyszłych błogosławieństwach dla Izraela i o nadchodzącym sądzie nad narodami pogańskimi.

„Bo oto w owych dniach i w owym czasie, gdy odmienię los Judy i Jeruzalemu, zgromadzę wszystkie narody i sprowadzę je do Doliny Jozafata, i tam się z nim zprawię z powodu mojego ludu i mojego dziedzictwa, Izraela, ponieważ rozproszyli je między ludy pogańskie i podzielili mój kraj. O mój lud rzucali losy...” (Joela 3:6-8).

Amosa

Amos nie był prorokiem, lecz pasterzem owiec i hodowcą figowych drzew sykomy, za panowania drugiego Jeroboama, króla Izraela oraz Uzjasza, króla Judy. Lecz kiedy Bóg powołał Amosa, ten rozgłaszał ludowi izraelskiemu i okolicznym narodom przesłanie o sądzie (Amos 7:14-15).

Chociaż w owym czasie Żydzi mieszkali bezpiecznie, Amos przekazał Boskie przesłanie, że Stwórca zniszczy naród oraz każe „przesiać wśród wszystkich ludów dom Izraela, jak się przesiewa w przetaku”. Lecz potem Bóg odmieni „los mojego ludu izraelskiego, tak że odbudują spustoszone miasta i osiedlą się w nich” (Amos 9:9, 14).

Abdiasza

Księga Abdiasza, najkrótsza księga Pism Hebrajskich, ma tylko dwadzieścia jeden wersetów i przepowiada klęskę, jaka spadnie na sąsiedni kraj, Edom oraz przywrócenie błogosławieństwa ludowi żydowskiemu.

Jonasza

Jonasz był powołany przez Boga, by udać się do wielkiego, obcego miasta, Niniwy i ogłaszać tam przesłanie o sądzie, lecz prorok ten uciekł. Wsiadł na pokład statku, by uciec na drugi koniec Morza Śródziemnego, lecz kiedy żeglarze zorientowali się, że ich statek był bliski zatonięcia z powodu obecności Jonasza na pokładzie, wówczas wyrzucili go za burtę. Połknęła go wielka ryba, dlatego Jonasz pokutował i modlił się do Boga, po czym powrócił na ląd i podjął się misyjnego zadania, zleconego przez Boga.

Jednakże Jonasz nadal miał kłopoty ze swą buntowniczą osobowością. Kiedy ludzie z Niniwy pokutowali i Bóg wysłuchał ich modlitw, powstrzymując się od zniszczenia miasta, wówczas Jonasz nie okazał wdzięczności, tylko gniew.

Księga Jonasza daje wgląd w miłosierdzie Boga względem ludzi podobnych do pogan z Niniwy, „którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe” (Jonasza 4:11), oraz wykazuje, że Pan może posłużyć się w głoszeniu swego przesłania nawet upartymi i buntowniczymi jednostkami, takimi jak Jonasz.

Ci, którzy są skłonni uznać Księgę Jonasza za bajkę, powinni zauważyć, że Jezus powoływał się na nią jako na fakt. Stwierdził: „Jak bowiem Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak Syn Człowieczy będzie w sercu ziemi trzy dni i trzy noce. Ludzie z Niniwy staną na sądzie z tym pokoleniem i potępią je, ponieważ pokutowali wskutek głoszenia Jonasza, a oto tu ktoś więcej niż Jonasz” (Mat. 12:40-41 UBG; porównaj Łuk. 11:29-32).

Micheasza

Prorok Micheasz przepowiedział zniszczenie, które miało przyjść na starożytne królestwa Izraela i Judy. Ogłosił też Boskie przesłanie, że Stwórca przywróci Żydów do ich kraju w odległej przyszłości.

Micheasz przepowiedział też, że Mesjasz, czyli Chrystus, przyjdzie z Betlejem (Porównaj Micheasza 5:1 z Mateusza 2:1-6). Zapisał też znane słowa, opisujące pokój, który nastanie podczas panowania Chrystusa na ziemi:

„I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej” (Micheasza 4:3).

Nahuma

Chociaż miasto Niniwa pokutowało, gdy Jonasz w nim głosił Słowo, i wówczas uniknęło zniszczenia, to prorok Nahum najwyraźniej przemawiał w innym czasie, i ogłaszał Boski sąd przeciwko temu starożytnemu miastu:

„Twój lud jest rozproszony po górach, a nikt ich nie zgromadza. Nie ma lekarstwa na twoje zranienie, nieuleczalna jest twoja rana. Ktokolwiek słyszy wieść o tobie, klaszcze w dłonie nad tobą. Bo kogóż nie dotykało ustawicznie twoje okrucieństwo?” (Nah. 3:18-19).

Habakuka

Księga Habakuka zawiera dialog proroka o tym imieniu z Bogiem, na temat narodu żydowskiego i zniszczenia, które miało nań przyjść z ręki imperium babilońskiego. Kończy się ona proroczą modlitwą.

Sofoniasza

Proroctwo „Sofoniasza, syna Kusziego, syna Gedaliasza, syna Amariasza, syna Ezechiasza, w czasach Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego” zaczyna się od ostrzeżenia przed nadciągającym zniszczeniem Judy i Jerozolimy, jako kary za ich niewierność względem Boga (Sof. 1:1). Następnie ogłasza ona Boskie sądy nad okolicznymi narodami oraz ostateczne przywrócenie Jerozolimy.

Aggeusza

W drugim roku panowania medo-perskiego władcy, Dariusza, prorok Aggeusz ogłosił Boskie przesłania Żydom, którzy powrócili z wygnania, by odbudować Jerozolimę i jej świątynię. Byli już z powrotem w Ziemi Obiecanej od siedemnastu, czy osiemnastu lat, lecz nie ukończyli dzieła odbudowy świątyni. Przesłanie Aggeusza pobudziło ich do ukończenia tej pracy.

Zachariasza

Zachariasz żył współcześnie z Aggeuszem i również przedstawiał widzenia od Boga, by pobudzić Żydów, którzy powrócili z wygnania w Babilonie, do odbudowy świątyni w Jerozolimie. Prorokował także na temat przyszłego Mesjasza, czyli Chrystusa, że przybędzie On do Jerozolimy jako „sprawiedliwy... i zwycięski, łagodny i jedzie na osle, na osłęciu, źrebięciu osłicy” (Zach. 9:9; porównaj Mat. 21:5, Jana 12:15), że ceną za zdradzenie Go będzie „trzydzieści srebrników” (Zach. 11:13; porównaj Mat. 26:15, 27:9), że będzie przeбитý na krzyżu (Zach. 12:10; porównaj Jana 19:37), i że Jego uczniowie się rozproszą (Zach. 13:7; porównaj Mat. 26:31, Mar. 14:27).

Zachariasz przepowiada także czas, kiedy Jerozolima stanie się ‘ciężkim kamieniem dla wszystkich ludów..., gdy zbiorą się przeciwko niemu wszystkie narody ziemi’ (Zach. 12:3).

Malachiasza

Księga Malachiasza jest ostatnią księgą w naszym Starym Testamencie, i wydaje się, że prorok pisał po powrocie Żydów z wygnania w Babilonie, którzy znowu mieszkali w Ziemi Obiecanej.

Chociaż ma ona tylko trzy rozdziały, to jednak w Nowym Testamencie często jest cytowana lub parafrazowana. Malachiasz wytyka grzechy Izraelitom i ich kapłanom, oraz wzywa ich do pokuty. Bóg mówi do nich przez proroka: „Wtedy przyjdę do was na sąd i rychło wystąpię jako oskarżyciel czarowników, cudzołożników i krzywoprzysięzców, tych, którzy uciskają najemnika, wdowę i sierotę, gnębią obcego przybysza, a mnie się nie boją” (Mal. 3:5).

NOWY TESTAMENT

Mateusza

Według pisarzy wczesnego Kościoła, apostoł Mateusz napisał swoje sprawozdanie o życiu i służbie Jezusa jako pierwszy, przed Markiem, Łukaszem i Janem, i napisał je po hebrajsku, w języku pierwszych uczniów. Każda z czterech Ewangelii przedstawia czyny i nauki Jezusa Chrystusa z nieco innej perspektywy. (Jeśli chciałbyś je porównać, zestawiając je obok siebie, to możesz zajrzeć do takiej książki, jak moja *Parallel Gospels in Harmony—with Study Guide* (Harmonia paralelnych Ewangelii – z przewodnikiem do studium) lub do jej bezpłatnej wersji internetowej pod adresem: <http://www.ParallelGospels.NET>)².

2 Polski czytelnik może zaopatrzyć się w dzieło *Synopsa czterech ewangelii*, w przekładzie i opracowaniu Michała Wojciechowskiego, Vocatio, Warszawa 1997.

Ewangelia Mateusza rozpoczyna się od królewskiego rodowodu Jezusa przez Jego ojczyma Józefa, potomka króla Dawida. Mateusz relacjonuje także szczegóły dotyczące narodzin Jezusa z perspektywy Józefa.

Sprawozdanie Mateusza podkreśla spełnienie proroctw z Pism Hebrajskich – proroctw, które wskazywały na obiecanego Mesjasza, które Jezus wypełnił.

Marka

Najkrótsza z czterech Ewangelii, Ewangelia Marka, jest wartko płynącym sprawozdaniem, które według tradycji oparte jest na tym, co zapamiętał Marek, słuchając wypowiedzi apostoła Piotra o życiu i służbie Jezusa. Pomija ona dłuższe przemówienia Jezusa, takie jak Kazanie na Górze oraz podobieństwa o Królestwie, zanotowane przez Mateusza i Łukasza, a także końcowe słowa Jezusa do naśladowców, zapisane przez Jana.

Lecz po większej części Ewangelie Mateusza, Marka i Łukasza są podobne, przy czym każda czasami podaje szczegóły pominięte przez pozostałych autorów.

Łukasza

Lekarz Łukasz towarzyszył apostołowi Pawłowi w jego podróżach misyjnych wśród pogan i napisał swą Ewangelię po grecku dla kosmopolitycznych, greckich czytelników.

Sprawozdanie zaczyna się od narodzin Jana Chrzciciela, który później przedstawi Jezusa ludowi żydowskiemu, a następnie relacjonuje ono historię narodzin Jezusa z perspektywy Jego matki, Marii, po czym prezentuje królewski rodowód Jezusa przez Marię, która tak jak jej mąż Józef, pochodziła od króla Dawida.

Łukasz napisał także Dzieje Apostolskie, które zaczynają się w chwili, w której kończy się Jego Ewangelia.

Jana

Tradycja Kościoła głosi, że sędziwy apostoł Jan napisał swoje sprawozdanie jako ostatni z ewangelistów, gdy już pozostałe trzy Ewangelie były rozpowszechnione w kościołach.

Ewangelia Jana kładzie nacisk na bliską, osobistą więź z Jezusem.

Pozostałe trzy Ewangelie są nazywane synoptycznymi, bowiem odnoszą się do tych samych wydarzeń i tych samych przemówień Jezusa, podczas gdy Jan, opowiadając co prawda tę samą historię, dodaje informacje o wielu wydarzeniach i przesłaniach, które nie zostały uwzględnione w innych Ewangeliach. Na przykład jedynie Jan opowiada o wskrzeszeniu Łazarza i o ostatnim kazaniu Jezusa skierowanym do Jego najbliższych uczniów przed aresztowaniem Go.

Dzieje Apostolskie

Lekarz medycyny, Łukasz, napisał Dzieje Apostolskie jako kontynuację swojego sprawozdania ewangelicznego. Opisuje rozwój i rozpowszechnienie się zboru chrześcijańskiego od dni, które nastąpiły zaraz po zmartwychwstaniu Jezusa, przez podróże misyjne apostoła Pawła po wschodniej części obszaru śródziemnomorskiego, aż do przetransportowania Pawła, jako więźnia w łańcuchach do Rzymu. Łukasz brał udział w niektórych z podróży Pawła, o czym świadczy to, że w niektórych fragmentach pisze w pierwszej osobie liczby mnogiej („my”).

Rzymian

List apostoła Pawła do kościoła w Rzymie został napisany przed jego wizytą w tym mieście. Pisał on o buncie człowieka przeciwko Bogu i wyjaśnił, że „przez jednego człowieka wszedł na świat grzech, a skutkiem grzechu śmierć, tak też śmierć dotknęła wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12 NP). Przyjrzał się też temu, jak nisko upadł człowiek: „Podając się za mądrych, są właściwie głupi. Zastąpili przy tym chwałę nieśmiertelnego Boga podobizną śmiertelnego człowieka, wyobrażeniami ptaków, ssaków oraz płazów. Dlatego Bóg wydał ich na pastwę żądz ich własnych serc. Dalecy od czystości bezczeszczą zatem swoje ciała między sobą – ci właśnie, którzy Bożą prawdę zmienili w fałsz i z nabożną czcią służą stworzeniu zamiast Stwórcy, godnemu chwały na wieki. Amen. Dlatego właśnie Bóg wydał ich na pohańbienie. Ich kobiety zamieniły potrzeby naturalne na nienaturalne. Podobnie mężczyźni, porzucili naturalny pociąg do kobiet i oddali się współżyciu między sobą. Mężczyźni z mężczyznami dopuszczają się bezwstydu i ściągają na siebie samych zapłatę godną ich zbrodni” (Rzym. 1:22-27 NP).

Odnosił się także do kwestii spornych w kościołach, dotyczących tego, jak należy traktować prawa Mojżeszowe, które pewni ludzie usiłowali narzucić wierzącym z pogan. Oto słowa tego listu, które zachęcają nas, kiedy nie wiemy, jak mamy się modlić: „Podobnie Duch wspiera nas w naszej słabości. Kiedy nie wiemy, o co się modlić, jak należy, sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach” (Rzym. 8:26 NP).

1 i 2 Koryntian

Listy Pawła do kościoła w Koryncie omawiają wiele tematów, które interesowały tamten zбір i które są pomocne dzisiejszym naśladowcom Jezusa. Zyskujemy też pewien wgląd w trudy związane z podróżami Pawła: „Od Żydów otrzymałem pięć razy po czterdzieści razów bez jednego, trzy razy byłem chłostany, raz ukamienowany, trzy razy rozbił się ze mną okręt, dzień i noc spędziłem na pełnym morzu. Często bywałem w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach ze strony zbójców, w niebezpieczeństwach ze strony rodaków, w niebezpieczeństwach ze strony pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi” (2 Kor. 11:24-26 NP).

W swoim pierwszym liście Paweł ustosunkował się do przypadku rażącej niemoralności seksualnej, którą członkowie zboru pozostawili bez ukarania. Pouczył przywódców tego kościoła, by usunęli spośród siebie jednostkę winną tego grzechu. Później, w swym drugim liście, zachęcił ich do ponownego przyjęcia tej jednostki, która w międzyczasie przyjęła napomnienie i pokutowała.

Paweł zachęcił również nas wszystkich, pisząc o pokusach, z jakimi zmagamy się w tym świecie: „Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjdzie, abyście je mogli znieść” (1 Kor. 10:13).

Czy byłeś zakłopotany z powodu niewysłuchanej modlitwy? Paweł cierpiał na jakąś dolegliwość i trzy razy modlił się, by ona minęła, lecz odpowiedź brzmiała: „Nie”. Napisał: „w moje ciało został wbity kolec, jakby wysłannik szatana, który mnie policzkuje, abym nie unosił się pychą. Dlatego trzy razy prosiłem Pana, aby odstąpił ode mnie, ale Pan mi odpowiedział: ‘Wystarczy ci moja łaska. Moc okazuje swoją skuteczność w słabości’. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa” (2 Kor. 12:7-9 BP). Prócz tego, że ten fragment pomaga nam zrozumieć, iż czasami odpowiedź na nasze modlitwy może być odmowna, stanowi on także obalenie fałszywej ‘ewangelii zdrowia i bogactwa’, której naucza się dzisiaj w niektórych kościołach – jest to fałszywa nauka, że chrześcijaństwo jest pewną drogą do zdrowia fizycznego i powodzenia finansowego, i że wierzący chorują jedynie wtedy, gdy w ich życiu pojawia się grzech.

Podobnie jak kościół w Koryncie został zwiedziony przez fałszywych nauczycieli, tak samo dzisiejsze kościoły mogą mieć pastorów, którzy nie naśladowają prawdziwego Jezusa, Jezusa Biblii. Paweł strofował Koryntian: „Obawiam się jednak, ażeby, jak wąż chytrącością swoją zwiódł Ewę, tak i myśli wasze nie zostały skażone i nie odwróciły się od szczerzego oddania się Chrystusowi. Bo gdy przychodzi ktoś i zwiastuje innego Jezusa, którego myśmy nie zwiastowali, lub gdy przyjmujecie innego ducha, którego nie otrzymaliście, lub inną ewangelię, której nie przyjęliście, znoście to z łaćwością” (2 Kor. 11:3-4). Nie powinniśmy znosić pastorów, którzy głoszą innego Jezusa. A jedynym sposobem, by takich rozpoznać i ich unikać, jest osobista lektura Biblii, dzięki czemu dostrzeżemy fałszywe nauki, które nie odzwierciedlają przesłania znajdującego się w Biblii.

Galacjan (Galatów)

List apostoła Pawła „do kościołów w Galacji” (Gal. 1:2 NP) wskazuje na fakt, że także tam byli aktywni fałszywi nauczyciele i że wierzący zostali przez nich zwiedzeni: „Dziwiw się, że tak szybko odstępujecie od Tego, który was powołał do uczestnictwa w łasce Chrystusowej, i zwracacie się ku innej ewangelii. Nie ma innej! Są jedynie tacy, którzy sieją zamęt wśród was i chcą sfałszować ewangelię Chrystusa” (Gal. 1:6-7 BP).

List do Galacjan wyjaśnia, że chrześcijanie nie podlegają jurysdykcji praw, nadanych narodowi żydowskiemu przez Mojżesza. „Tak więc Prawo było naszym

przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy zostali usprawiedliwieni na podstawie wiary. A kiedy nastał czas wiary, przestaliśmy być pod władzą przewodnika” (Gal. 3:24-25 NP). Natomiast Paweł mówi chrześcijanom: „Jeśli żyjemy w Duchu, w zgodzie z Duchem też postępujemy” (Gal. 5:16 NP).

Ci, których prowadzi Boży Duch Święty, wydają owoc tego Ducha, a nie uczynki ciała: „A znane są uczynki ciała, którymi są: cudzołóstwo, nierząd, nieczystość, rozpusta; bałwochwalstwo, czary, nienawiść, niezgoda, zawiść, gniew, spory, kłótnie, herezje; zazdrość, zabójstwa, pijaństwo, hulanki i tym podobne; o nich wam mówię, jak już przedtem powiedziałem, że ci, którzy takie rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara; łagodność, powściągliwość. Przeciwno takim nie ma prawa” (Gal. 5:19-23 UBG).

Efezjan

W swoim liście do kościoła w Efezie, w Azji Mniejszej (obecna Turcja), apostoł Paweł przypomniał efeskim wierzącym: „Pamiętajcie, że urodziliście się jako pogaanie... Pamiętajcie, że niegdyś nie mieliście pojęcia o Mesjaszu, ograniczeni od narodu izraelskiego, nie znaliście obietnic zawartych w Przymierzu, żyliście na świecie bez nadziei i bez Boga. Tak więc wy, kiedyś obcy, staliście się teraz bliscy dzięki Chrystusowi Jezusowi...” (Efez. 2:11-13 WP).

Spora część tego listu jest poświęcona przypomnianiu nam o tym, jak mamy żyć jako naśladowcy Jezusa. Paweł kieruje rady do żon i mężów, do dzieci i rodziców, do niewolników i panów, i do wszystkich wierzących. Wszyscy musimy zmagać się z niewidzialnymi wrogami, a Paweł doradza nam, jak przygotować się do tego zmagania, co przyrównuje do założenia zbroi:

„Włóżcie na siebie pełną zbroję Bożą, byście umieli sobie radzić z podstępami diabła. Nasza walka bowiem nie toczy się przeciwko krwi i ciału. Walczymy ze zwierzchnościami, z władzami, z zarządcami ogarniającej świat ciemności, z niegodziwymi zakusami duchowych sił na wysokościach nieba. Właśnie dlatego przywdziejcie pełną zbroję Bożą. Musicie wiedzieć, jak stawić opór w krytycznej chwili i jak wyjść z potyczek zwycięsko. Stańcie zatem z pasem prawdy na biodrach, w pancerzu sprawiedliwości na piersiach, obuci w gotowość do głoszenia dobrej nowiny o pokoju. Zawsze wznóście tarczę wiary. Dzięki niej ugasicie każdy rozżarzony pocisk złego. Załóżcie też hełm zbawienia i weźcie do ręki miecz Ducha, którym jest słowo Boga” (Efez. 6:11-17 NP).

Filipian

Kiedy Paweł napisał list do kościoła w Filipi, był „uwięziony za sprawę Chrystusa” (Filip. 1:13 WP). Słowa i przeżycia Pawła są zachętą dla dzisiejszych naśladowców Jezusa, którym w wielu częściach naszego globu grozi uwięzienie lub nawet coś gorszego.

Zachęcał chrześcijan: „Wszystko czyńcie bez szemrania i sporów; abyście byli nienagannymi i niewinnymi dziećmi Bożymi, bez zarzutu pośród narodu złego i przewrotnego, wśród którego świecicie jak światła na świecie; zachowując słowo życia” (Filip. 2:14-16 UBG). „Przestańcie martwić się o cokolwiek. Raczej w każdej sprawie, gdy się modlicie i prosicie, z wdzięcznością przedstawiajcie swoje potrzeby Bogu. A pokój Boży, którego nie ogarnie żaden umysł, będzie w Chrystusie Jezusie strzegł waszych serc oraz myśli” (Filip. 4:6-7 NP).

Kolosan

W swoim liście do zboru w Kolosach, Paweł omówił zagadnienia teologiczne, stwierdzając tu, że Jezus „jest obrazem Boga niewidzialnego — Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała — Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego — i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol. 1:15-19 BT). Dodał także: „Gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa” (Kol. 2:9 UBG).

Paweł przypomniał również wierzącym w Kolosach, że nie są zobowiązani do przestrzegania ceremonialnych praw danych przez Mojżesza, które obrazowały lub wskazywały na przyszłe rzeczy spełnione w Chrystusie: „Nie pozwólcie więc, by ktokolwiek potępiał was za to, co jecie i pijecie, lub że nie obchodzicie świąt, ceremonii nowiu księżyca, czy szabatów. Prawa te były tylko cieniem nadchodzącej rzeczywistości, a ona należy do Chrystusa” (Kol. 2:16-17 WP).

Z zakończenia listu wnioskujemy, że intencją Pawła było to, żeby jego listy krążyły po kościołach: „A gdy ten list zostanie u was odczytany, dopilnujcie, aby został odczytany także w kościele w Laodycei, a ten z Laodycei wy również przeczytajcie” (Kol. 4:16 NP).

1 i 2 Tesaloniczan

Paweł pochwalił wierzących w Tesalonice za to, że „przyjęliście Słowo Boże, które od nas słyszeliście nie jako słowo ludzkie, ale, jak jest prawdziwie, jako Słowo Boże, które też w was wierzących skutecznie działa” (1 Tes. 2:13).

Przypomniał im także, że „Wolą Boga jest wasze uświęcenie. Nie prowadźcie więc rozwiązłego życia, tylko panujcie nad swoim ciałem i z należnym poszanowaniem trzymajcie je na wodzy. Nie dajcie się powodować niepowstrzymanym żądom, jak poganie, którzy nie znają Boga, aby nie krzywdzić swego brata ani nie naruszać jego praw, bo Pan wymierza karę za to wszystko. Mówiłem przecież o tym i ostrzegałem. Bóg wymaga, aby nasze życie było święte i czyste, a nie rozwiązłe. Tak więc, kto się temu sprzeciwia, sprzeciwia się nie ludziom, ale Bogu” (1 Tes. 4:3-8 WP).

W obydwu listach do Tesaloniczan Paweł mówił o nadchodzącym powrocie Chrystusa: „To wam podajemy jako Słowo Pańskie: My, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan zstąpi z nieba z wyraźnym rozkazem, przy wtórze głosu archanioła i przy dźwiękach trąby, w którą Bóg każe zadać. Wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie. Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi zostaniemy porwani w obłokach, w powietrze, na spotkanie Pana – i tak już na zawsze z Nim pozostaniemy” (1 Tes. 4:15-17 NP). „Wymierzy On zapłatę tym, którzy nie chcą uznać Boga i nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę wiecznego odrzucenia od oblicza Pana i od Jego potężnego majestatu” (2 Tes. 1:8-9 BP).

1 i 2 Tymoteusza

Apostoł Paweł spotkał młodszego mężczyznę imieniem Tymoteusz, kiedy podróżował po Derbe i Listrze w Azji Mniejszej (obecna Turcja). Chociaż jego ojciec był najwyraźniej poganinem, Grekiem, to matka Tymoteusza była żydowską chrześcijanką i wychowała Tymoteusza w wierze. Paweł zabrał Tymoteusza w dalsze podróże misyjne. Gdy apostoł pisał swe listy skierowane do niego, Tymoteusz usługiwał jako przedstawiciel Pawła w Efezie i w innych kościołach, które razem odwiedzali. „Przed moją podróżą do Macedonii nakłaniałem cię do pozostania w Efezie, żebyś pewnym ludziom zabronił rozpowszechniać błędne nauki” (1 Tym. 1:3 WP).

Gdy Paweł pisał swój drugi list do Tymoteusza, wówczas zbliżał się czas, w którym apostoł miał ponieść śmierć męczeńską za głoszenie Ewangelii. Nawiązując do hebrajskiego Starego Testamentu, Paweł przypomniał Tymoteuszowi: „od dziecka znasz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie” (2 Tym. 3:15 UBG). Dalej mówił: „Całe Pismo natchnione jest przez Boga i pożyteczne do nauki, do wykazania błędu, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był w pełni gotowy, wyposażony do wszelkiego dobrego dzieła” (2 Tym. 3:16-17 NP).

Listy Pawła zachęciły Tymoteusza, by pozostał silny w wierze i dał innym przykład dobrego postępowania. Podał także wskazówki dla przełożonych i diakonów w kościołach.

Tytusa

Uczeń, którego apostoł Paweł wprowadził w chrystianizm, Tytus, podróżował z nim podczas jego wypraw misyjnych. Paweł pozostawił Tytusa „na Krecie po to, abyś uporządkował pozostałe sprawy i – jak ci nakazałem – ustanowił w miastach starszych” (Tyt. 1:5 NP). List zawiera wskazówki co do ustanawiania starszych, jak też instrukcje odnośnie prawego sposobu życia wierzących.

Filemona

Apostoł Paweł skierował ten krótki list do Filemona, zamożnego człowieka, którego Paweł nawrócił na chrystianizm, i którego zbiegły niewolnik, Onezym, także został nawrócony przez Pawła, kiedy ten spotkał go w czasie swej podróży. Paweł nalega na Filemona, by przebaczył Onezymowi i pozwolił mu pozostać przy apostołe.

Niewolnictwo było elementem struktury społecznej imperium rzymskiego, prawo rzymskie stało na jego straży i generalnie nie było ono tak okrutne lub uciążliwe jak zniewolenie Afrykanów na amerykańskim południu. Zamiast podburzać do rewolucji w społeczeństwie, w którym duży procent ludności stanowili niewolnicy, Paweł doradził wierzącym: „Zostałeś powołany, będąc niewolnikiem? Nie martw się, chociaż jeśli masz możliwość stać się wolny, korzystaj z tego. Kto bowiem jako niewolnik został powołany w Panu, ten jest wyzwolencem Pana. Podobnie kto jako wolny został powołany, jest niewolnikiem Chrystusa. Zostaliście kupieni za wysoką cenę, nie bądźcie niewolnikami ludzi. Bracia, niech każdy pozostanie przed Bogiem w tym stanie, w którym został powołany” (1 Kor. 7:21-24 NP). Oraz: „Panowie, oddajcie niewolnikom to, co sprawiedliwe i słuszne, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie” (Kol. 4:1 BP).

Hebrajczyków

Autor tego listu nie został wymieniony z imienia, ale tradycja Kościoła przypisuje go apostołowi Pawłowi. Kończy się on wskazówką, że jego pisarz był w owym czasie w Italii, i czekał na Tymoteusza, by przyłączył się do niego w dalszej podróży (Hebr. 13:23-24).

Ten list, skierowany do wierzących chrześcijan, nawiązuje w tytule do poruszonego zagadnienia, które głównie dotyczy tego, jak przymierze Boga zawarte z ludem żydowskim przez Mojżesza, było obrazem lub zapowiedzią nowego przymierza, dokonanego przez Jezusa. Pisarz przytacza Księgę Jeremiasza 31:31-34 i wiele innych fragmentów ze Starego Testamentu, wyjaśniając, jak one wypełniły się, jako prorocze obrazy chrześcijańskiego porządku.

Podkreśla także ważność wiary, która według jego definicji jest „mocnym przekonaniem, że istnieje to, czego się spodziewamy, jest świadectwem o wydarzeniach, których nie widzimy” (Hebr. 11:1 BP). Nakreśla także, jak ważniejsze postacie Starego Testamentu przejawiały wiarę, ufając Bogu i będąc Mu posłuszne.

Jakuba

Ten list, przypisywany przyrodniemu bratu Jezusa, Jakubowi, który usługiwał jako przełożony kościoła w Jerozolimie, odnosi się do potrzeby chrześcijan, jaką jest prowadzenie prawego życia. „Jeżeli ktoś uważa się za człowieka religijnego, lecz łudzając serce swoje nie powściąga swego języka, to pobożność jego pozbawiona jest podstaw. Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskałanym od wpływów świata” (Jak. 1:26-27 BT).

Jakub mówi o tym, że w życiu chrześcijańskim wiara i dobre uczynki idą ze sobą w parze, i że „wiara, jeśli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie” (Jak. 2:17 UBG). Sama wiara w istnienie Boga nie jest żadnym powodem do chluby; bowiem Jakub nam przypomina: „Demony też w to wierzą i drżą ze strachu” (Jak. 2:19 WP).

Ponadto ostrzega czytelników przed zagrożeniem, jakim jest zabieganie o bogactwo oraz przed niebezpieczeństwem w postaci niepokromionego języka i niekontrolowanej mowy.

1 i 2 Piotra

Listy apostoła Piotra zachęcają chrześcijan do prowadzenia prawego życia i wytrwałego znoszenia cierpień, kiedy doznają prześladowań za wiarę lub żyją w trudnych warunkach. Udziela rad wierzącym kobietom, które mają niewierzących mężów oraz niewolnikom lub sługom, którzy pracują dla trudnych panów. Powołuje się na przykład Jezusa: „On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie” (1 Piotra 2:23 BP).

Piotr zapewnia nas także, że Biblia naprawdę jest Słowem Boga, a nie człowieka. Mówiąc o Starym Testamencie, pisze: „Przed wszystkim wiedźcie, że żadne proroctwo Pisma nie rodzi się z ludzkich przemyśleń. Proroctwo bowiem nie powstawało nigdy z woli człowieka. Zawsze wypowiadali je ludzie posłani przez Boga, natchnieni Duchem Świętym” (2 Piotra 1:20-21 NP). W swoim drugim liście Piotr nawiązuje do już spisanych części Nowego Testamentu – do listów apostoła Pawła – jako do natchnionego Pisma.

Piotr poświęca też sporą część swego drugiego listu na ostrzeżenia przed fałszywymi nauczycielami w kościołach, opisując ich jako chciwych i niemoralnych. „Ze względu na swą chciwość będą próbowali was zwieść fałszywymi słowami” (2 Piotra 2:3 NP).

Lecz Piotr zachęca naśladowców Jezusa, by stale i cierpliwie czekali na Dzień Sądu Bożego, który nadejdzie, mimo że niewierzący szydzą z idei obiecanego powrotu Jezusa. „To przede wszystkim wiecie, że przyjdą w ostatnich dniach szyderycy pełni szysterstwa, którzy będą postępowali według własnych żądz i będą mówili: ‘Gdzie jest obietnica Jego przyjścia? Odkąd bowiem ojcowie zasnęli, wszystko jednakowo trwa od początku świata’. Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony”, gdy Bóg dokonał sądu nad światem za dni Noego (2 Piotra 3:3-5 BT).

Piotr wyciąga taki wniosek: „Wy zatem, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, strzeżcie się, abyście dając się uwieść błędom tych, którzy nie szanują praw Bożych, własnej stałości nie doprowadzili do upadku. Wzrastajcie zaś w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu chwała zarówno teraz, jak i do dnia wieczności. Amen” (2 Piotra 3:17-18 BT).

1, 2 i 3 Jana

Oprócz Ewangelii noszącej jego imię, apostoł Jan napisał trzy listy, które weszły w skład Nowego Testamentu.

Pierwszy list zachęca wierzących, by wzajemnie się kochali i odwracali się od grzechu. „Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu, to sami siebie zwodzimy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, to On jest tak wierny i sprawiedliwy, że odpuszczy nam grzechy i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeżeli mówimy, żeśmy nie zgrzeszyli, to czynimy Go kłamcą, a wtedy nie ma w nas Jego słowa. Dzieci moje, piszę wam, abyście nie grzeszyli. Gdyby jednak ktoś zgrzeszył, to obrońcę mamy u Ojca, Jezusa Chrystusa, Sprawiedliwego. On właśnie jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, nie tylko zresztą za nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 Jana 1:8-2:2 BP).

Drugi i Trzeci List Jana są bardzo krótkie – każdy ma tylko kilkanaście wersetów. Obydwa listy ostrzegają przed wrogami działającymi na zewnątrz, jak i wewnątrz kościołów, i ten temat można też znaleźć w pierwszym liście. Wydaje się, że w czasie, gdy Jan pisał swój trzeci list, w niektórych kościołach już przejęli władzę tacy wrogowie. Powiedział: „Napisałem kilka słów do Kościoła, lecz Diotrefes, który lubi zajmować wśród nich pierwsze miejsce, nie uznaje nas. Dlatego gdy przybędę, przypomnę jego oszczerstwa, z którymi przeciwko nam wystąpił; nie poprzestając na tym nawet braci nie przyjmuje, a tym, którzy chcą ich przyjąć, przeszkadza i usuwa ich z Kościoła” (3 Jana 9-10 BP).

Judy

Podobnie jak Drugi i Trzeci List Jana, także List Judy jest bardzo krótki; ma ponad dwadzieścia wersetów. Ten uczeń mówi chrześcijańskim czytelnikom: „Zabierając się z całą starannością do napisania wam o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za wskazane wezwać was do podjęcia poważnej walki w obronie wiary raz na zawsze przekazanej świętym. Bo wśliznęli się między was pewni ludzie... Są to ludzie bezbożni! Łaskę naszego Boga traktują jako przyzwolenie na rozwiązłość” (Judy 3-4 NP).

Jest to wspólny wątek wielu listów apostolskich w Nowym Testamencie – że łaska i miłosierdzie Boga nie powinny być wykorzystywane jako pretekst do trwania w grzechu seksualnym. Dalej Juda przypomina czytelnikom, że „To samo stało się z Sodomą i Gomorą oraz położonymi wokół nich miastami, które w podobny sposób nurzały się w nierządzie i seksualnych zбочeniach. Są one przykładem słusznej kary wiecznego ognia” (Judy 7 NP).

Objawienie (zwane też Apokalipsą)

Jest to zupełnie inna księga od innych części Nowego Testamentu i nieco przypomina ona wizje zapisane przez proroków Starego Testamentu: „Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem, i wysławszy swojego anioła oznajmił przezeń za pomocą znaków służyć swojemu Janowi. Ten poświadcza, że słowem Bożym i świadectwem Jezusa Chrystusa jest wszystko, co widział” (Obj. 1:1-2 BT). Janowi nakazano: „Co widzisz, napisz w księdze i pošlij do siedmiu kościołów, które są w Azji: do Efezu, Smyrny, Pergamonu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei” (Obj. 1:11 UBG).

Jan otrzymuje następnie widzenie zmartwychwstałego Chrystusa, który daje mu konkretne przesłania do każdego z tych siedmiu wybitnych kościołów chrześcijańskich w starożytnej Azji Mniejszej. Jezus chwali kościół w Efezie za „trud i twoją wytrwałość, i to, że złych nie możesz znieść; próbie poddałeś tych, którzy sami nazywają się apostołami, a nimi nie są, i przekonałeś się, że są kłamcami” i za to, „że nienawidzisz czynów nikolaitów, których [to czynów] i Ja nienawidzę” (Obj. 2:2, 6 BP). Lecz Jezus także ostrzega ten kościół: „Ale mam nieco przeciw tobie – że porzuciłeś swoją

pierwszą miłość. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i pokutuj, i spełniaj pierwsze uczynki. A jeśli nie, przyjdę do ciebie szybko i ruszę twój świecznik z jego miejsca, jeśli nie będziesz pokutował” (Obj. 2:4-5 UBG).

Jezus wzywa pięć z siedmiu kościołów do „pokuty” z powodu tego, że w różny sposób zbczyły z drogi naśladowania Go.

Pozostała część Księgi Objawienia przedstawia długą serię wizji, pełnych znaków i symboli: „Potem wielki znak się ukazał na niebie” (12:1 BT), „I inny znak się ukazał na niebie” (12:3 BT), „I ujrzałem na niebie znak inny” (15:1 BT). Kwestia właściwego sensu tych znaków i symboli była przedmiotem debat przez wiele stuleci, lecz zasadnicze, ogólne przesłanie jest jasne: Bóg zaangażuje w sprawy ludzkie, kładąc kres ludzkim rządóm i ustanowi ogólnoswiatowe rządy Królestwa Bożego. W trakcie tego procesu Bóg pošle jedną plagę lub klęskę za drugą – choroby, pałący żar, skażenie mórz i rzek, zniszczenie ‘trzeciej części drzew’ (Obj. 8:7 NP), i tak dalej – by ukarać buntowniczą ludzkość i wezwać ludzi do pokuty. „A pozostali ludzie, nie zabici przez te plagi, nie odwrócili się od dzieł swoich rąk... Ani się nie odwrócili od swoich zaborstw, swych czarów, swego nierządu i swych kradzieży” (Obj. 9:20-21 BT).

Dalej Objawienie ukazuje, jak rządy tego świata i jego armie poniosą klęskę w „miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon” (Obj. 16:16), po czym Chrystus będzie panował przez tysiąc lat.

Twoja służba dla Boga

Kiedy Jezus powołuje nas do naśladowania Go, to powołuje nas do służebnego życia. Sam Jezus dał tego przykład. Opuścił tron swego Ojca w niebie, i zasługiwał na wielbienie i posłuszeństwo ze strony ludzi...

„kiedy wprowadza Pierworodnego na świat, mówi: Niechże mu oddają pokłon wszyscy aniołowie Boży”

— Hebrajczyków 1:6.

... lecz On odłożył na bok swą chwałę, upokorzył się i służył innym, dając nam przykład do naśladowania.

„Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie; który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież; lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi; a z postawy uznany za człowieka, unizył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”

— Filipian 2:5-8 UBG.

Czy powinniśmy się wzbraniać przed jakąś skromną formą służby, do której Bóg może nas powołać? Przez całe lata przed podjęciem trzyletniej służby głoszenia i czynienia cudów, Jezus najwyraźniej pracował w warsztacie ciesielskim swego ojca, Józefa. Czy możemy myśleć, że uwłaczają nam niewdzięczne prace, skoro Jezus ochoczo wykonał pracę sługi domowego, myjąc stopy swoim uczniom?

„Jezus wiedząc, że Ojciec wszystko złożył w Jego ręce i że od Boga wyszedł i do Boga odchodzi, wstał od stołu, zdjął wierzchnie okrycie, wziął ręcznik i przepasał się nim. Potem nalał wody do miednicy i zaczął myć nogi uczniom i wycierać ręcznikiem, którym był przepasany. ... powiedział: ... Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście umywać sobie nogi nawzajem”

— Jana 13:3-5, 12, 14 BP.

Zatem w kościele, czy w miejscu spotkań chrześcijańskich, powinniśmy z radością przyjmować każdą służbę, do której wykonania Bóg może nas wezwać. Jest wiele sposobów pomagania w Kościele. Paweł napisał:

„Bóg tak umieścił je w Kościele: Najpierw apostołów, po drugie proroków, po trzecie nauczycieli, następnie przejawy mocy, dalej dary uzdrowień, niesienia pomocy, zarządzania, różnego rodzaju języki”

— 1 Koryntian 12:28 NP.

Dobrym przykładem chrześcijanki była Tabita, czyli Dorkas, którą apostoł Piotr wskrzesił z martwych po tym, jak zachorowała i zmarła. Miała zwyczaj szycia ubrań i rozdawania ich biednym wdowom, które w starożytnym społeczeństwie rzymskim musiały walczyć o przeżycie, będąc zdane na łaskę bliźnich:

„A w Joppie była pewna uczennica, imieniem Tabita, co w tłumaczeniu znaczy Dorkas; życie jej wypełnione było dobrymi i miłosierdnymi uczynkami, jakich dokonywała. I stało się, że w tym właśnie czasie zaniemogła i umarła; obmyto ją i złożono w sali na piętrze. Ponieważ zaś Lydda leży blisko Joppy, uczniowie, usłyszawszy, że tam przebywa Piotr, wysłali do niego dwóch mężów z prośbą: Nie zwlekaj z przyjściem do nas. Wybrał się tedy Piotr i poszedł z nimi; a gdy przyszedł, zaprowadzili go do sali na piętrze; i obstały go wszystkie wdowy, płacząc i pokazując suknie i płaszcze, które robiła Dorkas, gdy była z nimi”

— Dzieje 9:36-39.

Jezus traktuje takie dobre uczynki i akty miłosierdzia wyświadczone Jego naśladowcom³ tak, jakby były one świadczone osobiście Jemu:

„... Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem spragniony, a daliście Mi pić, byłem obcym przybyszem, a przyjęliście Mnie, byłem nagi, a ubraliście Mnie, byłem chory, a doglądaliście Mnie, byłem w więzieniu, a odwiedziliście Mnie.

... Panie! Kiedy widzieliśmy Cię głodnym, a daliśmy Ci jeść, lub spragnionym, a daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię obcym przybyszem, a przyjęliśmy Cię, lub nagim, a ubraliśmy Cię? Kiedy też widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu, a odwiedziliśmy Cię?

... Zapewniam was, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, uczyniliście Mnie”

— Mateusza 25:35-40 NP.

Oczywiście takie dobre uczynki i służebne akty nie pozwalają nam zarobić na zbawienie – zbawienie jest wolnym darem od Boga przez Jezusa Chrystusa – ani nie równoważą grzesznego trybu życia. Jezus ostrzegał, że ci, którzy trwają w grzechu i czynieniu zła, nie będą mieli prawa wejścia do nieba w oparciu o swoją służbę dla Boga:

„Nie każdy, kto się do Mnie zwraca: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios. Wejdzie tam tylko ten, kto pełni wolę mojego Ojca,

3 Stoimy na stanowisku, że należy wyświadczać dobro każdemu bliźniemu w potrzebie: „Kto się nad biednym lituje, Panu udziela pożyczki i za swoje uczynki otrzyma zapłatę” – Przysłów 19:17 BWP (Uwaga polskiego wydawcy).

który jest w niebie. W tym Dniu wielu mi powie: Panie, Panie, przecież prorokowaliśmy w Twoim imieniu, w Twoim imieniu wypędzaliśmy demony i w Twoim imieniu dokonaliśmy wielu cudów. Wówczas im oświadczę: Nigdy was nie poznałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się bezprawia”

— Mateusza 7:21-23 NP.

Dobre uczynki w chrześcijańskiej służbie nie pozwalają nam zarobić na zbawienie, ale kiedy Bóg daje nam wolny dar zbawienia, wówczas naszym obowiązkiem jest zareagowanie na to czynieniem dobra:

„Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili”

— Efezjan 2:10 BT.

Zatem jako naśladowcy Jezusa mamy obowiązek pełnienia dobrych uczynków – tego się od nas wymaga.

Jednym z najwspanialszych uczynków jest wykonywanie wielkiego posłannictwa zanoszenia Ewangelii do bliźnich. Przed swym wniebowstąpieniem Jezus powiedział:

„Wy zaś ruszajcie w drogę, pozyskujcie uczniów wśród wszystkich narodów i chrzćcie ich w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie ich zachowywać wszystko, co wam nakazałem”

— Mateusza 28:19-20 WP.

Nie każdy z nas będzie powołany na nauczyciela lub ewangelistę, lecz wszyscy możemy opowiadać innym o tym, co Jezus dla nas zrobił – możemy przedstawić nasze osobiste świadectwo, jak zostaliśmy zbawieni od grzechu i jak nasze życie zupełnie się zmieniło dzięki naszemu Panu i Zbawicielowi. Po uzdrowieniu pewnego człowieka i wybawieniu go od straszego życia,

„Jezus jednak odesłał go. Wracaj do swojego domu – powiedzia! – i mów dokładnie o wszystkim, co Bóg dla ciebie uczynił. Odszedł więc i po całym mieście rozgłaszał, jak wiele zrobił dla niego Jezus”

— Łukasza 8:38-39 NP.

Możemy zrobić to samo, kiedy krewni, koledzy w pracy lub sąsiedzi zauważą, że zmieniliśmy się po tym, jak zostaliśmy naśladowcami Jezusa. Możemy im opowiedzieć o tym, co zrobił dla nas Jezus i wprowadzić ich w przesłanie Ewangelii.

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

„Jezabel” w kościołach

Zmartwychwstały i wywyższony Chrystus posłał następujące przesłanie do kościoła chrześcijańskiego w starożytnym mieście Tiatyra:

„Ale mam nieco przeciwko tobie – że kobiecie Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, pozwalasz nauczać i zwodzić moje sługi, żeby uprawiali nierząd i jedli ofiary składane bożkom. I dałem jej czas, aby pokutowała ze swego nierządu, ale nie pokutowała. Oto rzucę ją na łożo, a tych, którzy z nią cudzołożą, w ucisk wielki, jeśli nie będą pokutować ze swoich uczynków; A jej dzieci porażę śmiercią. I poznają wszystkie kościoły, że ja jestem tym, który bada nerki i serca. I oddam każdemu z was według waszych uczynków”

— Objawienie 2:20-23 UBG.

Podobnie jeden z pierwszych uczniów, Juda, stwierdził, że chciał napisać list o wspólnym zbawieniu chrześcijan, natomiast musiał na piśmie ostrzec adresatów przed fałszywymi nauczycielami, którzy wprowadzali do kościołów niemoralność seksualną i wszelkiego rodzaju złe praktyki:

„Kochani! Zabierając się z całą starannością do napisania wam o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za wskazane wezwać was do podjęcia poważnej walki w obronie wiary raz na zawsze przekazanej świętym. Bo wślizgnęli się między was pewni ludzie, na których już dawno został wydany wyrok potępienia. Są to ludzie bezbożni! Łaskę naszego Boga traktują jako przyzwolenie na rozwiązłość. Zapierają się też naszego jedynego Władcy i Pana, Jezusa Chrystusa”

— Judy 3-4.

Chociaż Juda chciał napisać do kościołów o zbawieniu, które jest wspólnym udziałem nas, wierzących, to jednak poczuł prowadzenie Ducha Bożego, by na piśmie ostrzec chrześcijan przed pewnymi ludźmi, którzy wślizgnęli się do kościołów i prowadzili je do grzechu.

Podobnie ja wolałbym przedstawić tu pozytywne przesłanie o radości płynącej z naśladowania Jezusa i o dobrych stronach kościołów, ale jestem zmuszony podać tu także dobitne ostrzeżenie przeciwko widocznej w wielu kościołach nowoczesnej akceptacji seksualnego grzechu i innych pogańskich praktyk. Współczesne Jezabele, które wprowadzają takie rzeczy do dzisiejszych kościołów są tak samo nieznośne dla Jezusa, jak Jezabel, którą potępił w swym przesłaniu do kościoła w Tiatyrze.

To przesłanie w Księdze Objawienia potępiło Jezabel za zwodzenie chrześcijan, „żeby uprawiali nierząd i jedli ofiary składane bożkom”. Czy ktoś wprowadził do dzisiejszych kościołów coś, co można przyrównać do jedzenia ofiar składanych bożkom?

Tak – przez praktykę medytacji, powiązaną z niechrześcijańskimi religiami Wschodu. Chociaż do kościołów chrześcijańskich nie wprowadza się bożków ze świątyń hinduistycznych, to jednak wprowadza się praktyki, z których korzystają hinduiści w kulcie tychże bożków.

Kilkadziesiąt lat temu propagatorzy hinduizmu w Indiach zrozumieli, że ich religia nie jest zbyt atrakcyjna dla ludzi z Zachodu, zatem znaleźli sposoby, by ją ukazać w przebraniu, tak by hinduistyczne praktyki religijne zostały zaakceptowane przez Europejczyków i Amerykanów, przy czym nie nazywa się ich hinduizmem.

Wynaleźli oni dwie metody zamaskowania swego kultu i skłonienia zachodnich chrześcijan do zaakceptowania go: przedstawianie hinduistycznych praktyk religijnych jako ćwiczeń fizycznych i jako medytacji relaksacyjnej.

Medytacja hinduistyczna została wprowadzona do Ameryki kilkadziesiąt lat temu przez człowieka z południowej Azji, który obok swojego nazwiska posługiwał się tytułem „Yogi”. Przedstawiał ją nie jako religię, lecz jako „technikę relaksacyjną”. Nauczał ludzi, by relaksowali się za pomocą powtarzania niezrozumiałych dźwięków zwanych mantrami – by wytwarzali w swych umysłach pustkę, i relaksowali się, stale powtarzając mantry, i nie myśląc o niczym innym, jak tylko o mantrze. Kampania wprowadzania tej praktyki odniosła sukces. W rezultacie wszędzie przyjęto tę formę medytacji, począwszy od dużych korporacji, które chciały podnieść wydajność swych pracowników, a na kościołach chrześcijańskich skończywszy.

Jednak problem z mantrami polega na tym, że nie są to bezsensowne dźwięki; są to bowiem elementy hinduistycznej modlitwy. A Yogi nie jest jedynie nauczycielem technik relaksacyjnych. W chwili pisania tej książki, w artykule pt. „Mantra” w Wikipedii (bezpłatnej encyklopedii internetowej pod adresem wikipedia.org) napisano, że mantry „powstały w wedyjskiej tradycji Indii, później stały się nieodzownym składnikiem tradycji hinduistycznej oraz zwyczajową praktyką w buddyzmie, sikhizmie i dżinizmie. Posługiwanie się mantrami jest obecnie szeroko rozpowszechnione za pośrednictwem różnych ruchów duchowych, które opierają się na praktykach wcześniejszych tradycji i religii Wschodu lub są ich odgałęzieniami. ... Dla autorów hinduistycznych pism, jakimi są Upaniszady, sylaba Om, sama tworząca mantrę, reprezentuje Brahmana, bóstwo, jak również całe stworzenie. ... Podczas modlitwy polegającej na recytowaniu tej mantry, czciciel kłania się z szacunkiem arihantom, siddhom, przywódcom duchowym (aczarjom), nauczycielom (upadajom) i wszystkim innym mnichom”.

Na temat tytułu Yogi, Wikipedia podaje: „słowo Yogi jest generalnie stosowane w odniesieniu do zarówno męskich, jak i żeńskich zwolenników jogi i powiązanych z nią praktyk medytacyjnych w buddyzmie, dżinizmie, taoizmie, etc. ...

W hinduizmie termin ten odnosi się do zwolennika jogi. Jako termin z języka urdu, yogi... w największej mierze ma zastosowanie do wędrownych świętych i ascetów sufizmu. Słowo to często jest używane w kontekście buddyjskim, opisując mnicha buddyjskiego lub zwykłego mieszkańca, oddanego medytacji”. Artykuł kończy się „Listą joginów... Listą hinduistycznych guru i świętych”.

Zatem wschodnia medytacja – zwłaszcza taka, której towarzyszy recytowanie mantry – jest najwyraźniej elementem niechrześcijańskiej religii. W życiu chrześcijan nie może być dla niej miejsca. U niektórych ludzi praktykowanie wschodniej medytacji nie wykracza poza powtarzanie modlitw hinduistycznych, lecz innych prowadzi ono do zmiany osobowości i głębszego zaangażowania się w formy kultu innych bogów – a jest to fałszywy kult, nieprzyjazny Jezusowi Chrystusowi i potępiony w Biblii.

Lecz nadmieniałem, że są dwie metody, za pomocą których hinduiści potrafili zamaskować swój kult i skłonić ludzi z Zachodu do praktykowania go. Jedną z masek jest hinduistyczna medytacja ukryta pod inną nazwą. Innym przebraniem dla hinduistycznego kultu jest joga. I właśnie ta zamaskowana forma religii Wschodu została zaakceptowana przez wielu ludzi na Zachodzie. Duże korporacje zazwyczaj zachęcają pracowników, by uczęszczali na zajęcia jogi. A zajęcia jogi można znaleźć w wielu kościołach, przy czym czasami jej nauczycielem jest pastor lub jego żona.

Lecz zgodnie z każdym słownikiem lub encyklopedią, słowo joga jest związane z medytacyjnymi praktykami hinduizmu. Główne działy jogi w religii hinduistycznej to: radża joga, karma joga, dżnana joga, bhakti joga i hatha joga, a ktoś, kto ma duże osiągnięcia w praktykowaniu jogi jest nazywany joginem (Yogi).

Niektórzy twierdzą, że joga to tylko ćwiczenia gimnastyczne. Lecz wiele pozycji przyjmowanych w tych ćwiczeniach to pozycje oddawania czci różnym bóstwom hinduizmu. Celem jogi nie jest wywieranie wpływu tylko na ciało, lecz także na umysł. Ludzie, którzy poważnie zaczynają traktować jogę, mogą łatwo przejść od etapu gimnastykowania ciała, do etapu pobierania nauk religii hinduistycznej – politeistycznej, czczącej bożki religii, która jest nieprzyjazna względem Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Innym elementem bałwochwalstwa lub pogańskiej religii, wprowadzanej do kościołów chrześcijańskich przez współczesne Jezabele (męskie i żeńskie), są takie praktyki, jak spirytyzm, czary lub czarnoksiężstwo.

Żyjemy dzisiaj pośród społeczeństwa, które za pomocą wszelkich dostępnych mediów usiłuje nas przekonać, że czarownicy czy zwolennicy czarnoksiężstwa są nieszkodliwymi, a nawet dobrymi ludźmi. Czarnoksiężnicy są nam nawet pokazywani jako bohaterowie godni naszego naśladownictwa. Tak dzieje się od kilkudziesięciu lat, lecz w tym pokoleniu osiągnęło to swój nowy szczyt. Pamiętam, że jako dziecko oglądałem film Walta Disneya *Uczeń czarnoksiężnika*. Z pozoru wydawał się nieszko-

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

dliwy, ale posłużył jako klin torujący drogę do poważniejszych przedsięwzięć. Współczesna młodzież jest bombardowana serią książek i filmów o Harrym Potterze, które propagują czarnoksiężstwo w nieznanym dotąd sposób.

Czary i spirytyzm były zwykle ukrywane w ciemnych miejscach, lecz obecnie z całą mocą ukazały się publicznie. Wszędzie spotykamy osoby wróżące z ręki lub z kart tarota. Salony masażu nie oferują jedynie fizycznego masażu, lecz także Reiki, duchową praktykę buddyjską, która ma przekazywać energię duchową przez ręce masażysty. Wielu ludzi kiedyś dekorowało swe domy jedynie z okazji Bożego Narodzenia, lecz teraz czynią to z okazji Halloween.

Co Bóg Wszechmogący mówi o czarnoksiężstwie, czarach i spirytyzmie? Jedyne opinia Boga się liczy w tej sprawie, a nie nasza opinia, czy opinia naszego sąsiada. I to właśnie w natchnionym Słowie Bożym, Biblii, wyrażono Boski punkt widzenia.

Zwróć uwagę na to, co Bóg powiedział o czarnoksiężnikach przez hebrajskiego proroka Malachiasza:

„Wtedy przyjdę do was na sąd i rychło wystąpię jako oskarżyciel czarowników, cudzołożników i krzywoprzysięzców, tych, którzy uciśkają najemnika, wdowę i sierotę, gnębią obcego przybysza, a mnie się nie boją - mówi Pan Zastępów”

— Malachiasza 3:5.

Zatem Bóg umieścił czary w tej samej kategorii, co cudzołóstwo, krzywoprzysięstwo, oszustwo i niesprawiedliwość. Gdy przejdziemy od Starego Testamentu do Nowego, zwróćmy uwagę na to, co apostoł Paweł napisał do kościoła w Galacji na temat praktykujących czary:

„Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyzwanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą”

— Galatów 5:19-21 BT.

Biblijna Księga Objawienia zawiera podobne dobitne przestrogi przed tymi, którzy praktykują sztuki magiczne:

„Natomiast co do tchórzów i niewiernych, nieczystych i zabójców, uprawiających nierząd i czary, bałwochalców i wszystkich kłamców – ich działem będzie jezioro płonące ogniem i siarką, to znaczy druga śmierć”

— Objawienie 21:8 NP.

„Na zewnątrz są psy i czarownicy, i wszetecznicy, i zabójcy, i bałwo-

chwalcy, i wszyscy, którzy miłują kłamstwo i czynią je”

— Objawienie 22:15.

Zatem ludzie „uprawiający czary” w końcu otrzymają taki sam sąd Boży, jak mordercy i czciciele bożków. Co masz zrobić, jeśli byłeś zaangażowany w takie praktyki? Czy jest dla ciebie jakaś nadzieja? Tak, gdy złożysz swą wiarę w Jezusie Chrystusie, możesz zostać uwolniony, a wszystkie twoje grzechy mogą ci zostać przebaczone. Jezus pomoże ci porzucić grzech czarnoksięstwa i pomoże ci nauczyć się Jego sprawiedliwego sposobu życia. Kiedy w I wieku apostołowie Chrystusa wyruszyli, głosząc Ewangelię w przedchrześcijańskiej Europie i Azji, wówczas spotkali wielu pogan praktykujących magię, czary i czarnoksięstwo. Dzieje Apostolskie 19:19-20 opowiadają nam o tym, co zrobili ci ludzie, kiedy stali się wierzącymi chrześcijanami:

„A niemało z tych, którzy się oddawali czarnoksięstwu, zносиło księgi i paliło je wobec wszystkich; i zliczyli ich wartość i ustalili, że wynosiła pięćdziesiąt tysięcy srebrnych drachm. Tak to potężnie rośło, umacniało się i rozpowszechniało Słowo Pańskie”

— Dzieje 19:19-20.

Kiedy ludzie, którzy dotąd praktykowali czarnoksięstwo, usłyszeli o Jezusie i położyli w Nim wiarę, wówczas przestali praktykować magię, czary i czarnoksięstwo. Faktycznie, publicznie spalili swe księgi czarnoksięskie. Prawdziwi chrześcijanie nie mogą zaakceptować czarnoksięstwa, czarów i magii. Ci, którzy byli zaangażowani w takie praktyki muszą pójść za wyżej przytoczonym przykładem z biblijnej księgi Dziejów Apostolskich – nie będą wprowadzać takich praktyk do kościoła, bez względu na to, jak bardzo akceptuje je społeczeństwo.

Księga Objawienia mówi, że Jezabel wprowadziła do kościoła nie tylko pogańskie bałwochwalstwo, lecz także seksualną niemoralność. Jej życie odpowiadało zachowaniu jej imienniczki ze starożytnego Izraela, pogańskiej matki króla Jorama:

„Kiedy Joram ujrzał Jehu, zapytał: ‘Czy [przyjście to oznacza] pokój, Jehu?’ Ten zaś odpowiedział: ‘Jaki pokój? Gdy jeszcze trwają czyny nierządne twojej matki Izebeli i liczne jej czarodziejstwa!’”

— 2 Królewska 9:22 BT.

(Chcąc lepiej zrozumieć, dlaczego w Objawieniu użyto imienia Jezabel, mógłbyś przeczytać o pierwotnej Jezabel w Starym Testamencie, we fragmencie od 16. rozdziału 1 Królewskiej do 9. rozdziału 2 Królewskiej).

Ludzie potępieni w początkowych wersetach listu Judy, podobnie wprowadzili do Kościoła złe prowadzenie się, ‘łaskę naszego Boga zamieniając na rozpustę’ (Judy 4 UBG). Czy widzimy coś podobnego we współczesnych kościołach?

W ciągu ostatnich stu lat nastąpiła dramatyczna zmiana powszechnego poglądu

na moralność seksualną, na to, co uznać można za dobre lub złe. Zachowanie, które niegdyś uznawano za grzeszne i złe, obecnie jest akceptowane jako normalne i dobre. Ludzie, od których kiedyś trzymano by się z dala, jako od wielkich grzeszników, występują teraz publicznie jako wzory do naśladowania i bohaterowie. Dawniej media publiczne piętnowały ludzi praktykujących to, co Biblia określa jako niemoralne prowadzenie się, natomiast współczesne media traktują takich ludzi jak celebrytów. Chrześcijanie trzymający się biblijnych standardów dobra i zła, są często ukazywani jako osoby staromodne, zacofane, nietolerancyjne, homofobiczne albo winne ‘mowy nienawiści’ lub ‘przestępstwa nienawiści’.

Pod wpływem presji, by dostosować się do tego nowego, popularnego trendu, uznającego wszelkiego rodzaju niemoralne prowadzenie się za coś do przyjęcia, wiele kościołów dokonało podobnej drastycznej zmiany, przyjmując na członków lub ordynując na duchownych takich ludzi, którzy z powodu swego zachowania zostaliby w minionych pokoleniach zdyskwalifikowani.

Czy Bóg naprawdę zmienił swój pogląd na moralność seksualną? Jak powinieneś się zapatrywać na kościoły, które zapraszają do swego grona członków i do grupy duchownych, ludzi, których zachowanie jest potępione w Biblii?

Starożytny, pogański świat przedchrześcijański często tolerował i akceptował prowadzenie się, które nie cieszyło się aprobatą Boga. Zatem w I wieku istniało niebezpieczeństwo, że poganie, którzy nawracali się i przyjmowali chrystianizm wniosą do nowo utworzonych kościołów to złe nastawienie społeczeństwa. Chcąc do tego nie dopuścić, apostoł Paweł napisał do kościoła w Rzymie:

„A nie dostosowujcie się do tego świata, ale przemieńcie się przez odnowienie waszego umysłu, abyście mogli rozemnać, co jest dobrą, przyjemną i doskonałą wolą Boga”

— Rzymian 12:2 UBG.

Słowa Pawła, by ‘nie dostosowywać się do tego świata’ są tak oddane w parafrazie J. B. Phillipsa:

„Nie pozwólcie, by otaczający was świat urobił was na swoją modłę”.

Zatem, choć nowe, współczesne niebiblijne poglądy i postawy mogą zostać ogólnie przyjęte w naszym społeczeństwie i w naszym kraju, to musimy walczyć, by otaczający nas świat nie urobił nas na swoją modłę.

A świat aktywnie stara się tego dokonać. Bez względu na to, do jakich mediów się zwrócimy – radio, telewizja, gazety i czasopisma oraz Internet – jesteśmy bombardowani obrazami i treściami głoszącymi, że wszystkie formy seksualności są w porządku, są dobre i godne przyjęcia, a błądzą ludzie trzymający się biblijnych standardów

moralności. Jest zupełnie jasne, że otaczający nas świat robi wszystko, co w jego mocy, by urobić każdego na swoją modłę.

Co Biblia faktycznie mówi na te tematy?

Biblia zaczyna mówić o moralności seksualnej już w Księdze Rodzaju, pierwszej księdze biblijnej, i ciągle odnosi się do tego tematu aż do Objawienia, czyli Apokalipsy, ostatniej księgi Nowego Testamentu.

W swoim drugim rozdziale Księga Rodzaju stwierdza:

„Potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego”

— Rodzaju 2:18.

Dlatego Bóg stworzył pierwszą kobietę i dał jej pierwszego mężczyznę w ramach małżeństwa:

„Dlatego opuszcza mężczyzna ojca swego i matkę i łączy się z żoną, tak że oboje stają się jednym ciałem”

— Rodzaju 2:24 BP.

Miało to służyć jako wzorzec dla całej ludzkości. I faktycznie, tego wzorca ludzie trzymali się w ciągu dziejów. Lecz wielu mężczyzn, nawet tacy, jakich opisano w Biblii, postanowiło wziąć sobie za żony wiele kobiet.

Biblia odnotowuje, że poligamia prowadziła do konfliktów, smutku i nieszczęścia w życiu tych, którzy ją praktykowali (Rodz. 30:1-2, 14-16; 1 Sam. 1:3-8). Kiedy Bóg nadał narodowi izraelskiemu ponad sześćset praw przez Mojżesza, wówczas uregulował praktyki rozwodu i poligamii – nie kładąc im wówczas kresu, lecz ograniczając je. Jezus wyjaśnił tę kwestię, gdy żydowscy przywódcy religijni zapytali Go o to, jak się ma sprawa z mężami rozwodzącymi się ze swymi żonami: „To dlaczego Mojżesz pozwala dać żonie list rozwodowy i rozejść się z nią?”. Jezus odpowiedział:

„Dlatego, że jesteście bez serca ... pozwolił wam Mojżesz na rozwody, ale na początku tak nie było. A ja wam mówię, że kto się rozwodzi i żeni z inną, ten łamie wierność małżeńską, chyba że przyczyną rozwodu jest rozwiąże życie”

— Mateusza 19:8-9 WP.

Jezus nawiązał do pierwszego małżeństwa opisanego w Księdze Rodzaju, jako do wzorca, który zgodnie z Bożym zamysłem miał obowiązywać ludzkość:

„On odpowiedział: - Czytaliście przecież, że Stwórca, gdy na początku stworzył mężczyznę i kobietę, powiedział: Opuści mężczyzna ojca i matkę, aby połączyć się z żoną i staną się oboje jednym ciałem. Tego więc, co Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”

— Mateusza 19:4-6 WP.

Gdy kościoły chrześcijańskie były tworzone w świecie praktykującym poligamię i rozwody, ukazywano wznioślejszy standard monogamicznego małżeństwa, jako wzór do naśladowania i jako wymaganie dla przywódców Kościoła:

„To prawda oczywista: kto przyjmuje urząd biskupa, ten się decyduje na piękną pracę. Tak więc biskup ma być człowiekiem bez zarzutu, mieć jedną żonę...”

— 1 Tymoteusza 3:1-2 WP.

Lecz większa część ludzkości w historii naszej planety żyła w buncie przeciwko Bogu. Jaskrawy tego przykład został opisany w Księdze Rodzaju:

„A mieszkańcy Sodomy byli źli i bardzo grzeszni wobec Pana”

— Rodzaju 13:13.

„Wielki rozlega się krzyk przeciwko Sodomie i Gomore, że grzech ich jest bardzo ciężki”, dlatego Bóg wziął pod uwagę możliwość zniszczenia tych miast. Lecz najpierw posłał dwóch aniołów w postaci ludzkiej, by zbadali sprawę, i omówił tę kwestię z Abrahamem. Abraham błagał Boga, by nie ‘zglądził sprawiedliwego współ z bezbożnym’, a Bóg zgodził się ocalić całe miasto Sodomę, gdyby znalazł w nich dziesięciu dobrych ludzi (Rodz. 18:17-32).

Troska Abrahama była po części spowodowana faktem, że w Sodomie mieszkał wtedy jego bratanek Lot. W rzeczywistości, gdy badający sprawę aniołowie przybyli tego wieczoru, wówczas Lot zaprosił ich na nocleg do swego domu.

„Zanim jeszcze udali się na spoczynek, mieszkający w Sodomie mężczyźni, młodzi i starzy, ze wszystkich stron miasta, otoczyli dom, wywołali Lota i rzekli do niego: ‘Gdzie tu są ci ludzie, którzy przyszli do ciebie tego wieczoru? Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi poswawolić!’”

— Rodzaju 19:4-5 BT.

Aniołowie nie znaleźli w mieście dziesięciu sprawiedliwych. Natomiast wyprowadzili stamtąd Lota i jego najbliższą rodzinę, by Bóg mógł zniszczyć to miejsce:

„Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia, sam Pan z nieba, i zniszczył owe miasta i cały okrąg, i wszystkich mieszkańców owych miast oraz roślinność ziemi”

— Rodzaju 19:24-25.

Angielskie słowa ‘sodomia’ (sodomy) i ‘praktykowanie sodomii’ (sodomize) pochodzą od nazwy starożytnego miasta Sodoma, które Bóg zniszczył w ramach kary za grzechy jego mieszkańców.

Kilka stuleci później Bóg wyprowadził lud izraelski z Egiptu, wprowadził go do Ziemi Obiecanej i nadał mu prawa, by zgodnie z nimi żył. W tych prawach zawarto wiele zasad wyszczególniających, co Bóg uznaje za dobre lub złe w sferze relacji seksualnych:

„Nie wolno ci mieć stosunków płciowych z twoimi bliskimi krewnymi. ... Nie wolno ci mieć stosunków płciowych z żoną twego brata. ... Nie wolno ci mieć stosunków płciowych z żoną twego bliźniego. ... Nie wolno ci mieć stosunków płciowych z mężczyzną, tak jakbyś miał je z kobietą. Jest to obrzydliwy grzech. Nie wolno ci mieć stosunków płciowych ze zwierzęciem; jest to wynaturzenie”

— Kapłańska 18:6, 16, 20, 22-23 New Contemporary Version.

Te prawa moralne, podane za pośrednictwem Mojżesza w Starym Testamencie, skierowane były do narodu żydowskiego: „Wy zaś przestrzegajcie moich praw i wyroków i nie dopuszczajcie się żadnych takich obrzydliwości, i to zarówno tubylec, jak i obcy, który osiadł pośród was” (Kapłańska 18:26 BP). Chrześcijanie nie podlegają prawu ceremonialnemu, które wymagało składania ofiar zwierzęcych, wskazujących z wyprzedzeniem na ofiarną śmierć Jezusa, oraz wymagało od Żydów, by stosowali specjalną dietę koszerną i ubierali się w sposób oddzielający ich od pogan. Mimo to nadal możemy sporo nauczyć się o woli Bożej z prawa moralnego, które wyraża niezmiennie Boskie orzeczenia na temat dobra i zła. Zwróć uwagę, jak wskazał na to apostoł Paweł:

„Prawo jest oczywiście dobre, jeśli ktoś je właściwie stosuje, wiedząc, że jest ono ustanowione nie dla sprawiedliwego, lecz dla nieprawych i nieposłusznych, bezbożnych i grzesznych, lekceważących świętość i żyjących po świecku, dla ojcobójców i matkobójców, dla morderców, nierządników, homoseksualistów, handlarzy ludźmi, dla kłamców, krzywoprzysięzców i wszystkiego, co się sprzeciwia zdrowej nauce, zgodnej z pełną chwałą dobrą nowiną cudownego Boga, która została mi powierzona.

Dziękuję Temu, który mnie wzmocnił, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, za to, że mnie uznał za godnego zaufania. Bo przyjął mnie do służby – mnie, kiedyś bluźniercę, prześladowcę i gnębiiciela. A jednak dostałem miłosierdzia! Działiałem bowiem bez zrozumienia. Postępowałem w niewierze”

— 1 Tymoteusza 1:8-13 NP.

Podobnie jak Paweł, my także grzeszyliśmy będąc „bez zrozumienia” i ‘postępując w niewierze’, ale my także możemy dostąpić miłosierdzia Bożego, kiedy będziemy pokutować i postanowimy w tych sprawach naśladować Jezusa. Podobnie jak Paweł, my także możemy zmienić nasz sposób prowadzenia się, porzucając praktyki, które Bóg potępia. Jezus jest żywy i aktywny w życiu tych, którzy przyjmują Go nie tylko jako swego Zbawiciela, lecz także jako swego Pana – wybawia takich z grzechu, prowadząc odtąd ich przez życie. Boży Duch Święty może umocnić wierzących, by dokonali zmian w swym postępowaniu, których nie mogliby dokonać o własnych siłach. Za przykładem starożytnego króla Dawida możemy się modlić:

„Spraw, by me serce nie skłaniało się ku złym słowom, bym nie haniebnego nie czynił i nie łączył się nigdy z tymi, co źle czynią. Do stołu ich nieprawości nigdy mnie nie sadzaj!” — Psalm 141:4 BWP.

Czytając Nowy Testament przekonamy się, że apostołowie i uczniowie Jezusa trzymali się tego samego moralnego standardu Bożego, jaki został wyrażony w prawie moralnym nadanym Żydom. Ostrzegają nas oni przed tym, iż Bóg ponownie sprowadzi podobną karę na tych, którzy trwają w praktykowaniu niemoralności seksualnej, podobnie jak to uczynił w Starym Testamencie – i nawet nawiązują do zniszczenia przez Boga Sodomy i Gomory, jako przykładu. Apostoł Piotr pisze, że Bóg

„Podobnie doprowadził do zagłady miasta Sodomę i Gomorę. Obrócił je w proch i w ten sposób postawił za przykład potępienia, które ma spotkać bezbożnych” — 2 Piotra 2:6 NP.

Uczeń Juda pisze podobnie w Liście Judy 7, wyraźnie wskazując na seksualną naturę ich grzechów:

„To samo stało się z Sodomą i Gomorą oraz położonymi wokół nich miastami, które w podobny sposób nurzały się w nierządzie i seksualnych zbrodniach. Są one przykładem słusznej kary wiecznego ognia” — Judy 7 NP.

Podobnie jak Stary Testament, chrześcijański Nowy Testament jasno wyszczególnia, jaki sposób prowadzenia się jest potępiony przez Boga:

„Dlatego Bóg wydał ich na pastwę żądz ich własnych serc. Dalecy od czystości bezczeszczą zatem swoje ciała między sobą – ci właśnie, którzy Bożą prawdę zmienili w fałsz i z nabożną czcią służą stworzeniu zamiast Stwórcy, godnemu chwały na wieki. Amen.

Dlatego właśnie Bóg wydał ich na pohańbienie. Ich kobiety zamieniły potrzeby naturalne na nienaturalne. Podobnie mężczyźni, porzucili naturalny pociąg do kobiet i oddali się współżyciu między sobą. Mężczyźni z mężczyznami dopuszczają się bezwstydu i ściągają na siebie samych zapłatę godną ich zbrodni.

Poszanowanie Boga przestało być dla nich ważne. Dlatego również Bóg wydał ich na pastwę rozumu, niezdolnego do trafnych ocen, czynią więc to, co nieprzyzwoite – oni, ludzie pełni przeróżnej niesprawiedliwości, zła, chciwości...

Ludzie ci poznali słuszny wyrok Boga. Wiedzą, że ci, którzy wspomniane rzeczy czynią, poniosą śmierć. A mimo to, nie tylko sami się ich dopuszczają, pochwalają również tych, którzy postępują podobnie”

— Rzymian 1:24-32 NP.

Zwróć uwagę, że fragment ten kończy się potępieniem nie tylko tych, którzy to czynią, lecz także ludzi, którzy „pochwalają również tych, którzy postępują podobnie”.

Co można jednak powiedzieć na temat obecnego popularnego mniemania, że ludzie praktykujący coś takiego ‘już się takimi urodzili’ – że Bóg ich takimi stworzył – i dlatego ich zachowanie jest w porządku? Tak, ludzie rodzą się z pragnieniem grzeszenia, lecz wcale nie jest w porządku, gdy ktoś postępuje zgodnie z tymi pragnieniami. Biblia wyjaśnia, skąd faktycznie biorą się te grzeszne pragnienia:

„Przez jednego człowieka grzech przyszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć ogarnęła wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... śmierć panowała od Adama aż do Mojżesza nawet nad tymi, co nie dopuścili się grzechu podobnego do przestępstwa Adama...”

— Rzymian 5:12-14 BWP.

Z uwagi na to, że dziedziczymy grzech po pierwszym człowieku Adamie:

„myśli serca ludzkiego są złe od młodości jęgo”

— Rodzaju 8:21.

Zatem Biblia wyjaśnia, że pierwszy człowiek, Adam, sprowadził na świat grzech, i przekazał całemu swemu potomstwu skłonność do grzechu. Jedni ludzie mają skłonność do kradzieży. Inni odziedziczyli skłonność do stosowania przemocy. Pewni mężczyźni mają silne pragnienie rozpusty, mają seksualną skłonność do wielu kobiet, zamiast do jednej żony. Inni mają silną skłonność do stosunków homoseksualnych. Niektórzy ludzie odziedziczyli skłonność do uzależnienia od alkoholu lub narkotyków.

Czy to oznacza, że powinniśmy czuć się wolni w poddawaniu się naszym grzesznym skłonnościom? Oczywiście, że nie. Wszyscy musimy walczyć z odziedziczonym grzechem, bez względu na to, jaka grzeszna skłonność jest najsilniejsza w naszym przypadku. Apostoł Paweł tak to wyjaśnia:

„Pokusa, która was ogarnęła, nie przekracza ludzkich możliwości. Bóg jest wierny i nie pozwoli, abyście byli kuszeni ponad siły, lecz dopuszczając pokusę, równocześnie wskaże wyjście z niej, abyście mogli ją przewyciężyć”

— 1 Koryntian 10:13 BP.

Przyjdź i naśladowaj Jezusa!

Zatem, jeśli zmagasz się z pragnieniami seksualnymi – pragnieniami, by zachowywać się w sposób, który według orzeczenia Bożego jest nie do przyjęcia – to nie powinieneś czuć się potępionym. Każdy z nas odziedziczył silne skłonności do grzechu w tej czy innej dziedzinie. Natomiast powinieneś czuć się zachęconym do trwania w walce przeciwko pokusie.

Wszyscy zmagamy się z pokusami do grzechu w tej czy innej formie. Nawet apostoł Paweł napisał o sobie:

„lecz poskramiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głoszając naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego”

— 1 Koryntian 9:27 BT.

Tak więc nawet apostoł Paweł zmagał się w swym ciele ze skłonnością do grzechu. A chrześcijanie, do których Paweł kierował w I wieku swe listy, mieli podobne zmagania. Podobnie jak każdy z nas, odziedziczyli oni grzeszne skłonności, i zanim przyszedł do Jezusa po przebaczenie grzechów i zanim zmienili swoje postępowanie jako posłuszni Jemu naśladowcy, wielu z nich miało nawyk ulegania tym skłonnościom, co polegało na prowadzeniu grzesznego trybu życia. Przestali praktykować grzech i zostali oczyszczeni ze swych grzechów we krwi Jezusa Chrystusa. Zwróć uwagę, co Paweł napisał o konkretnych grzechach, jakie praktykowali członkowie zboru korynckiego przed swoim nawróceniem i rozpoczęciem naśladowania Jezusa:

„Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą Królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ludzie dopuszczający się nierządu, bałwochwalcy, cudzołożnicy, uprawiający prostytucję, homoseksualizm, złodzieje, chciwcy, pijacy, oszczercy i zdierycy nie odziedziczą Królestwa Bożego.

A takimi właśnie niektórzy z was byli. Obmyliście się jednak, doznaliście uświęcenia i dostąpiliście usprawiedliwienia w imieniu Pana, Jezusa Chrystusa, i w Duchu naszego Boga”

—1 Koryntian 6:9-11 NP.

Tak, kiedy Paweł wylicza dawne grzechy Koryntian, uwzględnia w tym cudzołożników, męskie prostytutki i homoseksualistów, i potwierdza, że takimi niektórzy z nich byli – nie, że jeszcze takimi są, lecz że byli takimi w przeszłości. Porzucili swe grzechy i zostali obmyci dzięki swej wierze w Jezusa.

Bardzo to różni się od trwania w grzechu i wprowadzania tego grzechu do kościoła. Paweł napisał: „Nie łudźcie się!”. W wielu kościołach są fałszywi nauczyciele, podobni do Jezabel, którzy oszukują swoich słuchaczy, by myśleli, że to jest w porządku, jeśli ktoś trwa w grzesznym postępowaniu pod względem seksualnym i jednocześnie nazywa siebie chrześcijaninem. Dlatego Paweł wyliczył te grzechy i dodał: „Nie łudźcie się!”.

Kiedy Jezus uzdrowił pewnego mężczyznę przy sadzawce Betezda, powiedział temu człowiekowi:

„nie grzesz więcej, aby nie stało ci się coś gorszego” — Jana 5:14 NP.

Apostoł Paweł szeroko rozwinął myśl na temat potrzeby zerwania z grzechem w swym liście do zboru w Rzymie:

„Moglibyśmy zapytać: Czy więc mamy pozostać w grzechu, by tym bardziej pomnożyć łaskę? W żadnym razie! W jaki sposób my, którzy umarliśmy dla grzechu, mamy nadal w nim żyć? Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? A zatem za sprawą chrztu zostaliśmy pogrzebani wraz z Nim w śmierć, abyśmy wzorem Chrystusa, który został wzbudzony z martwych przez chwałę Ojca, my również prowadzili nowe życie. ...

wiedząc, że nasz stary człowiek został razem z Nim ukrzyżowany, aby ciało grzechu zostało zniszczone i abyśmy już dłużej nie byli zniewoleni przez grzech. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. Jeśli zaś umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z Nim będziemy żyć...

Podobnie i wy zaliczajcie siebie do umarłych dla grzechu, a jednocześnie do tych, którzy żyją dla Boga w Chrystusie Jezusie.

Niech więc grzech nie panuje w waszym śmiertelnym ciele i nie podporządkowuje was swoim żądom. Nie udostępniajcie mu też swoich członków jako narzędzi nieprawości. Oddawajcie siebie raczej Bogu, jako ożywieni z martwych. Jemu oddawajcie swe członki, niech służą za oręż sprawiedliwości. Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, gdyż nie jesteście już pod Prawem, lecz pod łaską”

— Rzymian 6:1-14 NP.

Lecz obecnie są tacy, którzy nauczają, że niemoralność seksualna wcale nie jest grzechem, i że praktykowanie jej jest w porządku. To ponownie przypomina nam kobietę Jezabel z Księgi Objawienia. Zmartwychwstały Chrystus mówi do kościoła w Tiatyrze:

„Ale mam nieco przeciwko tobie – że kobiecie Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, pozwalasz nauczać i zwodzić moje sługi, żeby uprawiali nierząd...”

— Objawienie 2:20 UBG.

Tak, taka jest nauka w wielu współczesnych kościołach – że seksualne praktyki, które Biblia piętnuje jako grzech, mogą być obecnie akceptowane przez Boga. Niektóre z tych kościołów wieszają na murach swoich budynków transparenty z napisem „Bóg nadal przemawia”. Mają przy tym na myśli, że Bóg mówi teraz coś sprzecznego z tym, co mówi w całej Biblii, od Księgi Rodzaju do Księgi Objawienia. To oczywiste, że nie słuchają Boga Biblii. To oczywiste, że nie naśladowują prawdziwego Jezusa, Jezusa Biblii.

Oczywiście, świat wokół nas na ogół wprost lekceważy Boga i Biblię.

Jak pisze apostoł Piotr:

„w dniach ostatecznych pojawią się szydery, zainteresowani zaspokajaniem własnych zachcianek”

— 2 Piotra 3:3 NP.

Następnie Piotr dodaje:

„Dzień Pana nadejdzie...”

—2 Piotra 3:10 NP.

Tak, dzień Pana nadejdzie. Amen! Przyjdź, Panie Jezu!

W międzyczasie naśladowcy Jezusa muszą dać posłuch przesłaniu skierowanemu do kościoła w Tiatyrze:

„Ale mam nieco przeciwko tobie – że kobiecie Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, pozwalasz nauczać i zwodzić moje sługi, żeby uprawiali nierząd i jedli ofiary składane bożkom. I dałem jej czas, aby pokutowała ze swego nierządu, ale nie pokutowała. Oto rzucę ją na łożo, a tych, którzy z nią cudzołożą, w ucisk wielki, jeśli nie będą pokutować ze swoich uczynków; a jej dzieci porażę śmiercią. I poznają wszystkie kościoły, że ja jestem tym, który bada nerki i serca. I oddam każdemu z was według waszych uczynków”

— Objawienie 2:20-23 UBG.

„Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy. . .”

Poniższe wersety tak jasno mówią o tym, co stanie się, jeśli dobrowolnie trwamy w grzechu, że przedstawię je tutaj bez żadnego mojego komentarza. (W przeciwnym wypadku, ktoś mógłby mnie oskarżyć o to, że je błędnie interpretuję). Te wersety mówią same za siebie i nie potrzebują interpretacji.

„Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trafić przeciwników. Kto przekracza Prawo Mojżeszowe, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie [zeznania] dwóch albo trzech świadków. Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezczescił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski. Znamy przecież Tego, który powiedział: Do Mnie [należy] pomsta i Ja odplączę. I znowu: Sam Pan będzie sądził lud swój”

— Hebrajczyków 10:26-30 BT.

„Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie. Nie łudźcie się: Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne”

— Galatów 6:1-8 BT.

„Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie”

— Jana 15:5-6 BT.

„Powiedz jednak: Gałęzie odłamano, abym ja był wszczepiony. Słusznie! Odłamano je z powodu niewiary, ty jednak trwasz dzięki wierze. Nie wzbijaj się w pychę. Raczej się strzeż. Jeśli Bóg nie oszczędził gałęzi naturalnych, może nie oszczędzić i ciebie. Lepiej zwróć uwagę na dobroć i surowość Boga – na surowość dla upadłych i na dobroć względem ciebie, o ile pozostaniesz w tej dobroci, bo w przeciwnym razie ty też będziesz odcięty”

— Rzymian 11:19-22 NP.

„Niemożliwe jest bowiem, żeby tych, którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebieskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego; zakosztowali też dobrego słowa Bożego i mocy przyszłego wieku; a odpadli – ponownie odnowić ku pokucie, gdyż sami sobie znowu krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na hańbę. ... Ale chociaż tak mówimy, umiłowani, jesteśmy co do was przekonani o czymś lepszym i towarzyszącym zbawieniu”

— Hebrajczyków 6:4-9 UBG.

„Wypowiadając bowiem słowa wyniosłe a próżne, uwodzą żądzami cielesnymi i rozpustą tych, którzy zbyt mało odsuwają się od postępujących w błędzie. Wolność im głoszą, a sami są niewolnikami zepsucia. Komu bowiem kto uległ, temu też służy jako niewolnik. Jeżeli bowiem uciekają od zgnilizny świata przez poznanie Pana i Zbawcy Jezusa Chrystusa, a potem oddając się jej ponownie zostają pokonani, to koniec ich jest gorszy od początków. Lepiej bowiem byłoby im nie znać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją odwrócić się od podanego im świętego przykazania. Spełniło się na nich to, o czym słusznie mówi przysłowie: Pies powrócił do tego, co sam zwymiotował, a świnia umyta — do kałuży błota”

— 2 Piotra 2:18-22 BT.

Czy powyższe fragmenty uczą czegoś sprzecznego z przesłaniem dzisiejszych popularnych kaznodziejów? Jeśli tak, to czytelnik będzie musiał zdecydować, komu ma wierzyć – dzisiejszym popularnym kaznodziejom, czy natchnionemu Słowu Boga.

Dlaczego wierzyć Biblii?

Czy masz wątpliwości co do Biblii? To nie jest nic zaskakującego, ponieważ w tym świecie zbuntowanym przeciwko Bogu ze wszystkich stron atakuje się Biblię. W szkołach publicznych naucza się, że życie na ziemi powstało w wyniku serii chemicznych przypadków, przy czym niepotrzebny był żaden Boski Stwórca. Naucza się, że ludzkość powstała w wyniku długiej serii przypadkowych mutacji i przetrwania najlepiej przystosowanych, co jest sprzeczne z biblijnym orzeczeniem, że „stworzył Bóg człowieka na obraz swój” (Rodz. 1:27).

Media publiczne ze wszystkich stron dostarczają takich wyjaśnień na temat świata, jego historii i bieżących wydarzeń, które zupełnie ignorują Boga i Biblię. Nawet wielu duchownych wyśmiewa Biblię i odrzuca ją, twierdząc, że jest księgą pełną mitów, bajek i sprzeczności – że jest ciekawa jako literatura poetycka, lecz że nie można brać na poważnie wielu jej wypowiedzi.

Zatem biorąc pod uwagę zaproszenie do naśladowania Jezusa, możesz uznać za konieczne zbadanie Biblii, by samemu się przekonać, czy jest ona tym, za co się podaje, to jest natchnionym Słowem Boga.

Ja sam koniecznie musiałem przeprowadzić takie badania. Jako nastolatek chciałem czynić to, co było potępione przez Boga i przez religię moich rodziców. Dlatego rzeczą wygodną dla mnie była utrata wiary w Boga. Co więcej, dowadywałem się o ludziach nauki (mężczyznach i kobietach), którzy odrzucali jakąkolwiek wiarę w Boga czy w Biblię. Ci wielcy fizycy i astronomowie byli dla mnie wzorami do naśladowania, a ja chciałem zrobić karierę w ich dziedzinach. Czytałem mnóstwo książek autorstwa ateistycznych naukowców i filozofów, i wkrótce tak bardzo pograżyłem się w filozofii egzystencjalizmu, że zupełnie straciłem z oczu Boga i Biblię. Kiedy po upływie kilku lat stałem się dojrzałym człowiekiem, wówczas zacząłem wątpić w to, czy serie chemicznych przypadków trwających miliony lat są zadowalającym wyjaśnieniem szlachetności, wewnętrznego piękna i dobroci, które dostrzegałem u najlepszych z ludzi – lub nawet wzniosłych ideałów, które były celem najlepszych z ludzi, wybiegającym daleko poza sferę ich człowieczeństwa. Czy te wzniosłe ideały miały swoje źródło w Bogu, który stworzył nas i otaczający nas świat? Czy Biblia naprawdę jest Jego natchnionym przesłaniem skierowanym do rodzaju ludzkiego? Zacząłem poważnie badać dowody.

Dla tych, którzy pragną zbadać to starannie i z modlitwą, dostępne są wystarczające dowody, że Biblia jest Boską księgą prawdy.

Po pierwsze, biblijne sprawozdania historyczne odznaczają się uczciwością i szczerością. W odróżnieniu od innych starożytnych ksiąg, w których typowo gloryfikowano królów i władców jako wręcz boskich bohaterów, a pomijano ich wady i ludzkie słabości, Biblia

szczegółowo opisuje mocne i słabe strony królów Izraela, starożytnych proroków i apostołów Chrystusa. Nawet starotestamentowe opowiadanie o wielkim królu Dawidzie zawiera smutne epizody z jego cudzołożnego związku z Batszebą i pobłażania buntownicemu

Abshalomowi. Król Salomon jest przedstawiony jako najmądrzejszy ze wszystkich ludzi, lecz ta mądrość nie uchroniła go przed popadnięciem w bałwochwalstwo, ponieważ naruszył prawa Boże, żeniąc się z pogankami i ulegając ich namowom, by wspólnie z nimi wielbić fałszywych bogów. A kiedy Nowy Testament mówi o apostołach Jezusa, to uczciwie opowiada o zdradzie ze strony Judasza, o słabościach Piotra, o wątpliwościach Tomasza oraz o sporze Pawła i Barnaby, który uniemożliwił im dalszą współpracę.

W przeciwieństwie do mitów, które mówią, że coś się wydarzyło ‘pewnego razu’ w ‘dalekim kraju’, historia zapisana w Biblii mówi o czasach, miejscach i osobach, których istnienie jest potwierdzone przez ówczesne źródła świeckie oraz współczesną archeologię. Biblia kojarzy wydarzenia w Izraelu i Judzie z konkretnymi latami panowania władców babilońskich, perskich i rzymskich, które są znane świeckim historykom. Na przykład Zachariasz prorokował „ósmego miesiąca, w drugim roku Dariusza”, władcy medo-perskiego (Zach. 1:1). Z powodu spisu ludności zarządzonego przez Rzym, matka Jezusa odbyła podróż do Betlejem, i tam Go urodziła, kiedy „wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii” (Łuk. 2:1-2). Jan Chrzciciel rozpoczął służbę kaznodziejską „w piętnastym roku panowania cesarza Tyberiusza, gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, Filip, jego brat, tetrarchą Iturei oraz okręgu Trachonu, a Lizaniasz tetrarchą Abileny” (Łuk. 3:1 NP).

Oczywiście uczciwość, szczerść i dokładność historyczna same w sobie nie dowodzą, że Biblia jest natchnionym Słowem Boga. Lecz dodatkowym dowodem są proroctwa. Ludziom trudno jest przewidzieć pogodę na najbliższy tydzień. Lecz Biblia zawiera tak wiele przepowiedni przyszłych wydarzeń, które spełniły się w konsekwentnie dokładny sposób – nawet wiele stuleci później – że to spełnienie nie może być dziełem przypadku. Ten, który natchnął pisarzy Biblii, musiał znać przyszłość i/ lub ją kontrolować – a tego dokonać może tylko Bóg.

Prococtwa, które udowadniają Boskie natchnienie Pisma dzielą się na kilka kategorii.

Prococtwa o Mesjaszu, czyli Chrystusie

Starożytni pisarze hebrajscy Starego Testamentu spisywali go setki lat przed Chrystusem, lecz ich pisma zawierają wiele proroctw, które spełniły się wiele stuleci później w życiu i służbie Jezusa. „I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego” (Łuk. 24:27 BT).

Na przykład Księga Micheasza 5:1 wskazuje, że obiecany Mesjasz będzie pochodził z miasteczka Betlejem w Judzie, co faktycznie się stało, kiedy Jezus urodził się w Betlejem, jak to odnotowano w Mateusza 2:1-6 i Łukasza 2:4-7.

Psalm 22, napisany przez króla Dawida około tysiąc lat przed Chrystusem, zaczyna się od słów, które Jezus wypowie na krzyżu (werset 2; porównaj Mat. 27:46 i Marka 15:34), a ponadto opisuje, że będą przebite Jego ręce i nogi (werset 17), oraz to, że Jego wrogowie będą z Niego szydzić, gdy będzie wisiał na krzyżu (wersety 8-9; porównaj Mat. 27:41-43), i że będą rzucać losy, by podzielić się Jego szatami (werset 19; porównaj Mat. 27:35, Marka 15:24, Łukasza 23:34 i Jana 19:24).

Inne proroctwa, które wypełnił Jezus wiele stuleci później dotyczą tego, że będzie narodzony z dziewicy, że będzie potomkiem króla Dawida, że będzie mieszkał w Nazarecie, że będzie pełnił służbę kaznodziejską w Galilei, że zostanie zdradzony za trzydzieści srebrników i że zostanie pochowany w grobowcu bogacza. Jest mnóstwo proroctw Starego Testamentu, które spełniły się na Chrystusie. Znajdziesz je podczas lektury czterech Ewangelii. Możesz je też znaleźć przeglądając Internet.

Proroctwa o Bogu Abrahama

W Starym i Nowym Testamencie są proroctwa głoszące, że bogowie narodów pogańskich – Baal, Aszarte, Kemosz, Dagon, Artemida, Zeus i cała reszta – zostaną porzuceni i zapomniani, natomiast Bóg Abrahama będzie wielbiony na całym świecie przez ludzi ze wszystkich narodów.

Gdy wypowiedziano te przepowiednie, mogły wydawać się śmiechu warte, ponieważ ci inni bogowie byli o wiele bardziej popularni od niewidzialnego Boga małego narodu hebrajskiego, lecz obecnie miliony chrześcijan, Żydów i muzułmanów we wszystkich narodach świata twierdzi, że wielbią Boga Abrahama.

Proroctwa Biblii na ten temat były spisane w erze, w której każdy naród miał swoich bogów i swoje boginie. Ammonici czcili Molocha i w ramach tego kultu składali w ofierze swoje dzieci. Ludy Fenicji i Kanaanu były pokłony Baalowi i Aszarte. Naród moabski służył swemu bogu Kemoszowi. Filistyni padali na twarz przed Dagonem. Grecy w Efezie wnosili okrzyki chwały dla swej bogini – Artemidy. Egipcjanie, Grecy i Rzymianie czcili swych cesarzy i faraonów jako bogów, obok całego panteonu pogańskich bóstw. Lecz lud izraelski wielbił niewidzialnego Stwórcę wszechświata, który objawił się Abrahamowi i potomstwu Abrahama pod imieniem Jahwe lub Jehowa – hebrajskim tetragramem, czyli czteroliterowym słowem JHWH (oddawanym w większości współczesnych tłumaczeń angielskich jako LORD [PAN]).

Ilu ludzi dzisiaj żyjących czci Molocha, Kemosza lub Dagona? Można zadać lepsze pytanie: Ilu dzisiejszych ludzi w ogóle słyszało o tych od dawna zaginionych 'bogach'? Ile miast na całym świecie może się chełpić świątyniami, w których tłumy ludzi gromadzą się, by modlić się do greckich lub rzymskich bóstw? Lecz Bóg Abrahama ma ludzi, którzy twierdzą, że wielbią Go obecnie w żydowskich synagogach, w katolickich, protestanckich i prawosławnych kościołach, oraz w muzułmańskich meczetach, na całej ziemi.

Czy Bóg Abrahama zyskał wielbicieli, ponieważ narody popierające kult innych bogów przestały istnieć? Na pierwszy rzut oka można wytłumaczyć, dlaczego Moloch, Kemosz i Dagon nie mają dziś wielu zwolenników – bowiem takie kraje, jak Ammon, Fenicja i Moab zniknęły z mapy. Rozważmy jednak! Izrael także przestał istnieć jako państwo około dwa tysiące lat temu i zostało ono ponownie ustanowione dopiero w 1948 roku. Lecz Bóg Izraela przetrwał i zyskał wielbicieli na całej ziemi. Co więcej, Egipt nadal istnieje jako państwo, lecz bogowie faraonów i piramid już dawno odeszli w przeszłość. Znacząca większość dzisiejszych Egipcjan twierdzi, że wielbi Boga Abrahama. Grecja i Rzym nadal są na mapie, ale Grecy wielbią Boga Abrahama, a Rzym stał się synonimem wiary rzymskokatolickiej, która wywyższa Boga Abrahama i Jego Mesjasza, czyli Chrystusa.

W takim razie, czy może to być zwykły przypadek, że Bóg Izraela ma wszędzie swoich wielbicieli, podczas gdy bogowie starożytnych sąsiadów Izraela poszli w niepamięć? Nie, właśnie takie wydarzenie zostało przepowiedziane w Biblii.

Stary Testament został spisany w okresie wieluset lat w języku hebrajskim, i został ukończony na długo przed nastaniem III wieku przed Chrystusem, kiedy został przetłumaczony na grekę w Aleksandrii, w Egipcie. Podczas gdy panteon pogańskich bóstw nadal był aktywnie czczony, ten Stary Testament zawierał następujące starożytne prorocтва o Bogu Abrahama:

„Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi, i pokłonią się przed nim wszystkie rodziny pogan” (Psalm 22:28).

„Niechaj cała ziemia korzy się przed tobą, niech śpiewa i opiewa imię twoje!” (Psalm 66:4).

„Aby poznano na ziemi drogę twoją, wśród wszystkich narodów zbawienie twoje” (Psalm 67:3).

„Niech nam Bóg błogosławi, a niech się go boją wszystkie krańce ziemi!” (Psalm 67:7).

„Wszystkie narody, któreś Ty stworzył, przyjdą i kłaniać się będą tobie, Panie, i wielbić imię twoje” (Psalm 86:9).

„Panie, ... Do ciebie przyjdą narody od krańców ziemi i powiedzą: Tylko złudę posiadli nasi ojcowie, nicości, z których nie ma pożytku. Czy człowiek może uczynić sobie bogów? Przecież to nie są bogowie!” (Jeremiasza 16:19-20).

„Wszyscy pozostali ze wszystkich narodów, które wystąpiły zbrojnie przeciwko Jerozolimowi, będą corocznie pielgrzymowali, aby oddać pokłon królowi, Panu Zastępów...” (Zachariasza 14:16).

„Albowiem od wschodu słońca aż do jego zachodu wielkie będzie imię moje między narodami, a na każdym miejscu dar kadzielnny będzie składany imieniu memu i ofiara czysta. Albowiem wielkie będzie imię moje między narodami — mówi Pan Zastępów” (Malachiasza 1:11 BT).

Jakże nieprawdopodobne mogły wydawać się poganom te słowa, kiedy zostały spisane, o ile poganie w ogóle zawracali sobie tym głowę, by czytać religijne pisma Żydów!

Setki lat później został skompletowany Nowy Testament i rozpowszechniano go w mnóstwie kopii za życia tych, którzy spotkali Jezusa w ciele – w czasie, gdy rzymscy cesarze nadal rządili światem i zmuszali ludzi do tego, by czcili ich jako bogów. Jednakże te pierwsze pisma chrześcijańskie także zawierały takie same proroctwa o Bogu Abrahama: „Któż by się nie bał ciebie, Panie i nie uwielbił imienia twego? Bo Ty jedynie jesteś święty, toteż wszystkie narody przyjdą i oddadzą ci pokłon, ponieważ objawiły się sprawiedliwe rządy twoje” (Objawienie 15:4).

Proctwo to wydawało się nieprawdopodobne w czasie, gdy potężne imperium rzymskie niedawno zniszczyło żydowski nacjonalizm, zburzyło żydowską świątynię w Jerozolimie, doprowadziło do rozproszenia się żydowskich jeńców po czterech stronach imperium, oraz gdy polowało na pozostałych naśladowców żydowskiego Mesjasza, Jezusa, by dokonać na nich publicznych egzekucji!

Lecz mimo przytłaczających przeciwności, te starożytne proroctwa biblijne okazały się prawdziwe. Paweł, Barnaba i inni pierwsi chrześcijańscy uczniowie odbyli dalekie podróże, gdyż byli posłuszni nakazom Jezusa, by ‘ruszyć w drogę, pozyskiwać uczniów wśród wszystkich narodów’ (Mat. 28:19 WP) i ufali zapewnieniu Jezusa: „Przyjmiecie natomiast moc Ducha Świętego, który zstąpi na was i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie, w całej Judei, w Samarii i aż do najdalszych zakątków ziemi” (Dzieje 1:8 WP). Gdziekolwiek udawali się do narodów pogańskich, tam ‘dziesięciu ludzi’ przyjmowało przesłanie o żydowskim Mesjaszu i zaczynało wielbić Boga Biblii, jak to przepowiedziano setki lat wcześniej za pośrednictwem hebrajskiego proroka Zachariasza: „Tak mówi Jahwe Zastępów: ‘W owych dniach dziesięciu mężów ze wszystkich narodów i języków uchwyci się skraj płaszcza człowieka z Judy, mówiąc: Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg’”. (Zachariasza 8:23 BT). A ci, którzy stali się wierzącymi, szli dalej, by dzielić się przesłaniem Biblii z innymi, rozpowszechniając przesłanie o Bogu Biblii szeroko i daleko.

W rezultacie chrześcijanie są w każdym kraju – obok Żydów i muzułmanów, którzy również twierdzą⁴, że wielbią Boga Abrahama. Tak, Bóg Abrahama jest wielbiony obecnie przez ludzi ze wszystkich narodów ziemi, dokładnie tak, jak to przepowiedziano w Biblii tysiące lat wcześniej. Wbrew wszystkim przeszkodom, te starożytne proroctwa okazały się prawdziwe – co jest wspaniałym dowodem na to, że Biblia jest natchnionym Słowem Boga.

Proroctwa o Jerozolimie, ludzie żydowskim i Izraelu

Już dawno, gdy ponad trzy tysiące lat temu zostały spisane księgi Mojżeszowe, Biblia przepowiedziała, że lud żydowski zostanie wyrwany z Ziemi Obiecanej i rozproszy się po całym świecie, będąc obiektem nienawiści wśród wszystkich ludów, natomiast zostanie przywrócony jako naród po upływie tysięcy lat, na krótko przed końcem swia-

4 Nie wystarczy jednak twierdzić, że się czci Boga Abrahama, bowiem „kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje również czci Ojcu, który Go posłał” – Jana 5:23 BWP.

W naszym przekonaniu proroctwa o Bogu Abrahama spełniają się jedynie w Kościele (Uwaga polskiego wydawcy).

ta. Choć wydawać by się to mogło czymś nieprawdopodobnym, Imperium Rzymskie doprowadziło do ogólnosiwiatowego rozproszenia się Izraela, natomiast Imperium Brytyjskie skutecznie ponownie zgromadzenie tego ludu.

Bóg za pośrednictwem Mojżesza wprowadził naród izraelski w przymierze, poważną umowę związaną z obowiązkiem przestrzegania pełnego zbioru praw i przykazań, które On jemu nadał. „To są słowa przymierza, które Pan rozkazał Mojżeszowi zawrzeć z synami izraelskimi” (Powtórzonego Prawa 29:1). Gdyby dotrzymali przymierza, otrzymaliby długi ciąg błogosławieństw konkretnie wyliczonych jako element przymierza. Lecz gdyby złamali przymierze, to jako naród czekały na nich kary. Ostateczną karą miało być to, że Izrael przestanie istnieć jako naród i lud żydowski zostanie rozproszony jako obcy przybysze na terytoriach innych narodów.

„Lecz jeżeli nie usłuchasz głosu Pana, Boga twego... rozproszy cię Pan pomiędzy wszystkie ludy od krańca po kraniec ziemi” (Powtórzonego Prawa 28:15, 64).

Chociaż lud żydowski miał przez bardzo długi czas pozostać w rozproszeniu, bez własnej ojczyzny, to jednak to rozproszenie nie miało być trwałe. Mieli w końcu powrócić do Ziemi Obiecanej:

„... wtedy przywróci Pan, Bóg twój, twoich jeńców i zmiłuje się nad tobą, i zgromadzi cię z powrotem ze wszystkich ludów, gdzie cię rozproszył Pan, Bóg twój. ... stamtąd cię zabierze, i sprowadzi cię Pan, Bóg twój, do ziemi, którą posiadali twoi ojcowie, i posiadasz ją” (Powtórzonego Prawa 30:3-5).

„... Pan ... zbierze wygnanców z Izraela, a rozproszonych z Judy zgromadzi z czterech krańców świata” (Izajasza 11:11-12).

W historii Żydów miały miejsce stosunkowo krótkie okresy niewoli, narzuconej im przez imperium asyryjskie, a później babilońskie. W VI wieku przed Chrystusem większa część populacji została zabrana do niewoli w Babilonie na około siedemdziesiąt lat, przy czym spora liczba uciekinierów zbiegła w innym kierunku, do Egiptu. Lecz prawdziwe rozproszenie Żydów po czterech krańcach ziemi było sprawą przyszłości. Jezus, Mesjasz żydowski, powtórzył wspomniane proroctwo, ujmując je takimi słowami:

„I padną od ostrza miecza, i zostaną uprowadzeni do niewoli u wszystkich narodów, a Jerozolima będzie zdeptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan” (Łukasza 21:24).

Za życia osób będących świadkami ukrzyżowania Chrystusa, siły imperium brutalnie zdławiły żydowskie powstanie przeciwko Rzymowi. Rzymianie zniszczyli Jerozolimę i jej świątynię oraz sprzedali Żydów do niewoli na terenie całego imperium, rozprasając ich po czterech krańcach ziemi, wśród wszystkich narodów.

Żydzi nie tylko zostali rozproszeni po całym świecie, lecz także na całym świecie byli znienawidzeni – w ścisłej zgodności z proroctwem Biblii: „Będę ich ścinał mieczem, głodem, zarazą; uczynię ich przedmiotem zgrozy dla wszystkich królestw ziemi, przedmiotem kłatwy, postrachu, pośmiewiska i urągawiska między wszystkimi narodami, wśród których ich

rozproszylem” (Jer. 29:18 BT). „Wśród wszystkich ludów, do których zaprowadzi cię Pan, będziesz przedmiotem grozy, szyderczych przypowieści i drwin” (Powt. Prawa 28:37). Pogromy i antysemityzm szły w ślad za ludem żydowskim wszędzie, gdzie się udał.

To naturalne, że takie ogólnoswiatowe rozproszenie i prześladowanie powinno oznaczać koniec ludu i państwa. Wszystkie pozory wskazywały na to, że w Palestynie nigdy więcej nie będzie państwa żydowskiego. Rzymianie panowali nad ruinami Jerozolimy, aż ich imperium zaczęło się rozpadać. Następnie Palestyną rządziło wschodnie imperium z siedzibą w Bizancjum, czyli w Konstantynopolu. Gdy powstał islam, władzę nad ojczyzną Żydów przejęli muzułmanie. W ciągu wieków kraj przechodził z rąk do rąk, bowiem europejscy krzyżowcy i arabscy wojownicy islamskiego dżihadu wypychali się wzajemnie z tego rozdartego wojnami terytorium. Przez setki lat – prawie dwa tysiące lat – poganie faktycznie deptali Jerozolimę. Czy państwo żydowskie będzie kiedyś odbudowane? Tylko cud mógł to sprawić.

Lecz proroctwo Biblii obiecywało cud. Chociaż do jego realizacji potrzebne były dwie wojny światowe, to jednak cud nastąpił, gdy ręka Boga popchnęła wydarzenia światowe w tym kierunku, a proroctwo spełniło się.

Szły się jeszcze pierwsza wojna światowa, a Turcy Osmańscy nadal władali Jerozolimą, gdy 4 czerwca 1917 roku, Jules Cambon, sekretarz generalny Francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych napisał w swym oficjalnym liście skierowanym do żydowskiego przywódcy syjonistycznego, Nahuma Sokolowa: „. . . czynem sprawiedliwym i zadośćuczynieniem za pomoc udzieloną sprzymierzonym siłom byłoby odbudowanie żydowskiej obecności w tej ziemi, z której lud Izraela został wygnany tyle wieków temu”. Pięć miesięcy później, 2 listopada 1917 roku brytyjski sekretarz spraw zagranicznych, Arthur James Balfour, wystosował list, który odtąd znany jest jako Deklaracja Balfoura, do żydowskiego kolegi w Izbie Lordów: „Rząd Jego Królewskiej Mości odnosi się przychylnie do ustanowienia w Palestynie siedziby narodowej dla narodu żydowskiego. . .”. Te obwieszczenia przypominają rozkazy wydane przez władców starożytnego imperium medo-perskiego, by odbudować Jerozolimę i jej świątynię po wygnaniu babilońskim, jak to odnotowano w starotestamentowych księgach Nehemiasza i Ezdrasza.

Kiedy w grudniu 1917 roku siły brytyjskie pod wodzą generała Allenby odebrały Turkom Osmańskim Jerozolimę, wówczas legion żydowski złożony z kilkuset Żydów pochodzących z wielu narodów, wchodził w skład tej zwycięskiej armii. Mając upoważnienie Ligi Narodów, Wielka Brytania zarządzała tym terytorium. W międzyczasie miał miejsce stały napływ żydowskich imigrantów.

Wydawało się, że nazistowski rząd Hitlera powstał po to, by udaremnić spełnienie się proroctwa biblijnego, bowiem rząd ten rozpoczął systematyczną zagładę sześciu milionów Żydów w komorach i piecach gazowych. Druga wojna światowa położyła kres temu demonicznemu Holokaustowi i doprowadziła do spełnienia się tego proroctwa. Lecz ocalała wystarczająca liczba Żydów, która mogła oglądać utworzenie Państwa Izrael w 1948 roku. Biblia istotnie okazała się księgą prawdziwych proroctw.

Te proroctwa w niepodważalny sposób spełniły się po upływie tysięcy lat od ich spisania, dostarczając bezspornego dowodu na prawdomówność, natchnienie i wiarygodność Biblii.

W przeciwieństwie do fantastycznych pism religijnych i bajek, Biblia mówi o realnym świecie oraz o wydarzeniach z jego przeszłości i przyszłości. Wielokrotnie okazywało się, że odkrycia archeologiczne potwierdzają istnienie starożytnych królów i królestw opisanych w Piśmie. W rzeczywistości archeolodzy odkopujący historię Bliskiego Wschodu od dawna posługują się Biblią jako przewodnikiem, dzięki któremu wiedzą, czego szukać i gdzie to wykopać. Poza proroctwami Biblii o ‘czasach końca’, dotyczącymi powrotu Mesjasza, nadchodzącego Królestwa Bożego i końca znanego nam zepsutego ‘świata’, księga ta zawiera wiele proroctw, które już się wypełniły. Ich dokładne spełnienie się po upływie setek lub tysięcy lat stanowi wystarczająco przekonujący dowód, byśmy położyli wiarę w Biblii jako w Słowie Bożym.

Kim jest Jezus?

Jeśli jesteś Żydem, to prawdopodobnie myślisz, że Jezus jest tym, który w opinii chrześcijan jest żydowskim Mesjaszem, natomiast Żydzi uznają Go za uzurpatora. Jeżeli jesteś muzułmaninem, to zapewne uznajesz Jezusa za tego, którego święta księga islamu, Koran, wymienia jako „Ise, syna Miriam”. Jeśli nie jesteś religijny, to niewątpliwie uznajesz Jezusa za tego, którego narodzinom pierwotnie poświęcone były święta Bożego Narodzenia, choć obecnie skupione są one na promocyjnych sprzedażach oraz na fikcyjnym Świętym Mikołaju, który lata na zaprzęgu z reniferów.

Lecz kim jest Jezus zdaniem Jego pierwotnych naśladowców, którzy przez kilka lat przebywali z Nim i słuchali Jego nauk?

„Na początku było Słowo. Słowo było u Boga i było Bogiem. To Słowo było na początku u Boga. Wszystko istnieje dzięki Słowu, ale bez niego nic nie istnieje.

Słowo stało się człowiekiem i zamieszkało wśród nas. Widzieliśmy blask jego majestatu, majestatu jedynego Syna Ojca. W nim była pełnia łaski i prawdy”

— Jana 1:1-3, 14 WP.

Apostoł Jan, który napisał powyższe myśli, był jednym z pierwszych naśladowców Jezusa. Wyjaśnia, że Jezus jest wiecznym Synem Bożym, który był z Bogiem Ojcem od samego początku. Bóg posłał swego Syna, by zbawił nas od naszych grzechów i dał nam życie wieczne:

„Bóg bowiem tak bardzo ukochał świat, że dał swego jedynego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Bóg nie posłał swego Syna na świat, aby wydał On na świat wyrok, lecz aby świat został przez Niego zbawiony”

— Jana 3:16-17 NP.

Mateusz i Łukasz – którzy również byli pierwszymi naśladowcami Jezusa – opowiadają, jak Jezus przyszedł na ten świat:

„Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret; do dziewicy...

Wtedy anioł powiedział do niej: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w swym łonie i urodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie on wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego”

— Łukasza 1:26-27, 30-32 UBG.

„A z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Gdy matka jego, Maria, została poślubiona Józefowi, okazało się, że, zanim się zeszli, była brzemienna z Ducha Świętego.

A Józef, mąż jej, będąc prawym i nie chcąc jej zniesławić, miał zamiar potajemnie ją opuścić.

I gdy nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło jest z Ducha Świętego.

A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego.

A to wszystko się stało, aby się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez proroka: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nadadzą mu imię Immanuel, co się wyklada: Bóg z nami.

A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją. Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus”

— Mateusza 1:18-25.

„Właśnie w tym czasie ukazał się dekret cesarza Augusta, aby ludność całego cesarstwa rzymskiego poddała się spisowi. Pierwszy ten spis miał miejsce, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii. Wszyscy zatem szli do spisu, każdy do swojego miasta.

Udał się też Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawida, Betlejem, dlatego że pochodził z domu i z rodu Dawida.

Miał tam być spisany wraz z poślubioną sobie Marią, która spodziewała się dziecka. Akurat gdy tam byli, nadszedł czas jej rozwiązania.

I urodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszkę i ułożyła w żłobie, ponieważ w gospodzie nie było dla nich miejsca.

Na pobliskich polach przebywali natomiast pasterze. Na przemian trzymali oni nocną wartę przy swoim stadzie. Wtem stanął przy nich anioł Pana. Chwała Pańska ogarnęła ich zewsząd swym blaskiem, a oni wpadli w przerażenie.

Prześcieńcie się bać – uspokoił ich anioł – właśnie ogłaszam wam wielką radość! Będzie ona udziałem całego ludu. Dziś urodził się wam Zbawca. Jest Nim Chrystus, Pan. Stało się to w mieście Dawida”

— Łukasza 2:1-11 NP.

Oczywiście, powyższa historia, dobrze znana w związku z Bożym Narodzeniem, nie jest całą historią życia Jezusa, lecz tylko jej początkiem. Piotr, inny z pierwszych naśladowców Jezusa, tak streszcza Jego życie i służbę – pracę, którą Jezus przydzielił swoim naśladowcom:

„Wtedy Piotr przemówił w dłuższym wywodzie:

‘Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie.

Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich.

Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła.

A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co działał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu.

On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów”

— Dzieje 10:34-43 BT.

Naśladowcy Jezusa wiernie głosili przesłanie, którego ich nauczył i uczyli innych, by czynili to samo. Niektórzy spisali historię życia i służby Jezusa, i w rezultacie powstały cztery Ewangelie: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Te pisma, wraz z listami skierowanymi do pierwszych kościołów, tworzą Nowy Testament, który obecnie mamy jako część natchnionego Słowa Bożego, Biblii.

Pierwsza część Biblii, Stary Testament, opowiada o Boskim postępowaniu z ludzkością przed narodzinami Chrystusa, natomiast Nowy Testament kontynuuje wątek od chwili tych narodzin.

Ta książka zawiera wiele cytatów z Biblii, ale czytanie jej nie może zastąpić lektury samej Biblii. Rozważając przyjęcie zaproszenia „Przyjdź i naśladuj Jezusa”, dobrze zrobisz sięgając po samą Biblię i czytając ją – być może zaczynając od Ewangelii Mateusza, która znajduje się na początku Nowego Testamentu. W tej książce uwypuklono ważne fragmenty Biblii, co ma zachęcić cię do przeczytania pełnego przesłania

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

Bożego do ludzkości, dzięki czemu dowiesz się znacznie więcej o tym, kim jest Jezus i jak On może zmienić twoje życie. Nie jest On przecież jedynie postacią historyczną opisaną w jakiejś książce; natomiast jest On żywy i aktywny w życiu tych, którzy Go naśladują. Jezus obiecuje:

„Kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie”

— Jana 14:21.

Jezus objawia się nam jako nasz Zbawiciel, który troszczy się o każdego z nas indywidualnie i osobiście:

„Moje owce słuchają mojego głosu, Ja je znam, a one idą za Mną. Ja też daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Mój Ojciec, który mi je dał, przewyższa wszystkich i nikt nie zdoła ich wydrzeć z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jesteśmy jedno”

— Jana 10:27-30 NP.

Czego nauczał Jezus?

„Jezus zaczął głosić i mówić: Pokutujcie, przybliżyło się bowiem królestwo niebieskie” — Mateusza 4:17 UBG.

Słowo *pokutować* oznacza, że odczuwasz żal z powodu twojego dawnego postępowania, masz wyrzuty sumienia z powodu twoich dawnych czynów, dawnej postawy, itp. – przy czym taki żal sprawia, że pragniesz zmienić twe życie na lepsze. Jezus rozpoczął swoją służbę kaznodziejską od wezwania ludzi do pokuty, a także zakończył swoją służbę, pouczając swych pierwszych naśladowców, by głosili to samo przesłanie:

„I powiedział im: Tak jest napisane i tak Chrystus musiał cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać; i w jego imieniu ma być głoszona pokuta i przebaczenie grzechów wszystkim narodom, poczynawszy od Jerozolimy” — Łukasza 24:46-47 UBG.

Ludzie, chcąc pokutować, musieli odczuć tak wielki żal za swoje grzechy, że przestali je praktykować oraz zmienili swoje serca i swoje życie na lepsze. Wezwanie: „Pokutujcie!” było początkowym tematem nauczania Jezusa. Było ono także końcowym tematem – przesłaniem, które nakazał głosić swoim naśladowcom. Zatem to przesłanie o „pokucie i przebaczeniu grzechów” było przewodnim motywem nauczania Jezusa, głównym punktem, którego według Jego woli mamy się nauczyć i głosić innym.

O czym jeszcze nauczał Jezus? Inne Jego nauki skupiały się na różnych aspektach pokuty za nasze grzechy i uzyskania ich przebaczenia. Jeśli zwrócimy się do czterech Ewangelii i przeanalizujemy Jego słowa tematycznie, to stwierdzimy, że Jezus poświęcił część swego nauczania zagadnieniu zbawienia (około 4 procent wypowiedzianych przez Niego słów); tematowi Królestwa Bożego (2 procent), zagadnieniu nowego przymierza, które miał ustanowić (1 procent); tematowi wskazówek dla Jego naśladowców odnoszących się do sposobu prowadzenia przez nich służby (4 procent). Lecz większość Jego słów dotyczyła trzech głównych tematów: poruszała i potwierdzała cudami prawdę o swej tożsamości jako Mesjasza, Syna Bożego i Zbawiciela, który zbawi nas od naszych grzechów (31 procent); nakreślił, jakiego zachowania lub sposobu postępowania oczekuje od nas Bóg, tak byśmy potrafili odróżnić dobre zachowanie od grzesznego zachowania (25 procent); mówił o nagrodach i karach, opartych na zachowaniu lub postępowaniu ludzi (32 procent).

Właściwie słowa Jezusa dotyczące nagród i kar dzielą się na trzy kategorie: kara dla pokolenia Żydów, które zgrzeszyło odrzuceniem Jezusa (12 procent), nagrody i kary, które ludzie otrzymują po śmierci (9 procent), albo wówczas, gdy Chrystus powróci, by sądzić świat (11 procent).

Skoro 25 procent słów Jezusa zapisanych w Ewangeliach nakreśla sposób postępowania, jakiego Bóg od nas oczekuje, a kolejnych 32 procent omawia nagrody i kary oparte na takim zachowaniu, to suma 57 procent przesłania Jezusa skupia się na ludzkim zachowaniu i jego konsekwencjach, dobrych lub złych.

Zatem jest jasne, że musimy dużo się nauczyć z lektury słów Jezusa, a to, czego się uczyliśmy powinno wpłynąć na nasz sposób życia.

Chcąc poznać wszystkie nauki Jezusa, przeczytaj, proszę, cztery Ewangelie: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. W międzyczasie podam kilka przykładowych fragmentów, by zaostrić twój apetyt, abyś sięgnął po Biblię i sam przeczytał resztę:

„Szczęśliwi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem będą nasyćeni. Szczęśliwi miłosierni, albowiem dostąpią miłosierdzia. Szczęśliwi czystego serca, albowiem będą oglądali Boga. Szczęśliwi, którzy doprowadzają do pokoju, albowiem nazwani będą synami Bożymi. Szczęśliwi, którzy cierpią prześladowanie za sprawiedliwość, albowiem ich jest królestwo niebieskie. Szczęśliwi jesteście, jeśli z mojego powodu lżą was i prześladują, i przypisują wam wszelkie zło, kłamiąc. Cieszcie się i radujcie, bo czeka was sowita zapłata w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy żyli przed wami” — Mateusza 5:6-12 BP.

„Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smuć się i płakać będziecie. Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom”

— Łukasza 6:24-26 BT.

„Lecz biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić, i tamtego nie opuszczać. Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze miejsce w synagogach i pozdrowienia na rynku. Biada wam, bo jesteście jak groby niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą’.

Wtedy odezwał się do Niego jeden z uczonych w Prawie: ‘Nauczycielu, tymi słowami nam też ubliżasz’.

On odparł: 'I wam, uczonym w Prawie, biada! Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie'"

— Łukasza 11:42-46 BT.

Te wyjątki z nauk Jezusa pomagają nam zrozumieć, dlaczego wielu bogatych przywódców politycznych i religijnych, jak uczeni w Piśmie i faryzeusze, nienawidziło Go i chciało Go zabić.

„Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. A temu, kto chce się z tobą procesować i zabrać ci szatę, zostaw i płaszcz. A kto by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie. Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się.

Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują. Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeśli byście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę?...”

— Mateusza 5:38-46.

„A gdy stoicie i modlicie się, przebaczajcie, jeśli macie coś przeciwko komuś, aby i wasz Ojciec, który jest w niebie, przebaczył wam wasze wykroczenia. Bo jeśli wy nie odpuścicie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści waszych wykroczeń”

— Marka 11:25-26 NP.

„Wtedy Piotr powiedział Mu: - Panie, ile razy mam przebaczyć bratu, jeśli mi zawini? Czyż aż siedem razy?

Powiada mu Jezus: - Nie mówię ci: aż siedem razy, ale aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego królestwo niebieskie podobne jest do człowieka-króla, który chciał zrobić obrachunek ze swymi sługami.

Kiedy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono do niego jednego sługę, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów.

Ponieważ nie mógł ich oddać, pan kazał sprzedać jego i żonę, i dzieci, i wszystko, co miał, i tak oddać dług. A sługa upadłszy, oddał mu pokłon, mówiąc: Bądź cierpliwy, a oddam ci wszystko. - Pan ulitował się nad tym sługą, zostawił go na wolności i dług mu darował. A kiedy ów sługa wy-

szedł, spotkał jednego ze swoich towarzyszy, który był mu winien sto denarów. I pochwyił go, i zaczął dusić, wołając: Oddaj, coś winien! - A jego towarzysz upadłszy, prosił go: Bądź cierpliwy, a oddam ci. - On jednak nie chciał, tylko odszedłszy wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Towarzysze jego widząc, co się stało, zasmucili się bardzo i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło.

Wtedy pan wezwawszy go powiedział mu: - Sługo niegodziwy, cały dług ci podarowałem dlatego, żeś mnie prosił. Czyż więc i ty nie powinienesz zlitować się nad twoim towarzyszem, tak jak ja się nad tobą zlitowałem? I rozgniewawszy się, pan oddał go oprawcom, dopóki nie odda długu. Tak też Ojciec mój niebieski uczyni z wami, jeżeli z serca nie przebaczycie każdy swojemu bratu”

— Mateusza 18:21-35 BP.

Te fragmenty nauk Jezusa również ucą nas, jak powinniśmy żyć: okazywać bliźnim miłosierdzie i miłość, podobnie jak Jezus jest miłosierny i kochający względem nas. (Lecz Jego miłosierdzie nie jest usprawiedliwieniem niegodziwości; Jezus potępiał niegodziwe postępowanie i wzywał grzeszników, by pokutowali za swoje grzechy. My także powinniśmy tak czynić).

„Nie bądźcie pobożni na pokaz, bo nie otrzymacie nagrody od waszego Ojca, który jest w niebie. Gdy udzielasz wsparcia ubogiemu, nie każ trąbić o tym w synagogach i na ulicach, jak to czynią obłudnicy, by zdobyć uznanie. Zapewniam was - oni już otrzymują swoją zapłatę. Gdy ty udzielasz ubogiemu wsparcia, niech o tym nie wiedzą nawet twoi najbliżsi. Niech twoja dobroczynność pozostanie w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi i to, co ukryte, wynagrodzi cię. Gdy się modlicie, nie postępujcie jak obłudnicy. Lubią oni modlić się w synagogach i na ulicach, by ich ludzie widzieli. Zapewniam was, oni już otrzymują swoją zapłatę. Ale ty, gdy się modlisz, zamknij za sobą drzwi i módl się do swego Ojca w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi i to, co ukryte, wynagrodzi cię”

— Mateusza 6:1-6 WP.

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie. Tam ani mól, ani rdza nie niszczą. Tam też złodzieje nie włamują się i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb – tam będzie i twoje serce”

— Mateusza 6:19-21 NP.

„Następnie Jezus zwrócił się do tego, który go zaprosił: Gdy urządzasz przyjęcie lub obiad, nie zapraszaj przyjaciół, braci, krewnych ani bogatych sąsiadów, bo oni wzajemnie mogą cię zaprosić, tak że będziesz miał za to nagrodę. Jeśli już urządzasz przyjęcie, to zaprosz nędzarzy, ułomnych, kaleki i ślepców. Wtedy będziesz szczęśliwy, bo oni nie mają nic, czym mogliby się odwzajemnić, a ty otrzymasz nagrodę z chwilą zmartwychwstania sprawiedliwych”

— Łukasza 14:12-14 WP.

„Zwróćcie uwagę na ptaki. Nie sieją one i nie żną, nie zbierają też do spichlerzów, a wasz Ojciec w niebie żywi je. Czy wy nie jesteście dużo ważniejsi niż one? Kto z was, pomimo ciągłej troski, może swoje życie wydłużyć choćby o godzinę?”

A co do ubrania, dlaczego się martwicie? Zwróćcie uwagę, jak rosną polne kwiaty. Nie trują się, nie przędą, a mówię wam: Nawet Salomon w całym swym przepychu nie był w stanie swym strojem dorównać jednemu z nich. Więc jeśli trawę polną, która dziś jest, a jutro znajdzie się w piecu, Bóg tak przyozdabia, czy nie tym bardziej zadba o was, o ludzi małej wiary?

Dlatego nie martwcie się i nie zastanawiajcie: Co będziemy jeść? Co będziemy pić? W co się ubierzemy? O to wszystko kłopotczą się narody. Wasz Ojciec w niebie wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane. Nie martwcie się więc o jutro, gdyż jutro zatroszczy się o siebie. Dzień dzisiejszy ma dość własnych kłopotów”

— Mateusza 6:26-34 NP.

„Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: ‘Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego’. I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je”

— Marka 10:13-16 BT.

„Dalej podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napełniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”

— Mateusza 13:47-50 BT.

Wobec tego Jezus nie głosił uniwersalnego zbawienia (że *każdy* będzie zbawiony i otrzyma nagrodę w niebie). Bezbożnych i nieposłusznych ludzi czeka po śmierci kara. To był stały temat nauczania Jezusa, choć obecnie nie jest to popularne przesłanie. Chrystus bardzo wyraźnie przedstawia tę myśl w następującym fragmencie:

„Kiedy Syn Człowieczy przyjdzie w chwale, a z Nim wszyscy Jego aniołowie, wtedy zasiądzie na tronie w całej swojej chwale.

I zgromadzą się przed Nim narody całego świata, a On oddzieli jedne od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce ustawi po prawej stronie, a kozły po lewej.

Wtedy król powie tym po prawej stronie: Chodźcie, błogosławieni mojego Ojca, weźcie w posiadanie królestwo przygotowane dla was od stworzenia świata. Bo byłem głodny, a nakarmiliście Mnie, byłem spragniony, a daliście Mi pić, byłem przyrodnim, a przyjęliście Mnie. Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie, byłem chory, a odwiedziliście Mnie, byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie.

Wtedy sprawiedliwi odpowiedzą Mu: Panie, kiedyż to widzieliśmy Ciebie głodnym, a nakarmiliśmy Cię? Spragnionym, i daliśmy Ci pić? I kiedyż to widzieliśmy, żeś przybył, i przyjęliśmy Cię? Albo żeś był nagi, i przyodzialiśmy Cię? Kiedyż to widzieliśmy Cię chorego albo w więzieniu, i przyszliśmy do Ciebie?

A król im odpowie: Zaprawdę powiadam wam: Coście uczynili dla jednego z tych najmniejszych moich braci, uczyniliście dla Mnie. -

Wtedy powie tym po lewej stronie: Precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany dla diabła i jego aniołów! Bo byłem głodny, a nie nakarmiliście Mnie. Byłem spragniony, a nie daliście Mi pić. Byłem przyrodnim, a nie przyjęliście Mnie. Byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie. Byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie.

Wtedy i oni powiedzą: Panie, kiedyż to widzieliśmy Cię głodnego albo spragnionego, albo przybysza, albo nagiego, albo chorego, albo w więzieniu, i nie usłużyliśmy Ci? Wtedy im odpowie: Zaprawdę powiadam wam: Czegoście nie zrobili dla jednego z tych najmniejszych, nie zrobiliście dla Mnie. I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi wejdą do życia wiecznego”

— Mateusza 25:31-46 BP.

Jezus ostrzegł, że Jego wierni naśladowcy także będą znienawidzeni, tak jak On był znienawidzony i że niektórzy z nich zostaną zabici. Lecz zachęcał nas, byśmy pozostali wierni i ufali Mu. Duch Boży przeprowadzi nas przez czasy próby i otrzymamy nagrodę w niebie z Jezusem:

„Posyłam was jak owce między wilki, bądźcie zatem przebiegli jak węże i niewinni jak gołębie. Strzeżcie się natomiast ludzi, gdyż podawać was będą do sądów i biczować w swoich synagogach. Z mojego powodu postawią was też przed namiestnikami i królami – na świadectwo dla nich oraz dla narodów. A gdy was wydadzą, nie martwcie się, jak i co macie mówić. W odpowiedniej chwili zostanie wam to dane, nie wy bowiem będziecie mówili – przemawiać przez was będzie Duch waszego Ojca. Wyda zaś na śmierć brat brata i ojciec dziecko. Dzieci powstaną przeciwko rodzicom i doprowadzą do ich śmierci. Ze względu na moje imię będziecie przez wszystkich znienawidzeni. Kto jednak wytrwa do końca, ten będzie ocalony” — Mateusza 10:16-22 NP.

„I nie lękajcie się tych, co zabijają ciało, a duszy nie mogą zabić. Bójcie się raczej tego, który może duszę i ciało zatracić w piekle. Czyż nie sprzedaje się dwóch wróbli za jednego asa, a nawet jeden z nich nie spada na ziemię bez woli Ojca waszego. Nawet wszystkie włosy na waszej głowie są policzone. Więc nie lękajcie się! Wyście więcej warci niż wiele wróbli.

A do każdego, kto przyzna się do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed Ojcem moim w niebie. A tego, kto by zaparł się Mnie przed ludźmi, zaprę się i Ja przed Ojcem moim w niebie” — Mateusza 10:28-33 BP.

„Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej”

— Łukasza 12:51-53 BT.

„Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: ‘Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? Kto się bowiem mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi”

— Marka 8:34-38 BT.

Tak więc nauki Jezusa zapraszają nas do naśladowania Go, nawet gdybyśmy mieli ponieść wielką osobistą cenę – być może utratę życia. Naśladowanie Go obejmuje zaufanie Mu ku zbawieniu i wierne stosowanie się do tego, czego nauczał.

„I powiedział im: Tak jest napisane i tak Chrystus musiał cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać; i w jego imieniu ma być głoszona pokuta i przebaczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy” — Łukasza 24:46-47 UBG.

Prawdziwy chrystianizm dzisiaj nadal głosi to samo przesłanie – przesłanie Ewangelii, które wzywa ludzi do pokuty za swoje grzechy i do przyjęcia przebaczenia dzięki Chrystusowi.

Tych kilka fragmentów to tylko próbka tego, czego nauczał Jezus. Masz obowiązek względem siebie i Boga, by osobiście przeczytać Nowy Testament. W ten sposób przyjmiesz nauki Jezusa w ich pierwotnym kontekście i przeczytasz, jak Jego pierwsi naśladowcy wyruszyli, by objaśniać te nauki. Czytaj Biblię z modlitwą – prosząc o wnikliwość, o zrozumienie i wiarę, byś wierzył i postępował w posłuszeństwie Jezusowi i Jego naukom.

Na czym polega sens życia?

Czy założyłbyś przedsiębiorstwo w branży, której zasad nie rozumiesz? Twoje przedsięwzięcie szybko by okazało się klęską. Czy podjąłbyś nową pracę, nie wiedząc, czego oczekuje od ciebie pracodawca? Nie byłbyś w stanie utrzymać się w tej pracy. Ludzie, którzy odnieśli sukces w każdym ludzkim przedsięwzięciu to ci, którzy rozumieli, na czym ono polega. I podobnie jest z życiem.

Jednakże nasze życie zaczynamy jako niemowlęta, nie znające sensu życia. Na początku, gdy jesteśmy bardzo mali, to nie ma znaczenia, ponieważ nasi rodzice troszczą się o nas i zaspokajają nasze wszelkie potrzeby. Ponadto to oni ponoszą odpowiedzialność za nauczanie nas, na czym polega sens życia. A jeśli oni go nie znają, ponieważ ich rodzice nie zdołali ich tego nauczyć, bo nie dowiedzieli się o tym od swoich rodziców? W takim razie prawdopodobnie nie zdołamy odkryć sensu życia, chyba, że dowiemy się o nim z innego źródła.

To właśnie się stało w realnym świecie. Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię oraz stworzył istoty ludzkie. Nasi pierwsi rodzice, pierwsi ludzie, mieli pewien wgląd w prawdę o sensie życia, ponieważ Bóg miał z nimi osobisty kontakt. Lecz zbuntowali się przeciwko swemu Stwórcy i spłodzili buntownicze potomstwo.

„... przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech – śmierć, tak też na wszystkich ludzi przeszła śmierć, ponieważ wszyscy grzeszyli”

— Rzymian 5:12 UBG.

„Tylko, oto co stwierdziłem: Bóg uczynił ludzi prawymi, lecz oni szukają rozlicznych wybiegów”

— Koheleta 7:29 BT.

Gdy ludzie zaczęli się mnożyć i szerzyć na ziemi, napełniając ją, wówczas nasi przodkowie coraz bardziej oddalali się od Boga i nie potrafili przekazać nowym pokoleniom żadnej wiedzy o sensie życia.

Bóg przy wielu okazjach interweniował w sprawy ludzkie, by przypomnieć nam o sobie. W wyniku potopu w czasach Noego usunął świat pełen przemocy i grzechu, i dał ludzkości nowy początek. Lecz po upływie kilku pokoleń, które pozostawiły po sobie sporą populację, ludzie znowu zapomnieli o Bogu i zbuntowali się przeciwko Niemu. Chcąc powstrzymać ich przed zbudowaniem rozwiniętego technicznie społeczeństwa, skupionego wokół drapacza chmur, który budowali w Babel, w kraju znanym obecnie jako Irak, Bóg pomieszał im języki – dając każdemu rodowi własną mowę i gramatykę, tak iż nie mogli już ze sobą współpracować. Byli zmuszeni zaniechać budowy i oddalić się od siebie, tak że w końcu zaludnili najdalsze zakątki ziemi.

Gdy rodziny ludzkie rozprzestrzeniły się do odległych miejsc i utraciły wzajemne kontakty, wówczas nie wywiązały się z zadania przekazywania swemu potomstwu wiedzy o Stwórcy i Jego zamierzeniu względem istot ludzkich. Chociaż większość grup narodowościowych zachowała jakieś mgliste wspomnienie o istotach niebiańskich, a niektóre z nich zachowały w swych ustnych tradycjach opowieść o ogólnoświatowym potopie, to jednak te opowieści zostały przekreścone w ciągu wieków przez ludzi przekazujących je dalej; a byli to ludzie, którzy nie byli wierni Bogu i nie chcieli żyć według Jego zasad. Nie upłynęło dużo czasu, a ludzie kłaniali się bożkom z drewna, kamienia i metalu, a w tym kulcie przewodzili im kapłani i prorocy, którzy nic nie wiedzieli o prawdziwym Bogu.

W końcu Bóg zaczął przerywać ten krąg niewiedzy, bowiem przemówił do człowieka o imieniu Abram, którego imię zmienił na Abraham. Bóg objawił się później synowi Abrahama, Izaakowi oraz synowi Izaaka, Jakubowi, którego imię zmienił na Izrael. Wiele lat później, kiedy naród izraelski bardzo rozmnożył się podczas niewoli w Egipcie, Bóg posłał Mojżesza, by uwolnić swój lud. Zawarł z Izraelitami przymierze, a każda ze stron złożyła obietnice. Bóg obiecał, że da Izraelitom ziemię Kanaan (której mieszkańców skazał na śmierć za ich straszne grzechy), i będzie błogosławił Izraelitom jako szczególnemu narodowi, podlegającemu Jego prawom. W ramach swojej części umowy Izraelici byli zobowiązani do przestrzegania praw Bożych, wśród których był zakaz oddawania czci fałszywym bogom. Lecz to przymierze także zawierało klauzulę, wyliczającą to, co się wydarzy, jeśli zerwą tę umowę: Bóg wykorzeni ich z Ziemi Obiecanej i rozproszy ich po całym świecie wśród innych narodów, które będą ich nienawidzić i krzywdzić.

Jeśli chodzi o lud żydowski, to według dotychczasowego Bożego objawienia sensem jego życia było przestrzeganie praw, które nadał mu Bóg. Mojżesz powiedział:

„Rzeczy ukryte należą do Pana, Boga naszego, a rzeczy objawione — do nas i do naszych synów na wieki, byśmy wypełnili wszystkie słowa tego Prawa”

— Powtórzonego Prawa 29:29 BT.

Mądry król Salomon zbadał alternatywne pasje, którym ludzie się oddawali, chcąc nadać inny sens swemu życiu, lecz wywnioskował, że te wszystkie dążenia są „marnością i gonitwą za wiatrem” (Kazn. 1:14; 2:11, 17, 26; 4:16; 6:9). Natomiast doszedł do następującego natchnionego wniosku co do prawdziwego sensu życia:

„Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obowiązek każdego człowieka. Bóg bowiem odbędzie sąd nad każdym czynem, nad każdą rzeczą tajną czy dobrą, czy złą”

— Kaznodziei 12:13-14.

Większa część Starego Testamentu składa się z historycznego zapisu, podającego, jak Izraelici wielokrotnie łamali swoje przymierze z Bogiem i podejmowali kult fałszywych bogów, i jak prawdziwy Bóg wielokrotnie ich karał, by ich skarcił. W końcu ogłosił im, że ustanowi nowe przymierze, które będzie lepsze od przymierza, które złamali. To nowe przymierze miało obejmować swym zakresem przebaczenie grzechów, bliższą więź z Bogiem, oraz możliwość poznania i wielbienia Boga dla ludzi nie będących Żydami – ludzi ze wszystkich narodów. Ci, którzy wchodzą w nowe przymierze, otrzymują pełniejsze zrozumienie sensu życia.

Nowy Testament wprowadza to nowe przymierze i opowiada, jak ludzie z różnych narodowości przestali wielbić swoje bożki i weszli w nowe przymierze, którego pośrednikiem jest Jezus. Na przykład apostoł Paweł tak zwrócił się do czcicieli bożków w Atenach, w Grecji:

„... nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota, srebra lub kamienia, misternie wyrzeźbionych według wyobrażenia ludzkiego. Bóg wprawdzie pomijał czasy tej nieświadomości, teraz jednak nakazuje wszędzie wszystkim ludziom pokutować; gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały świat przez człowieka, którego do tego przeznaczył, zapewniając o tym wszystkich przez wskrzeszenie go z martwych” – Dzieje 17:29-31 UBG.

Wielu z pogan, którzy byli słuchaczami Pawła w Atenach i w innych miastach, które odwiedził wzdłuż Morza Śródziemnego, porzuciło kult fałszywych bogów i przyjęło chrystianizm, wchodząc w nowe przymierze, którego pośrednikiem jest Jezus. Kiedy zwracamy się do „pośrednika nowego przymierza, Jezusa” (Hebr. 12:24), wówczas zostajemy adoptowani jako dzieci Boże i otrzymujemy Ducha Świętego, jak obiecał Jezus. W ósmym rozdziale Listu Pawła do zboru w Rzymie omówiono to dość szeroko:

„Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie, którzy nie postępują według ciała, ale według Ducha. ... Ci więc, którzy są w ciele, nie mogą podobać się Bogu. Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w Duchu, gdyż Duch Boży mieszka w was.

A jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, ten do niego nie należy. Ale jeśli Chrystus jest w was... jeśli Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, mieszka w was, ten, który wskrzesił Chrystusa z martwych, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez swego Ducha, który w was mieszka. ... Wszyscy bowiem ci, którzy są prowadzeni przez Ducha Bożego, są synami Bożymi. Gdyż nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znów się bać, ale otrzymaliście Ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni. Uważam bowiem, że cierpienia

teraźniejszego czasu nie są godne porównywania z tą przyszłą chwałą, która ma się w nas objawić”

— Rzymian 8:1-18 UBG.

Ta bliższa więz z Bogiem – dzięki temu, że adoptował nas jako swoje dzieci i otrzymaliśmy Jego Ducha Świętego – zapewnia nam większe docenianie sensu życia. Ta więz nie kończy się tragicznie z chwilą śmierci, lecz jest wieczną więzią, która z biegiem czasu będzie się tylko rozwijała, mając przed sobą chwalebna przyszłość. Skoro wiemy, że to jest prawdziwy sens życia, jest to nam pomocne w spojrzeniu z szerszej perspektywy na nasze obecne cierpienia. Chwilowe, obecne cierpienia stają się czymś nieważnym w porównaniu z tym, co nas czeka. A miłość, którą Bóg nam objawił przez Jezusa, wzmacnia nas, byśmy mogli stawić czoła każdemu problemowi w tym świecie. Jak Paweł napisał:

„Co nas odłączy od miłości Chrystusowej? Udręka, ucisk, czy prześladowanie? Głód, nagosc, niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak zostało napisane: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, Traktują nas jak owce ofiarne. Lecz mimo tego wszystkiego odnosimy wyraźne zwycięstwo – dzięki Temu, który nas ukochał.

Gdyż jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, naszym Panu” — Rzymian 8:35-39 NP.

Jezus przyszedł w ciełe, by dać przykład, cierpiąc za nas na krzyżu, tak byśmy mogli zostać adoptowanymi dziećmi Bożymi:

„A ponieważ dzieciom przypadł udział we krwi i ciełe, On również miał w nich udział, aby przez śmierć pokonać tego, który ma władzę nad śmiercią, to jest diabła, i wyzwolić tych wszystkich, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie pozostawali w niewoli”

— Hebrajczyków 2:14-15 NP.

Diabeł nie może już dłużej wykorzystywać naszego lęku przed śmiercią, by skłaniać nas do złego, ponieważ zostaliśmy adoptowani jako dzieci Boże, z nadzieją chwalebnej i wiecznej przyszłości w niebie. Chrystus, wódz naszego zbawienia, cierpiał za nas, by uwolnić nas od zniewolenia tym grzesznym światem.

„Wypadało bowiem temu, dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby, doprowadzając wielu synów do chwały, wodza ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienie” — Hebrajczyków 2:10 UBG.

Zamierzenie Boga polega na doprowadzeniu wielu synów do chwały – na adoptowaniu nas jako dzieci Boże i wprowadzeniu nas do nieba, byśmy mogli żyć z Nim w chwale. Jeśli tego nie zrozumiemy, to nie uchwycimy rzeczywistego sensu życia.

Ta „tajemnica” (lub według niektórych przekładów „sekrety”), była przez całe stulecia zakryta dla ludzkości, aż Bóg objawił ją w Nowym Testamencie. Apostoł Paweł tak się do niej odniósł:

„Tajemnicę, która była ukryta od wieków i pokoleń, ale teraz została objawiona jego świętym; którym Bóg zechciał oznajmić, jakie jest wśród pogan bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały”

— Kolosan 1:26-27 UBG.

Bóg jest gotów zniszczyć ten bezbożny świat, który jest zbuntowany przeciwko Niemu, lecz w tym czasie powstrzymuje tę niszczycielską moc, przygotowując nas do chwalebego, wiecznego życia, które ma nadejść:

„A co jeśli Bóg, chcąc ukazać swój gniew i objawić swą moc, z ogromną cierpliwością znosił naczynia gniewu przygotowane już do zniszczenia? Co jeśli na tym tle chciał objawić potęgę swej chwały nad naczyniami zmiłowania, które wcześniej przygotował do chwały? Właśnie jako takie naczynia powołał nas – nie tylko spośród Żydów, lecz także spośród pogan” — Rzymian 9:22-24 NP.

Jeśli rozumiemy, że nasze obecne warunki w tym świecie są jedynie tymczasowe, i że czeka nas wieczna chwała, to nabieramy siły i odwagi do znoszenia trudności, z jakimi się dziś zmagamy:

„Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie” — 2 Koryntian 4:16-18 BT.

W krótkim czasie – krótkim w porównaniu z wieczną radością, która nas czeka – Jezus powróci, by zabrać nas ze sobą do domu. Jeśli jednak umrzemy przed Jego powrotem, On wskrzesi nas do życia:

„Odślaniam wam tajemnicę: nie wszyscy poumieramy, ale wszyscy będziemy przemienieni. Stanie się to nagle, w okamgnieniu, gdy zabrmi ostatni dźwięk trąby; na ten głos umarli zmartwychwstaną do nieśmiertelności, a my także będziemy przemienieni. To, co podlega rozkładowi, musi przybrać postać niezniszczalną, a to, co śmiertelne - postać nieśmiertelną. Gdy to, co podlega rozkładowi, przybierze postać niezniszczalną, a to, co śmiertelne - postać nieśmiertelną, spełni się Słowo Pisma Świętego: Zwycięstwo! Śmierć jest zniszczona!

Gdzież twój tryumf, o śmierci? Gdzież twój morderczy jad? To grzech kryje w sobie śmiertelny jad, a Prawo odsłania jego siłę. Bogu jednak niech będą dzięki za to, że nam daje zwycięstwo przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Kochani bracia! Trwajcie więc zawsze niezachwianie w owocnej pracy dla Pana i bądźcie pewni, że wasz trud, dzięki Panu, nie pójdzie na marne”

— 1 Koryntian 15:51-58 WP.

Chociaż król Salomon uznał wszystkie ludzkie przedsięwzięcia za „marność i gonitwę za wiatrem” (Kazn. 1:14; 2:11, 17, 26; 4:16; 6:9), to nasz trud nie jest daremny w Panu. Da On nam zwycięstwo nad śmiercią, i otrze z naszych oczu wszelką łzę. Sens życia staje się jasny, kiedy bierzemy pod uwagę wieczność.

„Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją. Nie będą już łaknąć ani pragnąć, i nie padnie na nich słońce ani żaden upał, ponieważ Baranek, który jest pośród tronu, będzie ich pasł i prowadził do źródeł żywych wód; i otrze Bóg wszelką łzę z ich oczu”

— Objawienie 7:15-17.

Aniołowie i demony

Poza fizycznym światem, który wszyscy możemy oglądać i który naukowcy mogą zmierzyć i zbadać, istnieje także nieznan świat, który możemy poznać jedynie dzięki Boskiemu objawieniu – albo, gdy istoty z tamtego świata bezpośrednio kontaktują się z tym światem. Ten nieznan świat jest zamieszany przez duchowych synów Boga.

Biblia mówi stosunkowo niewiele na temat tych duchowych synów Boga, chociaż wspomina o nich od Księgi Rodzaju do Księgi Objawienia, a to, co faktycznie objawia ma istotne znaczenie dla naszego zrozumienia świata, w którym żyjemy.

Wiemy, że aniołowie istnieli przed stworzeniem ziemi, ponieważ gdy Bóg ‘zakładał ziemię’ „okrzyk wydali wszyscy synowie Boży” (Joba 38:4-7). Następnie Bóg stworzył człowieka „nieco mniejszym od aniołów” (Hebr. 2:7) Wiza tronu Boga w niebie pokazuje, że istnieje ogromna liczba aniołów: „aniołów dokoła tronu..., a liczba ich wynosiła dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy i tysiące tysięcy” (Obj. 5:11 UBG).

Biblia mówi o różnych typach lub kategoriach aniołów: do świętych aniołów zaliczają się cherubowie i serafini; są też upadli aniołowie, czyli demony. Święci aniołowie służą Bogu w niewidzialnej sferze i przy rzadkich okazjach odwiedzają ludzi w roli posłańców Boga lub wykonawców Jego sądów. Na przykład, kiedy pierwsi ludzie zgrzeszyli i zostali wygnani z ogrodu Eden, aniołowie zostali postawieni na straży, by powstrzymać ich przed powrotem w to miejsce (Rodz. 3:24). Anioł powiadomił o narodzinach Jezusa pasterzy z okolic Betlejem (Łuk. 2:8-14).

W Biblii wymieniono z imienia tylko dwóch świętych aniołów: Gabriela, o którym wspominają imiennie Daniel i Łukasz, i Michała, którego wymieniono z imienia w księgach Daniela, Judy i Objawienia.

Kiedy już odwiedzają ludzi, święci aniołowie dają do zrozumienia, że są pokornymi posłańcami, wykonującymi Boskie rozkazy, a nie własne, oraz nie przyjmują czci, ani też nie odnoszą się do ludzi w inny, niewłaściwy sposób. Na przykład, kiedy apostoł Jan otrzymał wizję od anioła, powiedział:

„To właśnie ja, Jan, słyszę i widzę te rzeczy. A kiedym usłyszał i ujrzał upadłem, był złożyć pokłon u stóp anioła, który mi to ukazał. Na to rzekł do mnie: ‘Uważaj, byś tego nie czynił, bo jestem współsługą twoim i braci twoich proroków, i tych, którzy strzegą słów tej księgi. Bogu samemu złóż pokłon!’” — Objawienie 22:8-9 BP.

Z drugiej strony, upadli aniołowie zabiegają o cześć dla siebie lub domagają się jej. Kiedy szatan diabeł kusił Jezusa na pustkowiu, wówczas chciał, by Jezus oddał mu cześć:

„Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz ich wspaniałość. I powiedział do niego: Dam ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon”

— Mateusza 4:8-9 UBG.

A apostoł Paweł wykazał, że kult pogańskich bałwochwalców jest zwrócony ku demonom, a nie ku Bogu:

„Co chcę przez to powiedzieć? Czy może czymś jest ofiara złożona bożkom lub sam bożek? Nie! Lecz stwierdzam, że poganie składają ofiary demonom, a nie Bogu. Nie chcę zaś, abyście mieli coś wspólnego z demonami”

— 1 Koryntian 10:19-20 BP.

„Bóg uczynił ludzi prawymi, lecz oni szukają rozlicznych wybiegów” (Kazn. 7:29 BT), i podobnie upadli aniołowie nadużyli wolnej woli, by zbuntować się przeciwko Bogu. Pierwszy z tych buntowników stał się ich szefem lub przywódcą – podobnie, jak boss zorganizowanej grupy przestępczej w widzialnym świecie. Pismo nazywa go diabłem (od greckiego słowa *oszczerca*) lub szatanem (od hebrajskiego słowa *przeciwnik*). Podobieństwo skierowane do króla Tyru wskazuje, że szatan był cherubem wyznaczonym do dbania o rzeczy ziemskie, gdy pierwsi ludzie zostali umieszczeni w ogrodzie Eden:

„Mieszkałeś w Edenie, ogrodzie Bożym... Jako wielkiego cheruba opiekunem ustanowiłem cię... Byłeś doskonały w postępowaniu swoim od dni twego stworzenia, aż znalazła się w tobie nieprawość. ... zgrzeszyłeś, wobec czego zrzuciłem cię z góry Bożej i jako cherub opiekun zniknąłeś spośród błyszczących kamieni. Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twej piękności, zanikła twoja przezorność z powodu twego blasku”

— Ezechiela 28:13-17 BT.

Porównanie Księgi Rodzaju z Księgą Objawienia również wskazuje, że to szatan diabeł był tym, który przemówił przez węża, zwodząc pierwszą kobietę, Ewę:

„A wąż był najbardziej przebiegły ze wszystkich zwierząt polnych, które Jahwe Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: ‘Czy to prawda, że Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?’ Niewiasta odpowiedziała wężowi: ‘Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli’.

Wtedy rzekł wąż do niewiasty: ‘Na pewno nie umrzecie! Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło”

— Rodzaju 3:1-5 BT.

Według Objawienia zapisanego przez apostoła Jana, węzłem, który zwiódł Ewę, był szatan diabeł:

„wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, zwodzący cały świat”

— Objawienie 12:9 UBG.

Okłamując kobietę i nakłaniając Adama i Ewę do grzechu podlegającego karze śmierci, szatan okazał się kłamcą i mordercą. Jezus powiedział:

„... diabeł ... On od początku był mordercą i nie wytrwał w prawdzie, ponieważ w nim nie ma prawdy. Kiedy kłamie, przemawia własnym językiem, gdyż jest kłamcą, a nawet ojcem kłamstwa” — Jana 8:44 NP.

Nie możemy wypowiadać pewnych opinii na tematy, o których Biblia nie wypowiada się jasno, ale jest w Piśmie tyle przesłanek, że możemy wnioskować, iż cherub, który miał opiekować się sprawami ziemskimi i który nadużył swych przywilejów, nadal zachowuje władzę – podobnie, jak prezydent będący człowiekiem, który podlega procedurze impiczmentu z powodu złego prowadzenia się i nadużywania władzy, lecz jeszcze nie został usunięty z rządu. Kiedy szatan kusił Jezusa na pustkowiu, wówczas zaoferował mu świecką władzę polityczną:

„Potem diabeł wyprowadził Go na górę, gdzie w ułamku sekundy pokazał Mu wszystkie królestwa zamieszkałego świata. Zaproponował: Tobie dam całą władzę tych królestw oraz ich chwałę, bo mnie została przekazana i daję ją komu zechcę. Jeśli więc Ty się przede mną pokłonisz – wszystko będzie Twoje” — Łukasza 4:5-7 NP.

Jezus nie podważał roszczeń szatana do władzy nad światem, umożliwiając jej przekazywanie władzy politycznej innym, lecz odpowiedział:

„Napisano: Panu, twojemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko Jemu będziesz służył” — Łukasza 4:8 NP.

Później Jezus nazwał diabła „księciem tego świata” (Jana 14:30 Biblia Gdańska) lub „władcą tego świata” (Jana 14:30 BP, BT, BW, NP, UBG). A gdzie indziej Jezus powiedział: „Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie wyrzucony” (Jana 12:31 BP).

Nam, ludziom może się wydawać, że Boski sąd nadchodzi powoli, lecz my patrzmy na wszystko z ludzkiej perspektywy. Z wiecznej perspektywy Boga, i z perspektywy aniołów, którzy istnieli, gdy ziemia została stworzona, sprawa przeciwko szatanowi zostanie zakończona w odpowiednim czasie:

„O tym jednym zaś nie zapominajcie, umiłowani, że jeden dzień dla Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Nie odwieka Pan ogłoszonej obietnicy - choć niektórzy sądzą, że odwieka - lecz jest dla was wspaniałomyślny, nie chcąc, aby ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy doszli do nawrócenia. Dzień zaś Pana nadejdzie jak złodziej...” — 2 Piotra 3:8-10 BP.

Zgodnie z tym, co napisał apostoł Piotr, tych nieposłusznych aniołów czeka Boży sąd:

„... Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał [ich] do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd” — 2 Piotra 2:4 BT.

Jednak w międzyczasie nadal zwodzą oni i kuszą ludzi, najwyraźniej chcąc się usprawiedliwić przez wskazywanie na grzechy u innych osób. Zwróć uwagę na przypadek, w którym opuszczono przed nami zasłonę, tak że możemy zrozumieć, co działo się w niebie, zanim tragedia spotkała rodzinę Joba, pobożnego człowieka:

„Otóż zdarzyło się pewnego dnia, że przybyli synowie Boży, aby się stawić przed Panem, a wśród nich przybył też i szatan.

I rzekł Pan do szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Wędrowałem po ziemi i przeszedłem ją wzdłuż i wszerz.

Rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę, Joba? Bo nie ma mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego.

Na to szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Czy za darmo jest Job tak bogobojny? Czy Ty nie otoczyłeś go zewsząd opieką wraz z jego domem i wszystkim, co ma? Błogosławiłeś sprawię jego rąk i jego dobytek rozmnożył się w kraju. Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij tego, co ma; czy nie będzie ci w oczy złorzeczył?

Na to rzekł Pan do szatana: Oto wszystko, co ma, jest w twojej mocy, tylko jego nie dotykaj!

I odszedł szatan sprzed oblicza Pana”

— Joba 1:6-12.

Szatan opuścił to spotkanie i zesłał ogień, wrogich najeźdźców oraz wichurę przeciwko majątności Joba i jego rodziny, co doprowadziło do zniszczenia jego majątku oraz śmierci wszystkich jego dzieci. Mimo wszystko Job zachował prawość. Wobec tego szatan posunął sprawę dalej:

„Rzekł Pan do szatana: Czy zwróciłeś uwagę na mojego sługę Joba? Bo nie ma mu równego na ziemi. Mąż to nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego, trwa jeszcze w swej pobożności, chociaż ty mnie podburzyłeś, abym go bez przyczyny zgubił.

Na to szatan odpowiedział Panu, mówiąc: Skóra za skórę! Wszystko, co posiada człowiek, odda za swoje życie. Lecz wyciągnij tylko rękę i dotknij jego kości i jego ciała, a na pewno będzie ci złorzeczył w oczy.

Na to rzekł Pan do szatana: Oto jest w twojej mocy, tylko jego życie zachowaj.

I odszedł szatan sprzed oblicza Pana, i dotknął Joba złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy.

Wtedy ten wziął sobie skorupę, aby się nią skrobać; i siedział w popiele.

I rzekła doń jego żona: Czy jeszcze trwasz w swojej pobożności? Złorzecz Bogu i umrzyj!

Odpowiedział jej: Mówisz, jak mówią kobiety nierozumne. Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?

W tym wszystkim nie zgrzeszył Job swymi ustami” — Joba 2:3-10.

Czy przypadek Joba był wyjątkiem? Czy też diabeł nadal rzuca takie wyzwanie odnośnie dzisiejszych chrześcijan? Najwyraźniej to drugie stwierdzenie jest prawdziwe, ponieważ Księga Objawienia nazywa go tak:

„diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię... oskarżyciel braci naszych... ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym”

— Objawienie 12:9-10 BT.

Apostoł Paweł zachęcał chrześcijan w starożytnym mieście Efezie, by zaufali mocy Chrystusa i polegali na Bogu, ponieważ walczyliśmy z potężnymi, niewidzialnymi wrogami – diabłem i jego demonami:

„W końcu umacniajcie się w Panu siłą Jego wielkiej potęgi. Włóżcie na siebie zbroję Bożą, abyście mogli przeciwstawić się zakusom diabła. Nie walczyliśmy z ludźmi, ale ze zwierzchnościami, władzami, rządcami świata ciemności i złymi duchami w przestworzach”

— Efezjan 6:10-12 BP.

Z czego składa się „pełna zbroja Boża”? Paweł szczegółowo wylicza następujące składniki naszego chrześcijańskiego trybu życia jako naśladowców Jezusa: prawdę, sprawiedliwość, Dobrą Nowinę czyli przesłanie Ewangelii, wiarę, zbawienie, Pismo Święte i modlitwę:

„Właśnie dlatego przywdziejcie pełną zbroję Bożą. Musicie wiedzieć, jak stawić opór w krytycznej chwili i jak wyjść z potyczek zwycięsko. Stańcie zatem z pasem prawdy na biodrach, w pancerzu sprawiedliwości na piersiach, obuci w gotowość do głoszenia dobrej nowiny o pokoju. Zawsze wznosicie tarczę wiary. Dzięki niej ugasicie każdy rozżarzony pocisk złego. Załóżcie też hełm zbawienia i weźcie do ręki miecz Ducha, którym jest słowo Boga. W każdej modlitwie, gdy tylko zanosisie prośby, módlcie się w Duchu, bez względu na porę. W tym celu czuwajcie z całą wytrwałością i wstawiajcie się za wszystkimi świętymi”

— Efezjan 6:13-18 NP.

Zatem, choć diabeł i jego demony są potężnymi, niewidzialnymi przeciwnikami, to możemy z powodzeniem im się przeciwstawić, jeśli zakładamy „pełną zbroję Bożą”, o której napisał Paweł.

Apostoł Piotr podobnie zachęca nas, byśmy dali odpór diabłu, ufając, że Bóg przeprowadzi nas przez obecne cierpienia w tym świecie:

„Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu. Wiecie, że te same cierpienia ponoszą wasi bracia na świecie. A Bóg wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje”

— 1 Piotra 5:8-10 BT.

Chociaż niektóre ataki szatana na chrześcijan to bezpośrednia, agresywna konfrontacja, jak w przypadku Joba, to musimy też być wyczuleni na jego bardziej wyrafinowane ataki. Szatan udaje dobrego anioła i wydaje się, że ludzie, którzy dla niego pracują, są z pozoru dobrymi ludźmi. Te bardziej wyrafinowane ataki często mają miejsce wewnątrz kościołów chrześcijańskich, w których fałszywi nauczyciele, zatrudnieni przez diabła, by pełnić jego rozkazy, usiłują odciągnąć członków Kościoła oraz osoby nowo nawrócone od naśladowania Jezusa:

„Bo oni są fałszywymi apostołami, nieuczciwymi pracownikami. Podszycją się tylko pod apostołów Chrystusa. I nic dziwnego. Przecież sam szatan podszycja się pod anioła światłości. Cóż więc szczególnego, że jego parobkowie podszycją się pod przedstawicieli sprawiedliwości? Lecz ich koniec będzie zgodny z ich czynami!”

— 2 Koryntian 11:13-15 NP.

Temat wyrafinowanych ataków wewnątrz kościołów chrześcijańskich, których dokonują „chrześcijańscy” przywódcy, został szczegółowo omówiony w innych fragmentach tej książki, zwłaszcza w rozdziałach poświęconych Jezabel w kościołach oraz religijnym autorytetom, a także tym, którzy dobrowolnie grzeszą.

Bóg tymczasowo toleruje bunt szatana oraz hord jego upadłych aniołów, podobnie, jak czasowo toleruje bunt człowieka i bezbożnego społeczeństwa, które ludzie zbudowali w otaczającym nas widzialnym świecie. Lecz prawne i moralne kwestie podniesione przez osoby rzucające wyzwanie Bogu zostały rozstrzygnięte. Mnóstwo dowodów zebranych w ciągu historii dowodzi, że Bóg ma pełne prawo wykonać wyrok na zbuntowanych aniołach i ludziach. Jezus wskazał, że na koniec pójda oni:

„w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom”

— Mateusza 25:41 NP.

W międzyczasie największym ‘osiągnięciem’ szatana jest przekonanie współczesnego świata, że on nie istnieje. Pozwala mu to nie tylko łatwo zwodzić ludzi, lecz także podważać prawdomówność Biblii, gdyż ona mówi o diable od samego początku aż do końca. Ci, którzy nazywają siebie chrześcijanami, ale nie wierzą w istnienie diabła, w końcu naśladują innego Jezusa – nie Jezusa Biblii, który był kuszony przez diabła i ostrzegał swych naśladowców przed diabłem, przychodząc tu, by „zniszczyć dzieło diabła”, jak to tutaj wykazał umiłowany apostoł Jezusa, Jan:

„Moi drodzy, nie dajcie się oszukać. Jeśli ktoś postępuje nienagannie, jest prawy tak jak Jezus. Ale ten, kto żyje w grzechu, należy do diabła, który żyje w grzechu od samego początku. Syn Boży zaś przyszedł po to, by zniszczyć dzieło diabła. Kto się narodził jako dziecko Boga, nie żyje w grzechu, bo jest w nim Boże ziarno. Nie może trwać w grzechu, bo narodził się z Boga. Łatwo więc rozpoznać, kto należy do Boga, a kto do diabła: kto nie postępuje sprawiedliwie, nie należy do Boga – tak samo jak ten, kto nie kocha brata w wierze”

— 1 Jana 3:7-10 SŻ.

Jezus zniszczył dzieło diabła przez swą ofiarną śmierć na krzyżu:

„Skoro zaś dzieci uczestniczą w naturze ludzkiej, On także otrzymał w niej udział, aby przez śmierć pozbawić mocy tego, który rządził śmiercią, mianowicie diabła, i aby uwolnić wszystkich, którzy w lęku przed śmiercią przez całe życie byli skazani na niewolę”

— Hebrajczyków 2:14-15 BP.

Diabeł sprowadził na ludzkość śmierć i zniewolił nas grzechem przez nasz lęk przed śmiercią. Lecz Jezus prowadził bezgrzeszne życie i umarł na krzyżu, by uwolnić nas zarówno od grzechu, jak i od śmierci – wyzwalając nas spod władzy diabła.

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

Szare strefy, tajemnice i religijne autorytety

Kiedy przyjąłeś zaproszenie do naśladowania Jezusa, jest to radosny czas i prosta sprawa, polegająca na ufaniu Mu, że zbawił cię od twoich grzechów, na okazywaniu posłuszeństwa Jemu jako twojemu nowemu Panu oraz na oczekiwaniu Jego obiecanego powrotu wraz ze wspólnotą Jego ludu. Mając jednak kontakty z bliźnimi należącymi do kościołów, zetkniesz się z kwestiami i pytaniami, które w ciągu minionych stuleci doprowadziły do podziałów wśród osób uznających siebie za chrześcijan.

W jakiej mierze my, ludzie, korzystamy z wolnej woli, a w jakim stopniu nasze działania i nasze ostateczne przeznaczenie są przewidziane przez Boga, a nawet z góry ustalone przez Niego? Spotkasz pastorów, nauczycieli i teologów, którzy mówią, że wszystko zależy od nas – od naszego wolnego wyboru, kiedy robimy użytek z wolnej woli – i podadzą ci oni listę wielu wersetów biblijnych na poparcie swego poglądu. Lecz spotkasz także innych pastorów, nauczycieli i teologów, którzy mówią, że wszystko zależy od Boga – że wszystkie sprawy nas dotyczące zostały z góry ustalone na mocy suwerennej woli Boga – i podadzą ci oni listę wielu wersetów biblijnych na poparcie swego poglądu. Kto ma rację? A może obydwie strony mijają się z prawdą?

Jakie dokładnie wydarzenia nastąpią w ramach wypełnienia prorocत्व dotyczących powrotu Chrystusa? Istnieje wiele szkół – dyspensacjonaliści, futuryści, zwolennicy szkoły historycznej, pełni preteryści, częściowi preteryści itd. – i każda szkoła prezentuje zestaw argumentów na rzecz swych ulubionych interpretacji, opartych na wybranych wersach biblijnych. Która z tych szkół ma rację? A może rozwój wydarzeń wszystkich ich zaskoczy?

Co Biblia mówi o kontroli urodzeń, o oglądaniu filmów fabularnych, o przyjmowaniu transfuzji krwi, o piciu kawy lub herbaty, czy też o prowadzeniu samochodu? Biblia nic o tym nie mówi – nie ma w niej żadnego słowa „za” ani „przeciw” tym praktykom. Mimo to znajdziesz religijne autorytety rzekomo przemawiające w imieniu Boga, które ustanawiają w tych sprawach reguły za pomocą dobitnych ogłoszeń lub zakazów.

W rezultacie, wspomniane kwestie dotyczące proroctw, wolnej woli i ludzkiego zachowania przyczyniły się do powstania barier między różnymi kościołami i wyznaniem chrześcijańskimi.

W czym tkwi problem? Czy Biblia wypowiada się w sposób dwuznaczny, wprawiający w zamieszanie, i podlega dowolnym interpretacjom w wielu kwestiach? Wcale nie. Biblia wypowiada się bardzo jasno w większości tematów, które są w niej omówione. Lecz są także kwestie, których w niej w ogóle nie poruszono. Są też takie zagadnienia, które Bóg, który natchnął pisarzy Biblii celowo pozostawił bez odpowiedzi.

Rozważ na przykład, jakiej odpowiedzi udzielił Jezus apostołom, kiedy spotkali się z Nim po Jego zmartwychwstaniu. Chcieli oni wiedzieć, kiedy spełnią się proroctwa o Mesjaszu, lecz zwróć uwagę na odpowiedź Jezusa:

„Kiedy ich więc zgromadził, zapytali Go: Panie, czy w tym okresie przywrócisz Izraelowi królestwo do jego dawnej świetności? W odpowiedzi usłyszeli: Nie do was należy poznanie okresów i dat, które sam Ojciec ustalił z racji swojej władzy. Otrzymacie moc Ducha Świętego, kiedy na was zstąpi, i będziecie Mi świadkami tu, w Jerozolimie, w całej Judei, Samarii – i aż po najdalsze krańce ziemi”

— Dzieje 1:6-8 NP.

Jezus powiedział im: „Nie do was należy poznanie” odpowiedzi na to pytanie, natomiast orzekł, co mają robić w międzyczasie. W gruncie rzeczy powiedział im, by ‘zajęli się tym, co do nich należy’ i wyjaśnił, co to za zajęcie – praca świadczenia, którą im przydzielił.

Coś bardzo podobnego powiedziano setki lat wcześniej Izraelitom, kiedy mieli wejść do Ziemi Obiecanej po uwolnieniu z niewoli w Egipcie. Bóg za pośrednictwem Mojżesza dał im setki praw, by zapewnić im przewodnictwo w wielbieniu Boga i codziennych zajęciach. Lecz były też inne sprawy, których Bóg im nie objawił: Dlatego Mojżesz powiedział im:

„To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu [prawa]”

— Powtórzonego Prawa 29:29.

Tak więc są takie sprawy, które Bóg objawił – zapisane w Prawie Mojżeszowym – i Mojżesz powiedział narodowi izraelskiemu, że jego obowiązkiem jest posłuszne postępowanie według tych praw. Lecz były także inne sprawy, które Bóg okrył tajemnicą, i które należały do Boga. Jeśli chodzi o lud izraelski, to nie miał się zajmować tymi zakrytymi sprawami. Mojżesz w gruncie rzeczy powiedział Izraelitom, by zajmowali się tym, co do nich należało – by pozostawili zakryte sprawy Bogu, i byli posłuszni prawom, które im nadał.

Obecnie nie podlegamy Prawu Mojżeszowemu – tylko Prawu Chrystusowemu – lecz ma zastosowanie ta sama zasada. Są sprawy, które Bóg nam objawił i my mamy obowiązek być temu posłusznymi. Są także inne kwestie, o które może chcielibyśmy zapytać, ale na niektóre z tych pytań Boża odpowiedź zasadniczo brzmi: ‘Zajmij się tym, co do ciebie należy!’. Jest tak, jak Mojżesz powiedział Izraelitom: rzeczy zakryte należą do Boga, a do nas należy obowiązek okazywania posłuszeństwa Prawu Chrystusowemu, które jest wyraźnie podane w Biblii.

Przypomina mi się jeden z moich ulubionych hymnów chrześcijańskich: „Ufaj i bądź posłuszny”. Refren brzmi: „Ufaj i bądź posłuszny, bo nie ma innego sposobu, by być szczęśliwym w Jezusie, jak tylko ten, by ufać i być posłusznym”.

Apostoł Paweł wykazał, że są takie sprawy, których nie będziemy rozumieć lub wyraźnie widzieć dopóty, dopóki nie połączymy się z Jezusem w niebie:

„Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest częścikowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany”

— 1 Koryntian 13:12.

Uspółcześniona Biblia Gdańska tak oddaje ten werset:

„Teraz bowiem widzimy w zwierciadle, niewyraźnie, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznaję częścikowo, ale wtedy poznam tak, jak jestem poznany”

—1 Koryntian 13:12 UBG.

Starożytne, metalowe zwierciadło lub lustro dawało niewyraźne czy też zamazane odbicie, a nie ostry i jasny obraz. Podobnie jest z naszym pojmowaniem Boga i Jego tajemnic. Nie będziemy tego wyraźnie widzieli dopóty, dopóki nie znajdziemy się w Jego obecności w Niebie.

Warto mieć tę zasadę na uwadze, kiedy martwimy się o los naszych umiłowanych krewnych oraz ludzi, którzy nigdy nie słyszeli o Chrystusie. Czy Bóg wymierzy im niesprawiedliwą karę? Czasami ludzie czerpią swą teologię z *Piektła* Dantego lub z popularnych książek chrześcijańskich i dlatego myślą, że Bóg będzie niesprawiedliwy. Oczywiście, ci pisarze nie mogą wiedzieć czegoś więcej niż ty i ja możemy się dowiedzieć z lektury Biblii, lecz oni często szczegółowo rozwijają wątki, o których Biblia nie wypowiada się jednoznacznie i wyraźnie. Przeciętni wierzący czytają ich pisma, a potem martwią się o to, czy Bóg będzie niesprawiedliwy w osądzeniu pewnych ludzi.

Właśnie tutaj jest miejsce na zaufanie. Są sprawy, które jako tajemnicze należą do Boga, a my musimy Mu w tych sprawach ufać. Abraham martwił się, gdy usłyszał, że Bóg zamierza zniszczyć Sodomę i Gomorę za ich grzechy. Przecież mieszkali tam jego krewni: bratanek Lot i jego rodzina.

Abraham przystąpił do Boga i zapytał:

„Czy chcesz wytracić sprawiedliwych razem z niegodziwcami? A gdyby tak było pięćdziesięciu sprawiedliwych w obrębie tego miasta, czy i wtedy wytracisz, a nie przebaczysz tej miejscowości dla pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w niej mieszkają? Nie może to być, byś miał tak postąpić, że zabijesz sprawiedliwych razem z grzesznikami, żeby podobny był los sprawiedliwych i grzeszników. Nie może to być! Czyż Sędzia całej ziemi nie miałby wyrokować sprawiedliwie?” — Rodzaju 18:23-25 BP.

Oczywiście Bóg postąpił sprawiedliwie. Dokładnie omówił tę kwestię z Abrahamem i zapewnił go, że nie zniszczyłyby tego miejsca, gdyby tam znaleziono choćby dziesięciu prawych ludzi. Potem okazało się, że Bóg zabrał Lota, bratanka Abrahamowego, w bezpieczne miejsce, wraz żoną i dwiema córkami Lota, zanim niszczycielski deszcz ognia spadł z nieba.

Zazwyczaj nie mamy możliwości, by wdać się w szczegółową dyskusję z Bogiem, jak to było w przypadku Abrahama, i nie otrzymujemy bardzo wyraźnych odpowiedzi na nasze pytania. I tutaj jest miejsce na zaufanie. Czyż Jezus nie jest naszym wzorem miłości, sprawiedliwości i dobroci? Czy nie troszczy się On o ludzi nawet bardziej niż my to czynimy – skoro cierpiał i umarł na krzyżu za innych? Czy nie postąpi On sprawiedliwie? Tak, mamy wszelkie powody, by ufać Mu, że uczyni to, co dobre, prawe i pełne miłości w zakresie troski o ludzi. Jeśli jakiś pisarz lub nauczyciel powiedział ci, że Jezus uczyni coś, co nie wydaje się sprawiedliwe lub prawe, to dlaczego miałbyś wierzyć takiemu autorytetowi? Nie wierz takiemu, lecz wierz samemu Jezusowi. Wierz temu, co czytasz w samej Biblii, a nie czyjejs interpretacji Biblii.

Niestety jest wielu nauczycieli i kaznodziejów oraz wiele religijnych ‘autorytetów’, i oni wszyscy z wielką ochotą chcą wypełnić swoimi dogmatycznymi stwierdzeniami te szare, niejednoznaczne strefy objawienia biblijnego. Jednak w rzeczywistości nie mają oni zdrowych podstaw dla twierdzeń, które wykraczają poza to, co zwykły człowiek może poznać dzięki osobistej lekturze Biblii. Dobrze by uczynili, gdyby dali posłuch radzie apostoła Pawła, żeby:

„nie wykraczać ponad to, co jest napisane, żeby jeden nie pysznił się drugim przeciw innemu” — 1 Koryntian 4:6 UBG.

Co Jezus objawił na temat życia po śmierci

Chociaż są tacy teolodzy i takie religijne autorytety, co piszą i wypowiadają się bardzo szeroko na temat życia po śmierci, to jednak Biblia mówi na ten temat stosunkowo niewiele. A to, co mówi, jest jedynie niekompletnym szkicem. Nie jest tak dlatego, że Bóg zapomniał umieścić więcej szczegółów, gdy natchnął pisarzy Biblii. Natomiast był to celowy zamysł Boga. On przekazuje nam to, co musimy wiedzieć i nie podaje zbędnych szczegółów, by zaspokoić naszą ciekawość. Jak Mojżesz powiedział Izraelitom:

„Rzeczy ukryte należą do Pana, Boga naszego, a rzeczy objawione — do nas i do naszych synów na wieki, byśmy wypełnili wszystkie słowa tego Prawa” — Powtórzonego Prawa 29:29 BT.

Bóg dał pisarzom Starego Testamentu jedynie podstawowe przesłanki odnośnie życia po śmierci.

Job wiedział, że zostanie odkupiony i wskrzeszony z martwych:

„Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę”

— Joba 19:25-26 BT.

Również Daniel wiedział, że zostanie wskrzeszony z martwych, ponieważ anioł, który ukazał mu widzenia, na koniec powiedział mu:

„Idź, Danielu, bo słowa zostały ukryte i obłożone pieczęciami aż do końca czasu. ... Ty zaś idź i zażywaj spoczynku, a powstaniesz, by [otrzymać] swój los przy końcu dni” — Daniela 12:9-13 BT.

Prorok Izajasz napisał o czasie, w którym Bóg wskrzesi umarłych i położy kres samej śmierci:

„Unicestwi On śmierć na wieki! I otrze Pan, Jahwe, łzę z każdego oblicza... Twoi umarli ożyją! Ich zwłoki na nowo powstaną. Przebudzą się ci, co w prochu spoczywają, i wznosić będą okrzyki radości. Bo jako rosa na ziołach - będzie rosa Twoja i ziemia wyda cienie umarłych!” — Izajasza 25:8; 26:19 BP.

Lecz bardzo niewiele jest w Starym Testamencie objawione na temat stanu umarłych w międzyczasie, przed zmartwychwstaniem. Bóg pozostawił objawienie

tej sprawy swemu Synowi. Przesłanie Ewangelii, które głosił Jezus, objawiło sprawy dotyczące śmierci i drogi do życia wiecznego, które były poprzednio zakryte.

**„W ten sposób spełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka:
Do przypowieści otworzę moje usta, opowiem o sprawach zakrytych
od stworzenia świata”**

— Mateusza 13:35 NP.

Wiele nowych informacji, które objawił Jezus dotyczy życia po śmierci – nagrody niebiańskiej czekającej Jego naśladowców oraz kary przygotowanej dla bezbożnych. Jego wezwanie grzeszników do pokuty, naśladowania Go i uzyskania nieśmiertelności ukazane zostało

**„teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa,
który przezwyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił
światło przez Ewangelię”**

— 2 Tymoteusza 1:10 BT.

Wśród końcowych słów Jezusa, które skierował do swoich naśladowców przed swym aresztowaniem, znajduje się takie zapewnienie:

**„Niech się nie trwoży wasze serce. Wierzycie w Boga, wierzcie i we
mnie. W domu mego Ojca jest wiele mieszkań. Gdyby tak nie było,
powiedziałbym wam. Idę, aby wam przygotować miejsce.
A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was
do siebie, żebyście, gdzie ja jestem, i wy byli”** — Jana 14:1-3 UBG.

Oprócz pocieszania tych, którzy naśladowali Go podczas Jego ziemskiej służby, Jezus objawił, że wszyscy przyszli wierzący, którzy usłyszą Ewangelię i położą wiarę w Chrystusie, w końcu znajdą się z Nim w niebie, by oglądać Jego chwałę. Po tym, jak pomodlił się za swoich pierwszych uczniów, Jezus dodał te słowa:

**„A nie tylko za nimi proszę, lecz i za tymi, którzy przez ich słowo
uwierzą we mnie. ... Ojczy, chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze
mną tam, gdzie ja jestem, aby oglądali moją chwałę...”**

— Jana 17:20-24 UBG.

Zatem, jeśli pokładamy wiarę w Jezusie i naśladowujemy Go, to mamy błogosławioną pewność, że będziemy wiecznie żyli z Nim w niebie. Chociaż w Starym Testamencie były pewne przesłanki co do tej nadziei, to Jezus objawił szczegóły tej nadziei, które przed Jego służbą kaznodziejską były trzymane w sekrecie. Objawił, że to On sam jest drogą do życia wiecznego:

**„Odpowiedział mu Jezus: ‘Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie
przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie’”** — Jana 14:6 BT.

Jezus był najbardziej życzliwym i kochającym człowiekiem, jaki kiedykolwiek chodził po ziemi. Zaprosił wszystkich nas, byśmy przyszli do Niego, by otrzymać doskonały pokój i odpoczynek:

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek” — Mateusza 11:28 UBG.

Miłość Jezusa wszędzie przyciągała do Niego ludzi, nawet zepsute prostytutki i żołnierzy o naturze macho. Wzywał On każdego do pokuty i przyjęcia życia.

Lecz oprócz przedstawienia siebie jako drogi do nieśmiertelności, Jezus powiedział o karze po śmierci więcej niż ktokolwiek inny w Biblii.

„Mówię wam, przyjaciele moi, nie bójcie się tych, co zabijają ciało, i nic więcej uczynić nie mogą. Ja wam pokażę, kogo macie się bać. Bójcie się tego, który, gdy zabije, może wrzucić do piekła. Tak, powtarzam wam, tego się bójcie” — Łukasza 12:4-5 BP.

Ogłaszanie Ewangelii polega na przekazywaniu ‘Dobrej Nowiny’, lecz także obarcza ono ludzkość większą odpowiedzialnością przed Bogiem:

„Bóg wprowadzie pomijał czasy tej nieświadomości, teraz jednak nakazuje wszędzie wszystkim ludziom pokutować; gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały świat przez człowieka, którego do tego przeznaczył, zapewniając o tym wszystkich przez wskreszenie go z martwych” — Dzieje 17:30-31 UBG.

Było to naprawdę coś nowego, zarówno dla pogan, którzy poprzednio byli pozostawieni bez znajomości prawdziwego Boga, jak i dla Żydów, którzy zostali powołani z dalekiej, grupowej więzi z Bogiem Ojcem do indywidualnej, bliskiej, bardziej osobistej więzi z Nim za pośrednictwem Syna.

Wraz z wezwaniem do pokutowania za grzech i do naśladowania Jezusa, przesłanie Ewangelii objawiło także konsekwencje odrzucenia tego zaproszenia – a są to bardzo poważne konsekwencje:

„Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników.

Kto przekracza Prawo Mojżeszowe, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie [zeznania] dwóch albo trzech świadków. Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski” — Hebrajczyków 10:26-29 BT.

Wobec tego kara za odrzucenie Chrystusa jest znacznie surowsza niż śmierć bez miłosierdzia. Niewątpliwie jest to ostrzeżenie, którego nie wolno lekceważyć. Lecz

nie powinno ono w nikim z nas wzbudzić *niezdrowego* lęku przed Bogiem – obawy, że Bóg może być okrutny, niesprawiedliwy i niemiłosierny. Nawet my, którzy znamy Boga osobiście i odczuwamy Jego miłość – wiedząc, że „Bóg jest miłością” (1 Jana 4:8), i że to On uczy nas kochać – możemy obawiać się o to, jaki los spotka naszych bliźnich. Lecz chcąc uspokoić nasze serca, pewnością, Bóg kazał zapisać w swoim Słowie obawy, które żywił Abraham, gdy usłyszał o karze, jaka miała spaść na miasto Sodomę. Bóg cierpliwie znosił długi ciąg pytań, którymi zasypał go Abraham, a w końcu zapewnił go, że jako Sędzia całej ziemi na pewno uczyni to, co prawe, sprawiedliwe i dobre (Porównaj Rodzaju 18:23-33).

Jeśli niepokoi nas myśl, że niektórzy po śmierci zostaną ukarani, to rozwiązanie tego problemu nie polega na kwestionowaniu natchnienia Biblii lub na przekręcaniu słów Jezusa. Natomiast rozwiązanie polega na *zaufaniu* do Boga. W końcu taki jest sens wiary: nie chodzi w niej o to, iż Bóg odpowie na wszystkie nasze pytania, lecz o to, że pokładamy w Nim ufność, nawet w kwestiach, które trudno nam zrozumieć.

Jezus nauczał, że wręcz wymaga się od nas takiego dziecięcego zaufania:

„Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”

— Łukasza 18:17 BP.

Zamiast podchodzić do tej sprawy jak uczeni, którzy usiłują zrozumieć Boga, powinniśmy upaść na kolana i uchwycić się ręki Boga, podobnie jak małe dziecko ufnie chwyta się ręki swego ojca i czuje się bezpiecznie, bo jest pewne, że tata ma wszystko pod kontrolą – że uczyni to, co słuszne i nacechowane miłością.

Co więcej, czytając słowa Jezusa na temat życia po śmierci, musimy przykładać wagę nie tylko do tego, co powiedział, ale też do tego, co *przemilczał*. Wiele kontrowersji co do tego zagadnienia, które wzbudziły niepokoje i podziały wśród szczerych wierzących, wynikało z ludzkich wysiłków, by wypełnić luki – ‘wyjaśnić’ aspekty, których Jezus nie ‘wyjaśnił’. Te ludzkie starania to wysoce intelektualne eseje teologiczne, naszpikowane słowami greckimi i innymi terminami, obco brzmiącymi dla większości czytelników, to także chrześcijańskie powieści (fikcja), na których niektórzy budują swoją teologię, lub też dzieła sztuki, ukazujące diabłów z czerwonymi rogami, wbijających widły w ciała cierpiących ofiar – i wszystkie te źródła tworzą w ludzkich umysłach wrażenia, którego człowiek nie odniesie na podstawie modlitewnej lektury samej Biblii.

Czy kiedykolwiek przyszło na myśl tym głęboko myślącym teologom, że Chrystus nie do końca wyjaśnił pewne sprawy – a są to duże luki, które mogą być irytujące dla niektórych – ponieważ tak *chciał* i zamierzał? Chociaż rodzic czasami mówi dziecku: „Jeśli znowu wyjdiesz poza teren podwórka, to resztę dnia każę ci spędzić w twoim pokoju”, to kiedy indziej celowo nie podaje rodzaju kary za nieposłuszeństwo: „Jeśli znowu wyjdiesz poza teren podwórka, to będziesz miał do czynienia z twoim ojcem, gdy wróci do domu!”; albo „Jeśli znowu wyjdiesz poza teren podwórka, to będziesz tego bardzo żałował!”. Czy nasz Ojciec Niebiański nie ma prawa zastosować podobnego podejścia?

Oczywiście Jezus mógł do końca wyjaśnić, co spotyka umarłych – dobrych i złych. Skoro dzisiejsi pisarze potrafią to wyraźnie opisać, jak to też wielu zrobiło w swych książkach, odzwierciedlających rozmaite opinie i interpretacje, to z pewnością Autor Nowego Testamentu także potrafiłby znaleźć odpowiednie słowa. Mógłby usunąć wszelkie niejednoznaczne sformułowania i wszystko dobitnie wyrazić. Na przykład mógłby wybrać rozdział z jednej z licznych książek dostępnych na rynku księgarskim i kanonizować ten rozdział jako część natchnionego Pisma Świętego. Wówczas nikt z nas nie byłby zmuszony do zastanawiania się, co dzieje się z umarłymi. Zamiast tego Bóg postanowił pozostawić pewne kwestie bez odpowiedzi i wyjaśnienia – nie dlatego, że nasi teolodzy mogliby dla nas wypełnić te luki, lecz byśmy ufali Jemu, choć nie znamy wszystkich odpowiedzi.

Inna sprawa, godna naszej uwagi to często przeoczany fakt, że Jezus przemawia do nas w Piśmie na trzy różne sposoby:

(1) Dosłownie, posługując się ‘zrozumiałą mową’. Zazwyczaj tak rozmawiał z uczniami na osobności.

(2) W podobieństwach, czyli obrazowych opowiadaniach, które zawierały lekcje moralne. W ten sposób często przemawiał do tłumów gapiów.

(3) Symbolicznie, za pomocą znaków. Takim rodzajem przedstawiania prawdy odznacza się Apokalipsa lub Księga Objawienia.

Mieszanie ze sobą tych trzech form wypowiedzi Jezusa jest poważnym, choć często popełnianym błędem. Skoro Jezus mówi, że pewni bezbożnicy zostaną wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, gdzie będą płakać i zgrzytać zębami, to czy powinniśmy tworzyć z tego obraz dzieci znoszących diabelskie tortury? Jeśli nasza wrażliwość powoduje, iż gorszymy się naszą koncepcją piekła i jego mieszkańców, to być może nasza koncepcja jest błędna – choćbyśmy nauczyli się jej od osoby obdarzonej wielkim autorytetem i imponującym wykształceniem.

Z jednej strony niektórzy kwestionują to, co Biblia mówi o karze po śmierci, lecz z drugiej strony inni religijni ludzie wpadają w drugą skrajność, tworząc szalone wyobrażenia o zabarwieniu sadystycznym, w których ukazują diabłów z widłami, którzy mają dobry ubaw, zadając bezradnym mężczyznom, kobietom i dzieciom wszelkiego rodzaju okrutne tortury. To podejście jest równie niebiblijne, jak podejście ludzi kwestionujących jakąkolwiek możliwość kary po śmierci. Objawienie 20:10 wyjaśnia, że sam diabeł będzie wśród tych, którzy podlegają karze – i nie jest on zarządcą władającym złym imperium, w którym torturuje zmarłych ludzi.

Skąd biorą się takie spaczne interpretacje? Ich źródłem są zazwyczaj autorytety religijne, przypisujące sobie prawo do wykładania Biblii nieuczonym, zwykłym ludziom. Czytając jednak Ewangelie zauważysz, że Jezus przemawiał do *nas* – zwykłych ludzi – a nie do profesorów, duchownych, doktorów teologii lub do innej szczególnej klasy wykładowców Biblii. Skoro świadomie pominął kapłanów w świątyni jerozolimskiej oraz nauczycieli w synagogach, natomiast postanowił

przemówić bezpośrednio do rybaków, poborców podatkowych i prostytutek – to jak możemy myśleć, że przyszłe pokolenia miały przyjmować Jego słowa jedynie w formie interpretacji i wyjaśnień jakiejś duchowej elity?

Kiedy dzisiejszy robotnik portowy, kierowca ciężarówki, gospodyni domowa lub księgowa biorą Ewangelie i je czytają, to wrażenie, jakie odnoszą z tej lektury jest wrażeniem, jakie powinni odnieść zgodnie z zamysłem Chrystusa. Jeśli jednak później zmieniają zdanie i odniosą odmienne wrażenie po omówieniu tego zagadnienia i przestudiowaniu Biblii z pomocą tak zwanych uczonych, to najprawdopodobniej ich wrażenie będzie mylne.

Sam Jezus powiedział:

„Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je ludziom o dziecięcej prostocie!”

— Mateusza 11:25 NP.

Każdy ludzki autor może napisać dzieło pełne wyszukanych słów i skomplikowanych zdań, które będzie zrozumiałe tylko dla starannie wykształconych ludzi. Lecz Bóg uczynił coś znacznie trudniejszego: sprawił, że Jego przesłanie jest przedstawione w ten sposób, iż starannie wykształcony człowiek może nie odnieść z niego pożytku; natomiast sens tego przesłania pojmie ograniczony umysłowo czytelnik, który ma dziecięce zaufanie do Boga.

Główną przeszkodą w zrozumieniu tego, co Jezus powiedział o życiu po śmierci, nie jest niejasność Jego przesłania, ani niewydolność naszych władz umysłowych; natomiast największą przeszkodą jest masa spaczonych interpretacji, które są narzucane Jego słowom przez innych ludzi. Jeśli najpierw zetknęliśmy się z ich interpretacjami, zanim zetknęliśmy się ze słowami Jezusa, to przekonamy się, że podchodząc do Jego słów, mamy z góry przyjęte założenia – można powiedzieć, iż patrzymy na Jego słowa przez przyciemnione okulary. Powyższe rozważania, zamieszczone w tym rozdziale mają głównie na celu usunięcie tych kolorowych okularów, przez wyprostowanie tych pokrętnych interpretacji. Mimo wszystko, czytając słowa Jezusa musimy się świadomie skupiać na tym, co On mówi, a nie na interpretacjach, które inni nam podsunęli.

Skoro tak jest, to najlepszym sposobem poznania tego, co Jezus mówił o życiu po śmierci jest modlitewna lektura Ewangelii, a następnie pozostałej części Nowego Testamentu, w której natchnieni pierwsi uczniowie Jezusa objaśnili i rozwinięli Jego słowa. Zamiast wierzyć mi na słowo lub przyjmować interpretacje nauk Jezusa dostarczone przez innego autora lub mówcę, sam je przeczytaj w Biblii.

‘Ale moim krewnym to się nie spodoba, jeśli będę naśladować Jezusa!’

‘Chyba nie stajesz się teraz maniakiem religijnym, prawda?’; ‘Dlaczego nie pozostaniesz w Kościele, w którym zostałeś wychowany (wychowana)? On był dobry dla nas i dla naszych rodziców, więc i tobie powinien wystarczyć!’; ‘Skoro tak, to wybieraj: albo Jezus, albo my, twoja rodzina! Wybierz jedno z dwojga’. Kiedy ludzie postanawiają naśladować Jezusa – prawdziwego, biblijnego Jezusa, to słyszą powyższe lub podobne wypowiedzi. Jezus wiedział z góry, że spotka to wielu z Jego naśladowców. Powiedział tak:

„Nie sądzicie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem i córkę z jej matką, a synową z teściową. I nieprzyjaciółmi człowieka będą jego domownicy. Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. I kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godny. Kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za mną, nie jest mnie godny”

— Mateusza 10:34-38 UBG.

Jezus rozumiał to, że Jego naśladowcy spotkają się ze sprzeciwem ze strony bliskich krewnych:

„Gdy szły za Nim wielkie tłumy, obrócił się i skierował do nich te słowa: Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ceni Mnie bardziej niż swego ojca i matkę, żonę i dzieci, braci i siostry, a także bardziej niż swą duszę, nie może być moim uczniem.

Kto idzie za Mną, a nie dźwiga swojego krzyża, nie może być moim uczniem.

Tak więc każdy z was, kto nie zostawia wszystkiego, co do niego należy, nie może być moim uczniem”

— Łukasza 14:25-33 NP.

Lecz tych, którzy ze względu na naśladowanie Jezusa mogą ponieść osobistą stratę, czeka nagroda. Pan obiecał:

„I każdy, kto opuści domy, braci lub siostry, ojca lub matkę, żonę, dzieci lub pole dla mego imienia, stokroć więcej otrzyma i odziedziczy życie wieczne”

— Mateusza 19:29 UBG.

Przyjdź i naśladuj Jezusa!

Czujne oczekiwanie powrotu Chrystusa

Po swojej śmierci i po swoim zmartwychwstaniu, przez kilka tygodni Jezus ukazywał się żywy swoim naśladowcom. Następnie, na ich oczach wznosił się do nieba, aż zniknął im z oczu. Dwaj aniołowie powiedzieli naśladowcom Jezusa:

„Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie, wpatrując się w niebo? Ten Jezus, który został od was wzięty w górę do nieba, przyjdzie tak samo, jak go widzieliście wstępującego do nieba” — Dzieje 1:11 UBG.

Sam Jezus często mówił uczniom o swoim powrocie, o swym powrotnym przyjściu. Ono będzie czymś innym niż Jego skromne narodziny w żłobie lub uległa śmierć na krzyżu. Jezus powiedział, że powróci z wielką mocą i chwałą:

„I wtedy zobaczą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Pośle On wtedy aniołów i zgromadzi swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż po kraniec nieba”

— Marka 13:26-27 NP.

Jezus powróci jako Król w Królestwie Bożym. Kiedy był sądzony przez Najwyższy Sąd żydowski, wówczas arcykapłan chciał się dowiedzieć, czy Jezus jest Chrystusem, Synem Boga:

„A Jezus odrzekł: Tyś powiedział. Lecz mówię wam: Odtąd oglądać będziecie Syna Człowieczego zasiadającego po prawicy Wszechmocnego i zstępującego w obłokach niebieskich”

— Mateusza 26:64 BWP.

Jezus wiedział, że żydowscy przywódcy religijni zrozumieją to jako nawiązanie do Księgi Daniela, w której prorok napisał:

„Patrzałem w nocnych widzeniach, a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przemienie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” — Daniela 7:13-14 BT.

Jezus poświęcił tematowi swego powrotu znaczącą część swego nauczania. Temu zagadnieniu poświęconych jest wiele z Jego podobieństw, opisujących, jak w owym

czasie ludzie zostaną zaskoczeni oraz nagrodzeni lub ukarani. Może zechcesz na przykład przeczytać podobieństwo o dziesięciu pannach, podobieństwo o talentach, oraz podobieństwo o owcach i kozłach – wszystkie te podobieństwa znajdują się w 25. rozdziale Ewangelii Mateusza – a także podobieństwo o wiernym i mądrym słudze, pod koniec rozdziału 24.

Jezus zachęca nas:

**„Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie.
... bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślcie”**

— Mateusza 24:42-44.

Możemy ‘być gotowi’, żyjąc zgodnie z naukami Biblii, a ‘czuwać’ możemy, gorliwie modląc się o powrót Chrystusa i zwracając uwagę na wydarzenia światowe, które wskazują na bliskość Jego przyjścia. Jakie wydarzenia? Kiedy Jezus powiedział uczniom o nadchodzącym zniszczeniu Jerozolimy, wówczas oni zapytali Go: „Powiedz nam, kiedy się to stanie oraz jaki będzie znak Twojego przyjścia i kresu tego wieku?” (Mat. 24:3 NP). Odpowiedź Jezusa ma formę długiego omówienia przyszłych wydarzeń światowych, a zanotowano ją w 24. i 25. rozdziale Ewangelii Mateusza, w 13. rozdziale Ewangelii Marka, oraz w 21. rozdziale Ewangelii Łukasza.

Jezus mówił o armiach, które miały otoczyć i zniszczyć Jerozolimę, tak że lud żydowski miał być rozproszony po całym świecie, a następnie dalej mówił o przyszłych wydarzeniach, które doprowadzą do Jego powrotu w mocy:

„Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”

— Łukasza 21:23-28 BT.

Również apostołowie pisali w swoich listach nowotestamentowych na temat czasów ostatecznych. Także prorocy Starego Testamentu szeroko pisali o tych sprawach.

Staranne omówienie tych proroctw oraz ich związku z wydarzeniami historycznymi i współczesnymi wymagałoby napisania książki. Faktycznie zająłem się proroctwami dotyczącymi czasów końca w mojej książce *LEFT BEHIND Answered Verse by Verse* (Odpowiedzi na książkę *Pozostawieni* – według wersetów) i w darmowej wersji internetowej tej książki: <http://www.LeftBehindAnsweredVerseByVerse.com>

– oraz na moich stronach internetowych: <http://www.BeastsOfRevelation.com>;
<http://www.JerusalemVerses.com>;
<http://www.BlueHelmetsToJerusalem.com>;
<http://www.1260days.com>;
<http://www.ProphecyTimeline.com>;
<http://www.BibleForetoldHolocaust.com>;
<http://www.WW7.com> oraz <http://www.TheGreatTribulation.net>

Wśród chrześcijan występują poważne różnice odnośnie sposobu interpretacji różnych proroctw dotyczących czasów końca oraz co do tego, jak wypełnią się przepowiedziane wydarzenia. Osoby oczekujące pojawienia się żydowskiego Mesjasza w I wieku, były zaskoczone sposobem, w jaki Jezus wypełnił proroctwa mesjańskie. Podobnie my wszyscy możemy być zaskoczeni, jak i kiedy faktycznie wypełnią się proroctwa dotyczące czasu końca. Lecz nawet prosta lektura Biblii wzbudza u czuwających osób słuszne przekonanie, że Jezus niedługo powróci.

Możemy także nauczyć się na przykładzie dawnych interwencji Boga w ludzkie sprawy, że kiedy postępowanie ludzkości stawało się nadzwyczaj złe, sięgając punktu krytycznego, wówczas Bóg siłą kładł temu kres: potopem w czasach Noego, zniszczeniem niemoralnych miast Sodomy i Gomory, i Boskim powstrzymaniem budowy wieży Babel (Patrz: Rodzaju, rozdziały 6-8, 11 i 18-19). Czy nasz współczesny świat stosuje przemoc w takim stopniu, jaki wystarczył, by Bóg zniszczył przedpotopowy świat? Czy dzisiejsi ludzie zachowują się jak mieszkańcy Sodomy i Gomory? Czy nasz postęp techniczny nie skutkuje postawami przypominającymi usposobienie ludzi, którzy budowali wieżę Babel? Jeśli tak, to mamy kolejny powód, by gorliwie oczekiwać powrotu Chrystusa.

Wygląda na to, że rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie, jaki miał miejsce w ostatnich dekadach, jest przygotowaniem na spełnienie się przepowiadanych wydarzeń, które nie mogłyby zajść, gdyby żydowski Izrael nie został odbudowany, a żydowska Jerozolima nie stała się potężnym miastem tego regionu. Ponadto, czy bez Organizacji Narodów Zjednoczonych i odbudowanej żydowskiej Jerozolimy mogło się spełnić proroctwo Zachariasza, że narody ziemi zjednoczą się w ataku?

„Wszystkie narody połączą się przeciw niemu [Jeruzalem]. ... Wszystkie ludy zgromadzą do walki z Jerozolimą... Wtedy Pan wyruszy do boju i będzie walczył przeciw ludom...”

— Zachariasza 12:3; 14:2-3 BT.

Wydaje się, że tę samą bitwę Armagedonu przepowiedział apostoł Jan w Księdze Objawienia:

„A są to czyniące cuda duchy demonów, które idą do królów całego świata, aby ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego. ... na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon”

— Objawienie 16:14-16.

Czy możemy sobie wyobrazić, że Narody Zjednoczone mobilizują się, by narzucić swoje rezolucje dotyczące Jerozolimy? To mogłoby dobrze pasować do scenariusza opisanego przez Jana i Zachariasza. Po dzisiejszych kościołach krążą rozmaite teorie i interpretacje dotyczące czasu i sposobu powrotu Chrystusa oraz wydarzeń, jakie nastąpią na ziemi, gdy ten dzień się przybliży. Która z tych teorii okaże się poprawna? A może Jezus zaskoczy nas wszystkich? Czas pokaże. W międzyczasie musimy zastosować się do rady Jezusa:

„Uważajcie, czuwajcie i módlcie się, bo nie wiecie, kiedy ten czas nadejdzie” — Marka 13:33 UBG.

Jak zacząłem naśladować Jezusa

Osobiste świadectwo Davida A. Reeda

Zanim zrozumiałem sens życia i zacząłem naśladować Jezusa – prawdziwego Jezusa – odbyłem długą drogę. Pierwsze lekcje religii pobierałem w dużym, białym kościele unitariańskim na wiejskich terenach Nowej Anglii, na południe od Bostonu. Nadal pamiętam, jak w mojej chłopięcej niewinności wyraziłem wobec pastora moją wiarę w to, że Bóg naprawdę rozdzielił Morze Czerwone, torując drogę Mojżeszowi i Izraelitom. Pastor śmiejąc się, zwrócił się do swego zastępcy słowami: „Ten chłopiec musi się jeszcze wiele nauczyć”. I rzeczywiście, w miarę dorastania poznałem nauki tego kościoła. W wydanej przez ten kościół broszurze, *W co wierzą unitarianie* przeczytałem, że „Niektórzy unitarianie wierzą w Boga, lecz inni nie wierzą”. Szybko też zorientowałem się, że pastory zaliczali się do tych, którzy nie wierzą.

Gdy miałem czternaście lat, samodzielnie doszedłem do wniosku, że religia jest „opium dla ludu”, przy czym była to wygodna myśl dla nastolatka, który wołał, by Bóg nie miał go cały czas pod obserwacją. A gdy udałem się na Uniwersytet Harvarda, stwierdziłem, że także tam rozpowszechnił się ateizm i agnostycyzm. Zatem zarówno w kościele unitariańskim, jak i na elitarnym uniwersytecie, rzadko odczuwałem silną presję, by wierzyć w Boga.

Gdy jednak miałem dwadzieścia dwa lata, przemyślałem ateistyczną ewolucję do końca, którym była bezsensowna egzystencja kończąca się śmiercią. W końcu wszyscy ludzie nie są niczym więcej jak ostatnim elementem w serii chemicznych i biologicznych przypadków, zatem doszukiwanie się w życiu jakiegoś ‘sensu’ lub ‘celu’ jest tylko zwodniczą fikcją, wytworzoną w naszych umysłach. Nie ma ona związku z twardą, zimną rzeczywistością wszechświata, w którym nic tak naprawdę nie miało znaczenia. Wobec tego miałem przed sobą dwie opcje: Bóg albo samobójstwo. Chociaż samobójstwo było dla mnie łatwym rozwiązaniem (wierzyłem, że po śmierci nic nie ma), to nie chciałem pozostawić osób, które się o mnie troszczyły w bólu, dlatego zacząłem myśleć o Bogu.

Przypadkiem (być może?) do pracy ze mną został przydzielony Świadek Jehowy. Ponieważ już myślałem o Bogu, zacząłem zadawać mu pytania na temat jego wierzeń.

Jego odpowiedzi budziły moje zdziwienie. Po raz pierwszy spotkałem się z ideami religijnymi przedstawionymi w ścisłym, logicznym schemacie myślowym. Wszystko, co mówił pasowało do siebie. Ponieważ miał odpowiedź na każde pytanie, zacząłem mu zadawać więcej pytań. Niedługo prowadził ze mną dwa razy w tygodniu studium nowej książki (1968 r.) Towarzystwa Strażnica, *Prawda, która prowadzi do życia wiecznego*.

Wkrótce stałem się bardzo gorliwym Świadkiem. Po otrzymaniu wstępnej indoktrynacji i przyjęciu chrztu, służyłem jako pełnoczasowy „kaszodzieja pionierski”. Wymagano ode mnie, bym spędzał każdego miesiąca co najmniej sto godzin na głoszeniu od domu do domu i prowadzeniu domowych studiów biblijnych – właściwie byłem zobowiązany poświęcać znacznie więcej niż sto godzin, ponieważ do mego miesięcznego sprawozdania ze służby nie wolno było wliczać czasu podróży. Nadal „pionierowałem”, aż do 1971 roku, kiedy poślubiłem Penni, która była wychowana w organizacji i także „pionierowała”.

Moja gorliwość dla Jehowy i biegłość w głoszeniu zostały nagrodzone i po kilku latach zostałem mianowany starszym. Na tym stanowisku regularnie nauczałem około 150 ludzi w moim macierzystym zborze oraz często odwiedzałem inne zbory jako mówca w niedzielne poranki. Czasami otrzymywałem zadanie przemawiania do tysięcy słuchaczy na dużych zgromadzeniach Świadków Jehowy.

Do innych moich obowiązków należało przewodzenie innym miejscowym starszym, prowadzenie korespondencji między miejscowym zborom a Biurem Głównym Towarzystwa w Brooklynie i usługiwanie w komitetach sądowniczych, tworzonych w celu załatwiania sprawy wykroczeń w zborze. (Nadal pamiętam, że ludzie byli wykluczani za tak różne wykroczenia, jak: sprzedawanie narkotyków w Sali Królestwa, palenie papierosów, wymiana żon i posiadanie ozdób bożonarodzeniowych w mieszkaniu).

Chociaż po naszym ślubie nie byliśmy w stanie dalej „pionierować”, Penni i ja byliśmy nadal bardzo gorliwi w dziele głoszenia. Oboje prowadziliśmy domowe studia biblijne z wieloma osobami i ponad dwadzieścia z tych osób wprowadziliśmy do organizacji jako ochrzczonych Świadków Jehowy. Również stawialiśmy „Królestwo” na pierwszym miejscu w naszym osobistym życiu, ograniczając naszą świecką pracę do minimum i mieszkając w niedrogim, trzypokojowym mieszkaniu, by poświęcać więcej czasu na działalność głoszenia od drzwi do drzwi.

Co przerwało to życie nacechowane pełnym oddaniem dla organizacji Strażnicy i skłoniło nas do wejścia na drogę prowadzącą do wyjścia z tego ugrupowania? Jednym słowem, był to *Jezus*. Wyjaśnię to szerzej:

Kiedy Penni i ja byliśmy obecni na dużym zgromadzeniu Świadków, ujrzeliśmy na zewnątrz pikietę grupy przeciwników. Jeden z nich niósł transparent głoszący: „CZYTAJ BIBLIĘ, A NIE STRAŻNICĘ”. Nie mieliśmy sympatii dla pikietujących, lecz przekonała nas treść transparentu, ponieważ wiedzieliśmy, że czytaliśmy publikacje

Towarzystwa Strażnica z uszczerbkiem dla czytania Biblii. (Później policzyliśmy cały materiał, który organizacja dawała Świadkom do obowiązkowego czytania. Książki, czasopisma, lekcje i tak dalej, dawały każdego roku sumę ponad trzech tysięcy stron, co należy porównać z mniej niż dwustu stronami wyznaczonego czytania Biblii – z czego większość, to był Stary Testament. Większość Świadków nie radziła sobie z trzema tysiącami stron literatury organizacji, tak że nigdy nie zabierali się za czytanie Biblii).

Gdy Penni ujrzała transparent, zwróciła się do mnie słowami: „Powinniśmy czytać Biblię i materiał Strażnicy”. Zgodziłem się i rozpoczęliśmy regularne, osobiste czytanie Biblii.

To właśnie wtedy zaczęliśmy myśleć o Jezusie. Nie zaczęliśmy kwestionować nauki Strażnicy, że Chrystus był tylko archaniołem Michałem w ludzkim ciele – nigdy nie zdarzyło się, byśmy to kwestionowali. Byliśmy jednak pod prawdziwym wrażeniem Jezusa jako osoby: tego, co mówił i robił, jak traktował ludzi. Pragnęliśmy być Jego naśladowcami. Byliśmy zwłaszcza poruszeni tym, jak Jezus odpowiadał obłudnym przywódcom religijnym tamtych czasów, uczonym w Piśmie i faryzeuszom. Pamiętam, jak wielokrotnie czytałem sprawozdania opisujące sprzeciw faryzeuszy wobec tego, że Jezus uzdrowiał w sabbat, że Jego uczniowie jedli nieumytymi rękami i względem innego zachowania, które naruszało ich tradycje. Bardzo podobała mi się odpowiedź Jezusa: „Obłudnicy, Izajasz trafnie prorokował o was, mówiąc: „Lud ten okazuje mi szacunek swoimi wargami, ale ich serce jest ode mnie bardzo oddalone. Lecz na próżno mnie czczą, gdyż jako nauk uczą nakazów ludzkich” (Mat. 15:7-9, NŚ).

Nakazy ludzkie jako nauki! Ta myśl zapadła w mój umysł. Zaczęłem też uświadamiać sobie, że sprawując swą rolę starszego postępowałem bardziej jak faryzeusz niż naśladowca Jezusa. Na przykład starsi narzucali wszelkiego rodzaju małostkowe reguły odnośnie ubioru i uczesania. Mówiliśmy „siostram”, jak długie powinny być ich spódnice, a „braciom” mówiliśmy, jak mają czesać włosy, jak strzyc bokobrody oraz jakiego rodzaju nogawki lub kanty powinny mieć w swoich spodniach. Naprawdę mówiliśmy ludziom, że jeśli się do tego nie dostosują, nie mogą się podobać Bogu. Przypominało mi to faryzeuszy, którzy potępiali uczniów Jezusa za jedzenie nie umytymi rękami.

Moje własne ubranie i moja fryzura były dostosowane do litery tych reguł. Lecz popadłem w tarapaty z powodu nowo zainteresowanych młodych mężczyzn, których przyprowadziłem do Sali Królestwa. Zamiast mówić im, by kupili białe koszule i marynarki oraz ostrzygli włosy, powiedziałem im: „Nie bądźcie zaniepokojeni tym, że ludzie w Sali Królestwa mają nieco staroświeckie ubrania i fryzury. Możecie pozostać takimi, jakimi jesteście. Bóg nie sądzi ludzi po ich uczesaniu lub ubiorze”. Lecz to się nie udało. Ktoś inny powiedział im, że powinni się ostrzyć lub zaoferować im białe koszule – albo poczuli się wyobcowani w tym miejscu, i nigdy tam nie wrócili.

To mnie irytowało, ponieważ wierzyłem, że ich życie zależało od przyłączenia się do „organizacji Bożej”. Jeśli Świadkowie zachowywali się jak faryzeusze, zniechęcając

młodych ludzi do jedynej drogi wiodącej do zbawienia, to ich krew będzie na naszych rękach. Mówiłem o tym innym starszym, lecz to nie pomogło. Uważali, że stare style odznaczały się sprawiedliwością. Lecz wówczas przyszedł mi na myśl przykład Jezusa:

„Idąc stamtąd, wszedł do ich synagogi. A [był tam] człowiek, który miał uschniętą rękę. Zapytali Go, by móc Go oskarżyć: Czy wolno uzdrawiać w szabat? Lecz On im odpowiedział: Kto z was jeśli ma jedną owcę, i jeżeli mu ta w dół wpadnie w szabat, nie chwyci i nie wyciągnie jej? O ileż ważniejszy jest człowiek niż owca. Tak więc wolno jest w szabat dobrze czynić. Wtedy rzekł do owego człowieka: Wyciągnij rękę [...]” (Mat. 12:9-13, BT).

Jeśli mieliśmy naprawdę naśladować Jezusa, a nie ludzi, widziałem jedyny tryb postępowania, który mogłem obrać. Osobiście naruszyłem tradycję starszych, pozwalając, by moje włosy tak urosły, że na półtora centymetra zakrywały moje uszy. Moje rozumowanie było następujące: Skoro zmuszali nowicjusza do strzyżenia się, czy zrobią to teraz ze starszym, który ma taki sam styl?

Cóż, inni starsi zareagowali tak samo, jak faryzeusze, gdy Jezus kazał człowiekowi wyciągnąć swą rękę. Pismo Święte mówi, że „wyszli i odbyli naradę przeciw Niemu, w jaki sposób Go zgładzić” (Mat. 12:14, BT). Upłynęło trochę czasu zanim zareagowali, lecz starsi właściwie postawili mnie przed swoim sądem, powołali świadków i spędzili wiele godzin na dyskusji na temat półtora centymetra włosów.

Jednakże w tym sporze nie chodziło o uczesanie. Dla mnie kwestią było to, czyim jestem uczniem. Czy jestem naśladowcą Jezusa, czy posłusznym sługą ludzkiej hierarchii? Starsi, którzy postawili mnie przed swym sądem także wiedzieli, że w grę wchodziła ta kwestia. Ciągłe pytali: „Czy wierzysz, że Towarzystwo Strażnica jest organizacją Bożą? Czy wierzysz, że Towarzystwo przemawia jako rzecznik Jehowy?”. W tym czasie odpowiadałem *Tak*, ponieważ nadal wierzyłem, że jest to organizacja Boża – lecz że uległa skażeniu, podobnie jak żydowski system religijny w czasach, gdy faryzeusze sprzeciwiali się Jezusowi.

Jednakże w prawdziwe tarapaty wpadłem z powodu moich wypowiedzi na zebraniach zborowych. Nadal byłem starszym, dlatego – kiedy przydzielono mi piętnastominutowe przemówienie na temat Księgi Zachariasza na zebraniu Szkoły Teokratycznej w czwartkowy wieczór – wykorzystałem okazję, by zachęcić słuchaczy do czytania Biblii. Faktycznie powiedziałem im, że ich czas jest ograniczony i że mając do wyboru czytanie Biblii lub czasopisma *Strażnica*, powinni wybrać Biblię, ponieważ jest natchniona przez Boga, natomiast *Strażnica* nie jest natchniona i często nauczała błędów, które później korygowano.

Nie było to niespodzianką, że starsi już więcej nie pozwolili mi wygłaszać przemówień. Jednak nadal mogłem mówić z mojego miejsca podczas studiów prowadzonych za pomocą pytań i odpowiedzi. Oczekiwano od nas, że będziemy odpowiadać własnymi słowami, ale nie wyrażać własnych myśli. Trzeba było podać myśl zawartą w akapicie rozważanej lekcji. Lecz gdy powiedziałem coś, co im się nie podobało, przestali mi podawać mikrofon.

Mając nowe spojrzenie, które zyskałem dzięki czytaniu Biblii, byłem zbulwersowany tym, że organizacja wynosiła się ponad Pismo Święte, jak to uczyniono w *Strażnicy* angielskiej z 1 grudnia 1981 (to jest *Strażnicy* polskiej nr 18/1982 r., tom CIII): „Ale Bóg Jehowa powołał też do istnienia widzialną organizację [...] Kto nie nawiąże kontaktu z tym kanałem łączności, którym się posługuje Bóg, ten nie zrobi postępów na drodze życia, niezależnie od tego, jak często by czytał Biblię” (s. 20, akapit 4). Naprawdę niepokoiło mnie to, że ci ludzie wynosili się ponad Słowo Boże. Ponieważ nie mogłem przemawiać na zebraniach, postanowiłem pisać.

Oto dlaczego zacząłem publikować biuletyn *Comments from the Friends* (Komentarze Przyjaciół). Pisałem artykuły kwestionujące nauki organizacji i podpisywałem je pseudonimem literackim „Bill Tyndale, Jr.” – było to nawiązanie do szesnastowiecznego tłumacza Biblii angielskiej, Williama Tyndale’a, który za swoją działalność pisarską został spalony na stosie. Nie chcąc być przyłapanymi, Penni i ja jeździliśmy wieczorem przez granicę stanu do urzędu pocztowego w innym stanie, by stamtąd wysyłać artykuły w niepodpisanych kopertach. Przesyłaliśmy je do miejscowych Świadków, a także do setek Sal Królestwa w całym kraju, których adresy znaleźliśmy w książce telefonicznej w miejskiej bibliotece. Penni i ja wiedzieliśmy, że musimy opuścić Świadków Jehowy. Lecz dla nas było to podobne do kwestii radzenia sobie w sytuacji, gdy jest się w płonącym budynku. Czy ucieka się najbliższym wyjściem? Czy też najpierw puka się do drzwi sąsiadów i pomaga się również im w ucieczce? Poczuliśmy się do obowiązku, by pomagać innym w wydostaniu się z organizacji – zwłaszcza naszym rodzinom i naszym „uczniom”, których do niej wprowadziliśmy. Gdybyśmy po prostu wyszli po cichu, pozostawilibyśmy nasze rodziny, którym zakazanoby spotykać się z nami.

Lecz po kilku tygodniach pewien przyjaciel zorientował się, co robię i doniósł na mnie. Zatem pewnego wieczoru, kiedy Penni i ja wracaliśmy do domu ze studium Biblii, dwóch starszych wyszło z zaparkowanego samochodu, zaczęło nas na ulicy i wypytywało nas o biuletyn. Za publikowanie go chcieli nas postawić przed swoim sądem, lecz my po prostu przestaliśmy przychodzić do Sali Królestwa. W tym czasie większość naszych dawnych przyjaciół zaczęła ustosunkowywać się do nas w nieprzyjazny sposób. Pewien młody mężczyzna zadzwonił do mnie i zagroził, że jeśli otrzyma kolejny numer naszego biuletynu, przyjdzie zrobić ze mną porządek. Inny Świadek pozostawił na naszej sekretarce kilka wiadomości groźących mi śmiercią. Starsi podjęli działanie, osądzili nas *in absentia*⁵ i wykluczyli.

Chociaż wielką ulgą było uwolnienie się od uciążliwego jarzma organizacji, teraz stanęliśmy w obliczu wyzwania: gdzie mamy pójść i w co wierzyć? Ponowne przemyślenie całego światopoglądu religijnego zajmuje sporo czasu. Zanim opuściliśmy organizację Strażnicy, odrzuciliśmy już jej twierdzenia, że jest ona „kanałem informacyjnym” Boga, że Chrystus powrócił niewidzialnie w 1914 roku, i że od 1935 roku „wielka rzesza” wiernych nie powinna uczestniczyć w komunii chleba i kielicha. Lecz dopiero zaczynaliśmy ponownie badać inne doktryny. Nie nawiązaliśmy też więzi z chrześcijanami spoza organizacji ŚJ.

5 Pod nieobecność oskarżonych, zaocznie.

Wszystko, co wiedzieliśmy, to pragnienie, że Penni i ja chcemy naśladować Jezusa i że Biblia zawiera wszystkie potrzebne informacje. Dlatego naprawdę oddaliśmy się czytaniu Biblii i modlitwie. Zapraszaliśmy również nasze rodziny i pozostałych przyjaciół na spotkania, które odbywały się w naszym mieszkaniu w niedzielne poranki. W czasie, gdy Świadkowie gromadzili się w Sali Królestwa, by wysłuchać wykładu i studiować czasopismo *Strażnica*, my spotykaliśmy się na czytaniu Biblii. Przychodziło aż piętnaście osób – większość to była rodzina, lecz było też kilku przyjaciół.

Byliśmy wprost zdumieni tym, co odkryliśmy podczas wielokrotnego czytania z modlitwą Nowego Testamentu – były to sprawy, których nigdy wcześniej nie docenialiśmy, takie, jak bliska więź pierwszych uczniów ze zmartwychwstałym Panem, działanie Ducha Świętego w pierwszym Kościele oraz słowa Jezusa o „narodzeniu się na nowo”.

Przez wszystkie lata, w których byliśmy Świadkami Jehowy organizacja Strażnicy była naszym przewodnikiem w wybiórczym czytaniu Biblii. Nabyliśmy sporo wiedzy o Starym Testamencie i potrafiliśmy cytować wiele wersetów, lecz nigdy nie usłyszeliśmy ewangelii o zbawieniu w Chrystusie. Nigdy nie nauczyliśmy się polegać na Jezusie ku naszemu zbawieniu i zwracać się osobiście do Niego jako naszego Pana. Wszystko skupiało się na programie uczynków ustalonym przez organizację Strażnicy, a od ludzi oczekiwano, że do Jehowy Boga przyjdą przez organizację.

Kiedy po lekturze 8. rozdziału Listu do Rzymian oraz 3. rozdziału Ewangelii Jana zrozumiałem, że muszę „narodzić się z Ducha”, z początku miałem obawy. Świadkowie Jehowy wierzą, że ludzie narodzeni na nowo, którzy twierdzą, iż mają Ducha Świętego, są w rzeczywistości opętani przez demony. Dlatego bałem się, że gdybym w głośniejszej modlitwie powierzył swoje życie Jezusowi Chrystusowi, jakiś demon mógłby to usłyszeć, wskoczyć we mnie i mnie opętać, udając Ducha Świętego. (Wielu Świadków Jehowy żyje w ciągłym strachu przed demonami. Niektórzy z naszych przyjaciół wyrzucili nawet meble i ubrania, gdyż lękali się, że demony mogłyby wejść do ich domów za pośrednictwem tych przedmiotów). Lecz wtedy przeczytałem słowa Jezusa z Łukasza 11:9-13. Nauczając w kontekście modlitwy i wypędzania duchów nieczystych, Jezus powiedział:

„A Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą. Gdzież jest taki ojciec pośród was, który, gdy syn będzie go prosił o chleb, da mu kamień? Albo gdy będzie go prosił o rybę, da mu zamiast ryby węża? Albo gdy będzie go prosił o jajo, da mu skorpion? Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (BW).

Po przeczytaniu tych słów wiedziałem, że mogłem bezpiecznie poprosić o Ducha Chrystusowego (Rzym. 8:9), bez obawy, iż mógłbym otrzymać demona. Zatem wczesnym rankiem podczas samotnej chwili w naszej kuchni, wyznałem moją potrzebę zbawienia i powierzyłem swe życie Chrystusowi.

Gdy około pół godziny później byłem w drodze do pracy, miałem zamiar znowu się pomodlić. Od wielu lat moim zwyczajem było rozpoczynanie mych modlitw słowami: „Jehowo Boże...”. Lecz tym razem, kiedy otworzyłem swe usta do modlitwy, zacząłem ją słowami: „Ojcze...”. Nie było tak dlatego, że przemyślałem ten temat i doszedłem do wniosku, iż powinienem zwracać się do Boga w inny sposób; słowo *Ojciec* po prostu wyszło z moich ust bezwiednie. Natychmiast zrozumiałem dlaczego: „A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze!” (Gal. 4:6, BW). Płakałem z radości, że Bóg potwierdził tę nową i bardziej zażyłą więź, jaką z Nim nawiązałem.

Kiedy wróciłem do domu tego wieczoru i usiadłem przy stole, przyszło mi na myśl, że będę zaraz się modlił przed naszym posiłkiem, a przecież zawsze moim zwyczajem było rozpoczynanie modlitwy zwrotem „Jehowo Boże”, jak nas nauczyło Towarzystwo Strażnica. Jak wyjaśnię Penni, że teraz zwracam się do Boga „Ojcze”? Lecz ku memu zdziwieniu Penni przerwała moje rozmyślania, mówiąc: „Wiesz, Dawidzie, kiedy się modlimy, powinniśmy nazywać Boga ‘Ojcem’”.

U Penni i u mnie wkrótce rozwinęło się pragnienie wielbienia i chwaleń Pana w zborze wierzących i odnoszenia pożytku z mądrości dojrzałych chrześcijan. Ponieważ mała grupa byłych Świadków nadal zbierała się na czytaniu Biblii w naszym mieszkaniu w niedzielne poranki, a większość z nich nie była jeszcze gotowa, by pójść do kościoła, zaczęliśmy odwiedzać kościoły, które miały wieczorne nabożeństwa. Pewien kościół, do którego poszliśmy był tak legalistyczny, że niemal czuliśmy, jakbyśmy wrócili do Sali Królestwa. Inny był tak liberalny, że kazanie nie skupiało się Jezusie, lecz na filozofii lub polityce. Jednakże w końcu Pan zaprowadził nas do zboru, gdzie dobrze się czuliśmy, gdyż skupiano się na Jezusie Chrystusie i Jego ewangelii, a nie na sprawach drugorzędnych. Chcąc być przy tym posłusznymi nakazowi Jezusa, by ‘czynić uczniami wszystkie narody, chzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego’ (Mateusza 28:19), Penni i ja przyjęliśmy chrześcijański chrzest.

Penni nauczała w piątej klasie szkoły chrześcijańskiej, do której uczęszczali uczniowie z około siedemnastu różnych Kościołów. Sprawiało jej to prawdziwą radość, ponieważ mogła powiązać Pismo Święte z najróżniejszymi tematami. Przez około osiemnaście lat wydawałem *Komentarze Przyjaciół* jako kwartalny biuletyn, którego celem było docieranie do Świadków Jehowy z ewangelią i pomaganie chrześcijanom w rozmowach ze ŚJ. Zawierał on także artykuły szczególnie ciekawe dla byłych Świadków. Prenumeratorów mieliśmy w kilkunastu krajach, jak również w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Wiele archiwalnych numerów jest nadal dostępnych w Internecie na stronie [<http://www.CFTF.com>]. Napisałem również szereg książek na temat Świadków Jehowy, mormonizmu (z byłym mormonem jako

współautorem), prorocत्व dotyczących czasów końca, i na inne biblijne tematy. Moje strony internetowe zachęcają do czytania Biblii i wiary w Biblię jako niezawodne natchnione Słowo Boga. Oprócz pisania, czasami przemawiam na te tematy do grup kościelnych.

Celem mojej misji jest pomaganie ludziom w uwolnieniu się od zwiedzenia i w uwierzeniu w oryginalną ewangelię Chrystusową, jaka jest przedstawiona w Biblii. Najważniejszą lekcją, której Penni i ja nauczyliśmy się po opuszczeniu Świadców Jehowy jest to, że Jezus nie jest tylko postacią historyczną, o której możemy czytać. On żyje i jest aktywnie zaangażowany w życie dzisiejszych chrześcijan, podobnie jak to czynił w I wieku. On osobiście nas zbawia, naucza i prowadzi. Ta osobista więź z Bogiem przez Jego Syna, Jezusa Chrystusa jest tak cudowna! Osoba, która zna Jezusa i idzie za Nim, nawet nie pomyśli, by mogła iść za kimkolwiek innym: „Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych. [...] Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki” (Jana 10:5, 27-28, BT).

Dlaczego powstała ta książka?

Nasza serdeczna przyjaciółka, Katy Tripp dała mojej żonie trochę książeczek, broszur i traktatów, z prośbą: 'Poproś Davida, by napisał książkę w podobnym duchu'. Każda z dostarczonych publikacji była krótkim wprowadzeniem w chrystianizm, przedstawiając niewierzącym i nowym wierzącym czytelnikom podstawowe przesłanie Ewangelii prostym językiem.

Poruszył mnie fakt, iż istniało zapotrzebowanie na taką książkę, mimo że kościoły można znaleźć na rogu każdej ulicy, a w obiegu jest wiele książek wprowadzających czytelnika w chrystianizm lub zachęcających nowych wierzących. Dlaczego miałyby być teraz potrzebna kolejna książka?

Dlatego, że choć w dzisiejszym świecie znajdujemy wiele nauk dotyczących tego, co oznacza naśladowanie Jezusa, to jednak nauki te wprawiają w zamieszanie, są wypaczeniem i rozwodnieniem prawdy.

Często zachęca się ludzi, by 'przyjęli Chrystusa' lub 'przyjęli Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela', lecz nie udziela się im właściwego wytłumaczenia, co to oznacza i co się na to składa. Obecnie popularne jest kładzenie nacisku na rolę Jezusa jako przebaczącego Zbawiciela, z pominięciem Jego roli jako Pana, któremu musimy być posłuszni.

Ewangelie wskazują, że Jezus rozpoczął swoją służbę kaznodziejską wzywaniem ludzi do pokuty: „... Jezus zaczął głosić i mówić: Pokutujcie ...” (Mateusza 4:17 UBG), a zakończył ją tym samym przesłaniem: “i w jego imieniu ma być głoszona pokuta i przebaczenie grzechów wszystkim narodom ...” (Łukasza 24:47 UBG). (Znaczenie słowa *pokutować* to: odczuwać żal z powodu dawnego postępowania, mieć wyrzuty sumienia z racji dawnych uczynków, dawnego nastawienia, itp. – przy czym taki żal skłania do zmiany życia na lepsze).

Uczniowie Jezusa byli wierni posłannictwu, które im zlecił, i głosili pokutę. Piotr nalegał na swych pierwszych słuchaczy: „Pokutujcie i niech każdy z was ochrzci się” (Dzieje 2:38 UBG). Paweł powiedział swym pogańskim słuchaczom, że „Bóg wprawdzie pomijał czasy tej nieświadomości, teraz jednak nakazuje wszędzie wszystkim ludziom pokutować” (Dzieje 17:30 UBG). Później Paweł podsumował swoją służbę, wyjaśniając: „głosiłem najpierw tym, którzy są w Damaszku, w Jerozolimie, w całej Judei, i poganom, żeby pokutowali i nawrócili się do Boga, i spełniali uczynki godne pokuty” (Dzieje 26:20 UBG).

Biblijne wezwanie do pokuty i spełniania uczynków godnych pokuty nie zostało skierowane tylko do niewierzących, lecz także do członków kościołów chrześcijańskich. W początkowych rozdziałach Księgi Objawienia zmartwychwstały Chrystus skierował przesłania do siedmiu wybitnych kościołów chrześcijańskich w Azji Mniejszej. Jednemu z tych kościołów Jezus powiedział: „... pokutuj, i spełniaj pierwsze uczynki. A jeśli nie,...” (Obj. 2:5 UBG). Innemu powiedział: „Ale mam nieco przeciwko tobie – że masz tam takich, którzy trzymają się nauki Balaama... Podobnie masz i tych, którzy trzymają się nauki nikolaitów, czego nienawidzę. Pokutuj! A jeśli nie, ...” (Obj. 2:14-16 UBG).

Kolejnemu z tych siedmiu kościołów zmartwychwstały Chrystus powiedział:

„. . . Ale mam nieco przeciwko tobie – że kobiecie Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, pozwalasz nauczać i zwodzić moje sługi, żeby uprawiali nierząd i jedli ofiary składane bożkom. I dałem jej czas, aby pokutowała ze swego nierządu, ale nie pokutowała. Oto rzucę ją na łożo, a tych, którzy z nią cudzołożą, w ucisk wielki, jeśli nie będą pokutować ze swoich uczynków; a jej dzieci porażę śmiercią. I poznają wszystkie kościoły, że ja jestem tym, który bada nerki i serca. I oddam każdemu z was według waszych uczynków” (Obj. 2:20-23 UBG). Czy to samo przesłanie nie ma zastosowania do niektórych dzisiejszych kościołów?

Kolejnemu z tych kościołów I wieku Jezus powiedział: „...Znam twoje uczynki, że masz imię, które mówi, że żyjesz, ale jesteś martwy. Bądź czujny i utwierdź, co pozostało, a co bliskie jest śmierci. Nie uznałem bowiem twoich uczynków za doskonałe przed Bogiem. Pamiętaj zatem, jak otrzymałeś i usłyszałeś, i strzeż tego, i pokutuj. Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę do ciebie jak złodziej, a nie będziesz wiedział, o której godzinie przyjdę do ciebie” (Obj. 3:1-3 UBG).

Jezus wypowiedział mocne słowa pod adresem pięciu spośród siedmiu tamtych kościołów. Jedynie dwom z nich oszczędzono ostrzeżeń i wezwań do pokuty.

Czy dzisiejsze kościoły są w lepszym stanie niż tamtych siedem kościołów? A może w gorszym? Czy pięć na siedem dzisiejszych kościołów zasługuje raczej na nagane niż pochwałę? Stan kościołów wskazuje na potrzebę każdej jednostki, by zamiast biernie słuchać kazań wygłaszanych zza kościelnej kazalnicy, szukała kierownictwa u Jezusa i w Piśmie Świętym. Celem mojej książki jest udzielenie czytelnikowi w tym pomocy.

Istnieje taka potrzeba, gdyż dzisiejsze kościoły pełne są fałszywych nauczycieli, którzy ignorują wezwanie do pokuty, prezentując Jezusa jako Zbawiciela, z pominięciem nauki, że musimy być posłuszni Jezusowi jako Panu. Usprawiedliwiają swą fałszywą naukę, zaliczając nasze akty posłuszeństwa do ‘uczynków’, które nie są wymagane, ponieważ jesteśmy zbawieni przez ‘wiarę’.

Równowaga między ‘wiarą’ a ‘uczynkami’ była kontrowersyjną kwestią w pierwotnym Kościele, lecz był ku temu inny powód. Apostołowie musieli ostrzegać zbory, do których pisali, przed fałszywymi nauczycielami, którzy narzucali nowo nawróconym na chrystianizm wymaganie, że muszą być obrzezani jak Żydzi i zachowywać Prawo Mojżeszowe. Odpowiadając takim, Paweł sprzeciwił się ich fałszywej nauce, wyjaśniając, że „człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Galatów 2:16 BT), oraz że „z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia...” (Rzymian 3:20 BT). Lecz obecnie niektórzy fałszywi nauczyciele idą w przeciwnym kierunku, posługując się takimi fragmentami, by ‘udowodnić’, że chrystianizm sprowadza się tylko do wiary i że uczynki w ogóle się nie liczą. Przedstawiają tę spaczoną naukę tak, że skupiają się na pewnych fragmentach, przy jednoczesnym pomijaniu lub przekręcaniu innych fragmentów Pisma. Jednakże zrównoważone odczytanie całego Nowego Testamentu wyjawia, że w naśladowaniu Jezusa kluczową rolę odgrywa zarówno wiara, jak i uczynki.

Jak Paweł osobiście się wypowiedział, od nawróconych oczekuje się, żeby „pokutowali i nawrócili się do Boga, i spełniali uczynki godne pokuty” (Dzieje 26:20 UBG). W swojej książce *Cena uczniostwa* niemiecki teolog, Dietrich Bonhoeffer potępił „głoszenie przebaczenia z pominięciem wymagania pokuty” jako „tanią łaskę”. Taka „tania łaska” nie jest przesłaniem, które głosił Jezus. Jak wyjaśnił Paweł: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili” (Efezjan 2:8-10 BT). Innymi słowy, jesteśmy zbawieni przez wiarę tak, byśmy mogli spełniać dobre uczynki. Nasze dobre postępowanie dowodzi, że pokutowaliśmy za nasze grzechy.

Wobec tego, pod jakim względem ta książka różni się od innych poruszających ten sam temat? Postanowiłem, że przedstawię zaproszenie, by ‘przyjść i naśladować Jezusa’ w ściśle biblijny sposób, cytując dłuższe fragmenty Biblii i przedstawiając je przy pomocy jedynie minimalnego, dodatkowego komentarza czy omówienia.

Przecież to właśnie w Biblii znajdujemy zaproszenie Jezusa, byśmy Go naśladowali. Wraz z tym zaproszeniem, podaje On, jak powinniśmy to czynić. „Jezus zbliżył się do nich i powiedział: - Została mi dana cała władza w niebie i na ziemi, wy zaś ruszajcie w drogę, pozyskujcie uczniów wśród wszystkich narodów i chrzcijcie ich w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie ich zachowywać wszystko, co wam nakazałem. Pamiętajcie: Ja zawsze jestem z wami aż do końca świata” (Mateusza 28:18-20 WP).

Tak więc jako naśladowcy Jezusa musimy się nauczyć „zachowywać wszystko, co wam nakazałem”. W przeciwnym wypadku usłyszymy naganę: „Dlaczego zwracacie się do Mnie: Panie, Panie, a nie stosujecie się do tego, co mówię?” (Łukasza 6:46

NP). A gdzie znajdziemy nakazy Jezusa, jak nie na stronach Ewangelii Mateusza, Marka, Łukasza i Jana, gdzie zanotowane są słowa Jezusa? A jeśli potrzebna jest jakaś interpretacja tych słów, to znajdziemy ją w Dziejach Apostolskich oraz w nowotestamentowych listach Piotra, Pawła, Jakuba, Jana i Judy.

Jednakże dzisiaj istnieje bardzo wiele różnych interpretacji tego, na czym polega „naśladowanie Jezusa” i jak nowy wierzący powinien przyjąć zaproszenie Chrystusa.

Dla niektórych jest to kwestia przyłączenia się do konkretnej organizacji lub instytucjonalnego kościoła, czemu być może towarzyszy surowa przestroga, że poza tą organizacją nie ma zbawienia. (Miałem podobne przeżycia związane z odłamek Świadków Jehowy, lecz istnieje bardzo wiele sekt i bardziej tradycyjnych kościołów, które mają zbliżone podejście). Dla innych „naśladowanie Jezusa” wiąże się z przyjęciem określonych norm etycznych, co być może będzie polegać na naśladowaniu pewnego wybitnego teologa, nauczyciela lub przywódcy kościelnego, który nadal żyje lub już dawno umarł.

Zwolennikom takich poglądów nie mieści się w głowie, że ktoś mógłby po prostu czytać Biblię, upaść na swe kolana, pomodlić się i stać się naśladowcą Jezusa. Z ich punktu widzenia konieczne byłoby także przyłączenie się do ich organizacji, realizowanie ich programu, albo studiowanie i przyjęcie ich teologii, i tak dalej.

Pewne sekty, a nawet szanowane kościoły nauczają, że Biblię można zrozumieć jedynie w ramach ich programu nauczania. A ich nauczanie składa się z tego, co nazywam „biblijną kanapką” – jeden lub dwa wersety są umieszczone między rozważaniami autora lub mówcy, następnie kolejny werset lub dwa wersety są umieszczone między interpretacjami lub praktycznymi lekcjami. Do pewnego stopnia takie nauczanie jest nieszkodliwe, lecz musimy karmić się także samym Słowem Bożym. Stała dieta oparta na „biblijnych kanapkach” nie jest zdrowa. W takich kanapkach nie tylko pomija się kontekst biblijny, lecz wersety są w istocie umieszczane w innym kontekście, mianowicie w kontekście kazania lub książki.

Chcąc zrozumieć, jak to zmienia sens Biblii, pomyśl o całym fragmencie Biblii (może o całym rozdziale lub dwóch rozdziałach) jako o upieczonej piersi indyka. Ktoś, kto wytnie sobie kawałek takiej piersi indyka i zje go, będzie miał pojęcie o jej smaku. Natomiast ktoś, komu dano jedynie cienki pasek piersi, posmarowany musztardą, i włożony między kawałkami żytniego chleba, pozna jedynie smak kanapki – a nie pozna smaku samego indyka.

Tak samo pierwotny smak lub sens wersetu biblijnego może zostać całkowicie utracony lub zmieniony, kiedy jest opatrzony wprowadzeniem i zastosowaniem, na stronach czyjejs książki lub kazania.

Karmiąc się stałą dietą złożoną z „biblijnych kanapek”, niektórzy członkowie kościołów nigdy nie dochodzą do poznania Biblii. Tym, czego się nauczyli, są nauki ich przywódcy wraz z wersetami, którymi ich nauczyciel posługuje się na poparcie tych nauk, by sprawić wrażenie, że są „oparte na Biblii”.

W odróżnieniu od takiego podejścia, zgadzam się z apostołem Pawłem, który napisał do Tymoteusza: „I ponieważ od dziecka znasz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie.

Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauki, do strofowania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości; aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowany” (2 Tymoteusza 3:15-17 UBG). Wierzę, że Pismo Święte jest niezbędnym przewodnikiem dla tych, którzy mieliby naśladować Chrystusa. Zatem postarałem się w tej książce podać wyjątki z Pisma, by zaostrzyć apetyt tych, którzy „łakną i pragną sprawiedliwości” (Mateusza 5:6 BP). Mam nadzieję, że czytelnicy tej książki podejmą się lektury samej Biblii – nie czytając jej tylko raz, lecz wiele razy; przy każdym takim modlitewnym czytaniu ucząc się więcej i bardziej przybliżając się do Boga.

Lektura Biblii jest niezbędna. Lecz nie wystarczy być tylko czytelnikami lub słuchaczami Słowa. Jakub napisał: „A bądźcie wykonawcami Słowa, a nie tylko słuchaczami, oszukującymi samych siebie” (Jakuba 1:22). Podatne serca uwierzą w to, co czytają w Nowym Testamencie, w odpowiedzi przyjmując samego Chrystusa. Wielkim błędem byłoby naśladowanie tych, którzy stale studiują Biblię, lecz nie rozumieją istoty rzeczy. Jezus powiedział pewnym badaczom Biblii: „Badacie Pisma, mając nadzieję, że w nich znajdziecie życie wieczne. Otóż Pismo właśnie o Mnie wydaje świadectwo. A mimo to nie chcecie przyjść do Mnie, żeby mieć życie” (Jana 5:39-40 BWP).

Pismo Święte staje się dla nas żywe wówczas, gdy osobiście przychodzimy do Jezusa, odpowiadając na Jego zaproszenie.

Tak więc, opracowałem tę książkę, by zaprosić cię, czytelniku, na spotkanie z Jezusem Chrystusem. Możesz to uczynić przez modlitwę oraz czytanie z modlitwą spisane go Słowa Bożego. Jezus obiecuje, że cię przyjmie, objawi się tobie i przyjdzie, by z tobą żyć. On mówi:

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz. Moje jarzmo bowiem jest przyjemne, a moje brzemię lekkie” (Mateusza 11:28-30 UBG).

Przyjdź i naśladowaj Jezusa!

„Tego, który do Mnie przychodzi, z pewnością nie odrzucę” (Jana 6:37 NP). „Moje owce słuchają mojego głosu. Ja znam je, a one idą za Mną. Ja daję im życie wieczne i one nie zginą na wieki, i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki” (Jana 10:27-28 BP). „Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie. ... Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i u niego zamieszkamy” (Jana 14:21, 23).

Jezus mówi:

„Przyjdź i naśladowaj mnie” – Łukasza 18:22.